



**Złota Justyna
Święty-Ersetic:
Wiem, że cały
Racibórz
jest ze mną**

STRONA 2

WTOREK 3 SIERPNIA 2021 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 31 (1526)

Rok XXX



RowerON 2021

Rowerowa impreza Nowin rozkręciła się na dobre



- > Raciborzanin Mateusz Sieradzki w jeden dzień dojechał na rowerze do... Szczecina
- > Rodzinny rajd i super nagrody dla dzieci, czyli Kids Challenge
- > Gotowany ryż z czekoladą i mocna głowa, czyli jak przekroczyć granicę własnych możliwości

STRONY 15 - 18

Jak zapobiec podtopieniom w Krzyżanowicach?

Radny Mura punktuje wójta

Utrackiego za pomysł z łakami

STRONY 3 i 10

ANTYSZCZEPIONKOWI fanatycy w Raciborzu wykorzystują religię

KURIA OPOLSKA: te pisma mogą być szkodliwe!

Ktoś rozprowadza w Raciborzu pisma, w których mowa o „ukrzyżowaniu Kościoła”, „zagładzie dusz” oraz „powszechnych szczepieniach, które was zabijają, jeśli je przyjmiecie”. Kościół Katolicki odcina się od tego przekazu. – Rozpowszechniane w Raciborzu materiały mogą być nawet szkodliwe dla czytających je osób – przestrzega ks. Joachim Kobienia, rzecznik prasowy Diecezji Opolskiej.

O tajemniczych, pseudoreligijnych przesyłkach, które są kolportowane w Raciborzu oraz ich pochodzeniu piszemy na stronie 4.

Jedna z pseudoreligijnych przesyłek, które ktoś rozprowadza w Raciborzu. Oprócz fragmentów Biblii, zawiera ona również tzw. objawienia prywatne, które są niezgodne z teologią Kościoła

33) Potwierdzenie przyjęcia Pieczęci
Powstańcie teraz i zaakceptujcie Moją Pieczęć, Pieczęć Bożą Żywego. Odmówcie tę modlitwę Krucjaty (33), dla potwierdzenia przyjęcia Mojej pieczęci i zaakceptowania z miłością, radością i wdzięcznością.
O Mój Boże, Mój kochający Ojciec, z miłością i wdzięcznością akceptuję Twoją Bożą Pieczęć Ochrony.
Twoja Boskość przejmuje w posiadanie na wieczność moje ciało i duszę.
Ja składam
wdzięk
i
Ja
i moim
I ja
Przyno
Ofiaru
najmilsz
za
wszy
htt

Wtedy zostaną
wprowadzone
powszechne
szczepienia,
które was
zabijają jeśli je
przyjmiecie

**Jarmarki staroci
umierają. Przez
brak kolekcjonerów
i... tandetę**

STRONA 11

H₂Ostróg wciąż bez wody

Klientka chce odzyskać pieniądze wydane na karnet. Co na to dyrektor Król?

STRONA 5

**Wycieczka do Łęczzoka, jak
gra w rosyjską ruletkę**

STR. 6

Strażacy z Samborowic znają przepis na udaną zabawę

Roman Pośpiech razem z kolegami i koleżankami z OSP zorganizowali świetną imprezę

STR. 22

Chodniki w Rudzie Kozielskiej i Kolonii Renerowskiej będą kosztować MILIONY

CZYTAJ NA STRONIE 20

Jak leczyć się W PANDEMII

- Co Polacy sądzą o piciu alkoholu – wyniki badań i statystyki.
- Jak rozmawiać z młodymi ludźmi o alkoholu? Wywiad z psycholog uzależnień Małgorzatą Matusik-Belik
- Pierwszy w kraju zabieg wszczepienia stymulatora rdzenia kręgowego w jastrzębskim szpitalu

nowiny nowiny nowiny.pl
RACIBORSKIE WODZISŁAWSKIE

STRONY 24 - 25

NOWOCZESNA MEDYCYNĄ W REGIONIE

ISSN 1232-4035



31

9 771232 403105

REKLAMA



Złośliwy komentarz tygodnia

Boli cię kręgosłup? Porzucaj kręglami...



BOŻYDAR NOSACZ

Okazuje się, że covidowy „lokdałn” trwał zbyt krótko, żeby w aquaparku „H₂O Ostróg” zdążyli naprawić basen. Nie wiem, może chcą dociągnąć do jakiejś kolejnej fali, kiedy rząd znów ich zamknie i będą mieli święty spokój? Ale tak różowo może nie być, bo spokój zaczyna tracić klient base- nu. Chociaż... bo ja wiem? Czy klienci w ogóle są potrzebni tym, którzy zarządzają basenem?

Pytanie takie nasunęło mi się, kiedy przeczytałem na portalu nowiny.pl, że dyrektor OSiR-u odmówił klientce zwrotu pieniędzy (400 zł) za wykupiony karnet na basen, z którego ta od dłuższego czasu nie może korzystać. Ba, nawet nie wie, kiedy będzie znów mogła w nim pływać, bo termin otwarcia basenu po naprawie wciąż się przesu-

wa. Dyrektor powołuje się na „regulamin karnetów”, który rzekomo zakazuje mu zwrócić klientce pieniądze. W związku z powyższym, miałbym do pana dyrektora dwa proste pytania:

1. Czy czytał regulamin, na który się powołuje?
2. Czy wie, kto jest podpisany, jako ten, który zatwierdził ów regulamin?

Odnosząc się do pytania nr 1, zacytuję bez skrótów treść p. 10 regulaminu:

„Kryta Pływalnia H₂Ostróg nie zwraca niewykorzystanych środków pieniężnych znajdujących się na karnecie, zarówno w trakcie jego realizacji jak i po zakończeniu ważności karnetu”.

Ale chyba powinna zwrócić, jeśli to ona sama (znaczy pływalnia, a nie leniwa klientka, której, dajmy na to, nie chce się już pływać) UNIEMOŻLIWIA klientce ich wykorzystanie? Zwłaszcza, że proponowanie komuś, kto wykorzystuje basen w celach zdrowotnych (tak się mogą domyślać na podstawie artykułu), żeby sobie za pieniądze z karnetu poturlał kręglami lub poskakał

7. W przypadku zagubienia lub zniszczenia karnetu, niewykorzystane środki pozostające na karnecie, na wniosek właściciela karnetu zostaną przeniesione na nowy, zakupiony przez niego karnet.
8. Z jednego karnetu może korzystać więcej niż jedna osoba. Opłata będzie naliczana automatycznie za każdą osobę oddzielnie w zależności od tego jaki rodzaj biletu danej osobie przysługuje.
9. Opłata za pobyt na Pływalni (stawka podstawowa) pobierana jest przy wejściu, a rozliczana przy wyjściu na podstawie realnego czasu spędzonego w strefie płatnej zgodnie z obowiązującym cennikiem.
10. Kryta Pływalnia H₂Ostróg nie zwraca niewykorzystanych środków pieniężnych znajdujących się na karnecie, zarówno w trakcie jego realizacji jak i po zakończeniu ważności karnetu.
11. Po wykorzystaniu środków pieniężnych na karnecie, końcowa dopłata za korzystanie z usług H₂Ostróg regulowana będzie gotówką lub bankomatową kartą płatniczą.
12. Karnet nie gwarantuje wejścia na Pływalnię w momencie przepełnienia hali Pływalni.
13. Niniejszy regulamin obowiązuje każdego użytkownika karnetu. Wraz z zakupem karnetu użytkownik akceptuje i zobowiązany jest do przestrzegania postanowień wszystkich regulaminów Pływalni.

Zatwierdził Dyrektor OSiR

z rakieta do badmintonu to jawna kpina (lub przynajmniej bezmyślny brak wrażliwości).

Odpowiedź na drugie pytanie jest jeszcze prostsza. Pod regulaminem stoi jak byk: „Zatwierdził Dyrektor OSiR”. Ja rozumiem to tak: nawet jeśli zatwierdziłem coś, co nijak się ma do obecnej sytu-

acji, to zamiast iść w zaparte i udowadniać, że ziemia jest płaska, powinienem zmienić regulamin. Lub też znaleźć inne wyjście, by w oczywisty sposób nie robić klientów w bambuko.

Zresztą do grona tych ostatnich zaliczają się też dziennikarze i czytelnicy, bo

odpowiedź dyrektora na pytanie Nowin w tej sprawie nie jest bynajmniej poważnym ustosunkowaniem się do tej sprawy. Widziałbym ją raczej jako wsad do skeczu kabaretu „Paranienormalni” pt. „Mariolka, kotek i młotek”.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Justyna raciborzanka

Osiągnęła to, co jest celem numer jeden każdego sportowca. Justyna Święty-Ersetic Siegnęła po złoto Igrzysk Olimpijskich. Już na zawsze będzie złotą medalistką olimpijską. Po Ryszardzie Wolnym stała się drugą w dziejach raciborzanką, która będzie się kojarzyć z tym spektakularnym sukcesem. Wolny wywalczył złoto na zapaśniczej macie w 1996 roku. Racibórz czekał zatem ćwierć wieku na powtórkę jego osiągnięcia, choć w innej dyscyplinie. Mieszkająca w Ocicach sympatyczna biegaczka w wielu wywiadach dla ogólnopolskich mediów podkreślała skąd pochodzi i jak ważny jest dla niej związek z rodzinnym miastem. To znakomita i ważna reklama dla Raciborza, jako miejsca, gdzie odkryto jej talent do ścigania się na bieżni. W szkole mistrzostwa sportowego szlifowano ten lekkoatletyczny diament, a teraz Święty-Ersetic jest bezkonkurencyjna wśród najlepszych na świecie. Tej marki nie wolno zmarnować. Miasto wspomaga słynną raciborzankę i ma z nią umowę na działania promocyjne. Te można obecnie wzmocnić, by „efekt Justyny” spożytkować dla dobra Raciborza. Sama zawodniczka już robi swoje, pora teraz na pomysły z gmachu przy Batorego.

Justyna Święty-Ersetic ze złotem na Olimpiadzie w Tokio. Wiem, że cały Racibórz jest ze mną

Polska sztafeta w biegu 4x400 m wywalczyła w Tokio złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich. Wśród polskich reprezentantów w sztafecie znalazła się raciborzanka Justyna Święty-Ersetic.

– Życzyłam sobie, aby ta cała kontuzja skończyła się „z górki”. Nie marzyłam o takim rozpoczęciu igrzysk. Mamy wspaniały team. Jesteśmy potęgą na świecie – powiedziała Justyna Święty-Ersetic tuż po zwycięskim biegu. W swojej części biegu sztafetowego ścigała się z utytułowaną Holenderką Femke Bol.

Rekord olimpijski i Europy

Raciborzanka tuż przed Olimpiadą w Tokio doznała kontuzji. Jak widać, udało jej się wrócić do mistrzowskiej formy. Wraz z Justyną Święty-Ersetic w sztafecie pobiegli również Natalia Kaczmarek, Kajetan Duszyński i Karol Zalewski. Zdobywając złoto z

czasem 3:09:87 pobili rekord olimpijski oraz rekord Europy. Srebro zdobyła Dominikana (3:10,21), brąz trafił do biegaczy z USA (3:10,22).

Justyna Święty-Ersetic powiedziała po biegu w strefie wywiadów (cytat za wyborcza.pl): – Dostałam pałeczkę na drugiej pozycji i ją na niej dowiozłam. Pierwszy raz w życiu nikt mnie nie wyprzedził. Walczyłam na całego, bo dziewczyny i Dariusz, którzy biegli w kwalifikacjach, strasznie nas napędzili. Z moim zdrowiem nie jest idealnie, ale sprawdziłam na rozgrzewce i stwierdziłam, że dam radę. Zobaczmy jutro, co z nogą. Na razie jestem w takiej euforii, że nie mogę niczego czuć.

Mimo kontuzji chciała być częścią drużyny

Przeglądowi Sportowemu raciborzanka podała: Byłam bardzo zmotywowana, żeby wystartować, bo chciałam być częścią tej drużyny i się



Złota sztafeta z Tokio: Natalia Kaczmarek, Karol Zalewski, Justyna Święty-Ersetic, Kajetan Duszyński

udało. We wtorek odbędą się eliminacje biegu na 400 m. Czy Święty-Ersetic w nich wystartuje? Dziennikarzom powiedziała, że nie wie i być może wycofa się z tego biegu na rzecz sztafety.

– Od początku było ustalone, że będą zmiany w składzie – inny na eliminacje, inny na finał. Chciałabym, żebyśmy jutro wszyscy weszli na po-

dium, nie wiem jednak, jakie są zwyczaje. Ale nie wyobrażam sobie innej opcji, żebyśmy wszyscy nie dostali medali – cała siódemka – stwierdziła Justyna Święty-Ersetic w strefie wywiadów, o czym poinformowała oficjalna strona PKOl.

W Polskim Radiu Justyna Święty-Ersetic mówiła, że cieszy się ze startu pomimo swojej niedawnej kontuzji.

Dodała, że polska sztafeta nie osiągnęłaby tego wyniku, gdyby nie zaangażowanie sztabu trenerskiego czy medycznego i dziękowała za doping swojej rodzinnej miejscowości.

– Ci, co mnie znają wiedzą, że jestem zawzięta i uparta. Jak sobie coś postanowię, to walczę – przyznała. – Wiem, że cały Racibórz jest ze mną. To mnie jeszcze bardziej napędza – mówiła na antenie Jedynki dwukrotna mistrzyni Europy.

Justyną Święty-Ersetic jest w Polsce najlepszą specjalistką w bieganiu na 400 m, mistrzynią Europy. Ma na koncie dwa medale mistrzostw świata na tym dystansie w sztafecie.

Złoty medal sztafety mieszanej jest pierwszym takim krążkiem wywalczonym przez polskich lekkoatletów na bieżni podczas igrzysk od 1980 r. 41 lat temu medal zdobyła męska sztafeta 4 x 400 m.

(ska) (żet) (ma.w)

Jak zapobiec podtopieniom w regionie? Wójt Utracki: Trzeba zmienić strukturę właścicielską gruntów rolnych

Koniec z prowadzeniem upraw do granicy zabudowy, zamiana pól przylegających do wsi na łąki – to pomysły wójta Krzyżanowic Grzegorza Utrackiego na rozwiązanie problemu podtopień w gminie.

To nie dotyczy tylko Krzyżanowic

– Podtopienia były porównywalne do tych z 12 maja tego roku. Zalało głównie Krzyżanowice i Owsiszczce. W kilku nastu piwnicach była woda z błotem, woda wyrzuciła też szereg szkód na drogach polnych. Gdybyśmy nie mieli oczyszczonej kanalizacji i zbiorników, skutki byłyby gorsze – mówi wójt Krzyżanowic Grzegorz Utracki o nawałnicy, która przeszła nad gminą wieczorem 28 lipca. Jednocześnie G. Utracki wskazuje, że problem intensywnych opadów oraz skutków, jakie wywołują, nie dotyczy tylko gminy Krzyżanowice. – Przecież to samo dzieje się w innych regionach



– Premier i wojewoda powinni podjąć działania w celu zapobiegania skutkom nawałnic, bo to się powtarza – twierdzi wójt Krzyżanowic Grzegorz Utracki.

Polski, a także w Niemczech czy we Francji – dodaje wójt Krzyżanowic.

Łąki zamiast upraw

Zdaniem Grzegorza Utrackiego, przyczyny zjawisk atmosferycznych mają związek ze zmianami klimatu. Natomiast skutki, jakie one wywołują, należy wiązać również ze sposobem gospodarowania na roli. – Uprawy są prowadzone

do samych miejscowości. Pola nie zatrzymują nadmiaru wód opadowych, wszystko z nich spływa na posesje i ulice. Ziemia Skarbu Państwa powinna być zabezpieczona jako grunty zamienne dla tych rolników, którzy mają swoją ziemię bezpośrednio przy miejscowościach. Te grunty położone bezpośrednio przy miejscowościach powinny być zamienione w łąki, które mogłyby zatrzy-

mać nadmiar wód opadowych – twierdzi wójt Utracki.

Co zrobić z państwową ziemią?

Ziemia Skarbu Państwa, o której wspomina wójt Krzyżanowic, to ponad dwa tysiące hektarów gruntów rolnych dzierżawionych przez spółkę Agromax (wójt nie wymienia nazwy tego przedsiębiorstwa). W czerwcu tego roku rolnicy z powiatu raciborskiego zawiązali komitet, którego celem jest doprowadzenie do sytuacji, w której część tych gruntów zostanie wydzierżawiona indywidualnym rolnikom. Wójt Utracki krytykuje te działania (w sprawę zaangażowanych jest dwóch radnych opozycyjnych z Krzyżanowic), określając je mianem „spekulacji” i „podburzania”. O działaniach komitetu rolników pisaliśmy w Nowinach Raciborskich z 29 czerwca (artykuł Rolnicy z powiatu raciborskiego przystępują do walki o państwową ziemię, strona 27).

(żet)

Strażacy zawodowi i ochotnicy przez całą noc usuwali skutki nawałnicy

Gwałtowna ulewa po raz kolejny zagroziła mieszkańcom powiatu raciborskiego. Spływająca woda z pól zalała drogi i piwnice. Strażacy układali worki z piaskiem, aby ochronić posesje najbardziej narażone na zalanie.

Wieczorem 28 lipca gwałtowna nawałnica spowodowała lokalne podtopienia w szeregu miejscowości powiatu raciborskiego. Od 20.18 (28.07.2021 r.) do 7.34 (29.07.2021 r.) strażacy odnotowali 24 interwencje. W pierwszym rzędzie skupiono się na ochronie posesji przed zalaniem, a następnie przystąpiono do usuwania błota naniesionego na drogi, wypompowywania wody z zalanych piwnic, udrażniania studzienek oraz usuwania nadłamanych konarów.

Największe siły i środki zgromadzano na ul. Wojska Pol-

skiego w Owsiszczach. – Jeden zastęp Państwowej Straży Pożarnej oraz siedem zastępów OSP, w sumie 47 strażaków, zabezpieczało posesje przed zalaniem. Po opadnięciu wody przystąpiono do usuwania błota z jezdni. W działaniach wykorzystano ładowarkę – informuje bryg. Roland Kotula, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu. Podobne działania prowadzono na ul. Kuhelnickiej w Borucinie (w tym miejscu działało pięć zastępów strażaków). Kolejne zastępy kierowano do usuwania błota z jezdni, wypompowywania wody z zalanych piwnic i posesji, usuwania zanieczyszczeń z krótkich ściekowych.

(żet)

NAWAŁNICA I JEJ SKUTKI – GDZIE TYM RAZEM?

Oto lista miejscowości, w których interweniowali strażacy w związku z usuwaniem skutków szesnastogodzinnej nawałnicy.

Gmina Krzyżanowice: Bieńkowice, Bolesław ul. Główna, Krzyżanowice ulice: Główna, Kolejowa, Kościelna, Miarki, Powstańców Śląskich, Nowa Wioska ul. Leśna, Owsiszczce ul. Wojska Polskiego, Tworów ul. Weltzla

Gmina Krzanowice: Borucin ul. Kuhelnicka, Krzanowice ul. Młyńska

Gmina Rudnik: Ligota Książęca: ul. Asnyka

– Rudnik ulice: Mickiewicza, Sylwestra

Miasto Racibórz: Racibórz ulice: 1 Maja, Kościuszki, Górna (woda zalała piwnice, zniszczone zostało wyposażenie o szacunkowej wartości 30 tys. zł), Ocicka, Starowiejska.

REKLAMA

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art.35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020r. poz.1990 z późn. zm.)

Urząd Gminy Rudnik

informuje, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży (dz. nr 44/1 a.m.6 Rudnik).



Mireczek napędził strachu policjantom z Ostrawy

Czescy policjanci poszukiwali... krokodyla. Zwierzę miało uciec z prywatnej hodowli w Ostrawie. Istniało ryzyko, że krokodyl dostał się do rzeki Ostrawicy, która wpada do... Odry.

tego mógł być niebezpieczny. Czeska policja podejrzewała, że gad mógł przedostać się na terytorium Polski. 27 lipca stróże prawa z południa poinformowali, że zwierzę zostało odnalezione. Krokodyl ukrył się w piwnicy domu swojego hodowcy.

(ak) (ż)

Krokodyl o imieniu Mireczek odnalazł się w piwnicy domu swojego hodowcy.



REKLAMA

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

KREWETKA
SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

**Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32**

**Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111**



Składam wyrazy głębokiego współczucia

Panu Piotrowi Dudzie

Przewodniczącemu Komisji Krajowej
NSZZ „Solidarność”

w związku ze śmiercią

Mamy

Wieczny odpoczynek racz Jej dać, Panie!

Andrzej Duda

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

KONDOLENCJE

Kompleksowe
Usługi pogrzebowe

JERUZALEM
CAŁODOBOWO

**Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok**

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

„Matka Zbawienia” mówi do raciborzan o szczepieniach i końcu świata. Czyim głosem?

FRAGMENTY PISM,
KTÓRE SĄ ROZPROWADZANE
W RACIBORZU:

Część mieszkańców Raciborza otrzymała przesyłki z pseudoreligijnym przekazem. Zawierają one fragmenty nieuznawanych przez Kościół Katolicki tzw. objawień prywatnych. Mowa w nich m.in. o ukrzyżowaniu Kościoła, nowej interpretacji katolicyzmu oraz... „powszechnych szczepieniach, które was zabi-

przez Jezusa, aby ostrzec katolików na całym świecie.

Na witrynie TheWarning-SecondComing.com opublikowano prawie 1000 orędzi pochodzących rzekomo od Jezusa, Maryi Dziewicy i Boga Ojca. Obecnie ta strona nie działa, ale „orędzia” można odnaleźć na takich stronach

• Gdy rozpoczyna się Ukrzyżowanie Mojego Kościoła na Ziemi, musicie uważać na wszystkie znaki, które zostały przepowiedziane.

• Będą musieli znaleźć miejsca schronienia, aby mogły im one zapewnić codzienne sprawowanie Mszy i Najświętszej Eucharystii.

ją, jeśli je przyjmiecie”. – Niewątpliwie rozpowszechniane w Raciborzu materiały mogą być nawet szkodliwe dla czytających je osób i dlatego nie należy się nimi posługiwać – przestrzega ks. Joachim Kobienia, rzecznik prasowy Diecezji Opolskiej.

26 lipca wielu raciborzan otrzymało woreczki strunowe, w których znajdowały się karteczki wypełnione pseudoreligijnym przekazem. Niewielkie przesyłki były przyklejone do klamek drzwi wejściowych oraz furtek prowadzących na prywatne posesje. Zawierały informacje zaczerpnięte z tzw. Księgi Prawdy oraz rzekomych prorocत्व Matki Zbawienia. Postanowiliśmy sprawdzić, skąd pochodzi ten przekaz. Wkrótce okazało się, że ślady prowadzą do... stanu Delaware w USA. Następnie przedstawiliśmy sprawę w Diecezji Opolskiej. Tam nie dotarły jeszcze informacje o rozprowadzanych w Raciborzu pismach. Tym niemniej, Kuria Opolska zaleca daleko idącą ostrożność przy lekturze tego typu treści.

Matka Zbawienia... z USA

Pisma, które trafiły do raciborzan, to zarówno autentyczne fragmenty Pisma Świętego (słowa przeistoczenia, dekalog), jak i fragmenty nieuznawanych przez Kościół Katolicki prorocत्व prywatnych z tzw. Księgi Prawdy. Stoi za nimi osoba określająca siebie mianem Matki Zbawienia lub Marii Bożego Miłosierdzia. Twierdzi, że została wybrana

jak www.gloria.tv oraz paruzja.info.

Serwis gloria.tv jest tłumaczony na wiele języków. – Gloria.tv jest inicjatywą prywatną, która nie jest bezpośrednio związana z hierarchią kościelną – czytamy na stronie. Tam też można znaleźć odnośnik do Kościoła Mediów Społecznościowych (Church Social Media Inc) zarejestrowanego w Dover (stan Delaware, USA).

Krzyż na ścianę za 246 złotych

Drugi z serwisów, w którym można odnaleźć rzekome prorocत्व zawarte w tzw. Księdze Prawdy to paruzja.info. Na jednej z karteczek, które trafiły w ręce raciborzan, podano właśnie ten adres). Na tej stronie umieszczono też odnośnik do sklepu Elgido, w którym można kupić takie akcesoria jak: Medalion Pieczęci Boga Żywego (49,50 zł), Krzyż Pieczęci Boga Żywego (wersja na szyję – 109 zł, wersja na ścianę – 246,90 zł), komplet Księgi Prawdy (306,2 zł), czy Medalik Zbawienia (paczka z pięcioma medalikami kosztuje 27,40 zł). Wszystkie te akcesoria mają być rzekomo potrzebne, aby przygotować się na ponowne przyjście Jezusa.

Te pisma mogą być szkodliwe

Czy do Kurii Opolskiej dotarły sygnały o takiej działalności na terenie Diecezji Opolskiej? Czy Kuria Opolska w jakikolwiek

• Podczas, gdy zajmujecie się wzajemnym zakrzykiwaniem, największy wróg, armie szatana, planują najgorsze okrucieństwa, jakich kiedykolwiek doświadczyła ludzkość od stworzenia Adama i Ewy. Wojny, o których mówiłem, rozpoczną plan, który ma zmieścić populację z powierzchni Ziemi. Możecie myśleć, że te wojny są między jednym a drugim narodem, ale się mylicie. Broń będzie pochodzić tylko z jednego źródła. Ci z was, którzy mnie przeklinają okrutnie Mnie odrzucając, będą błagać Mnie o Miłosierdzie, gdy te wydarzenia nastąpią. Kiedy każą wam cierpieć i przyjmą znak bestii albo umrzeć, będziecie krzyczeli do Mnie. Wtedy będziecie miotać się, by znaleźć Pieczęć Boga Żywego, którą dałem światu przez Mojego Ojca w tych Orędziach, ale wtedy będzie już za późno. Tylko ci, którzy akceptują tę Pieczęć, przechowują ją w swoich domach albo noszą przy sobie, zostaną chronieni. Tylko ci, z Pieczęcią Boga Żywego unikną tej formy zagłady dusz. Wasz Jezus.

• Ostatnia tajemnica fatimska nie została ujawniona, tak była przerażająca.

• Będziecie wyśmiewani za to, że nie uznacie nowej interpretacji katolicyzmu.

sposób identyfikuje się z tymi działaniami, czy też są to działania samowolne, poza Kościołem Katolickim? Jak odnosicie się Państwo do takich ruchów? Jak Kuria Opolska zapatruje się na kwestię szczepień przeciwko COVID-19? – to pytania, które skierowaliśmy do ks. Joachima Kobieni, rzecznika prasowego Diecezji Opolskiej.

nimi posługiwać – przestrzega ks. Joachim Kobienia.

Papież Franciszek i biskup Czaja o szczepieniach

Rzecznik prasowy Diecezji Opolskiej odnosi się również do kwestii szczepień. – Odwołam się najpierw do dokumentu Kongregacji Nauki wiary za-

• Wtedy zostaną wprowadzone powszechne szczepienia, które was zabiją jeśli je przyjmiecie.

• Może być tylko jeden zwierzchnik Kościoła na Ziemi, upoważniony przez mojego Syna, który musi pozostać Papieżem aż do śmierci.

Ksiądz Kobienia zwraca uwagę, że kwestii rzekomych objawień prywatnych poświęcony był specjalny list pasterski Episkopatu Polski z kwietnia 2021, w którym bardzo wyraźnie stwierdzono:

każde objawienie prywatne, aby mogło być użyteczne dla innych osób, a nawet dla ogółu wiernych, musi być uznane przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Dlatego trzeba zachować wielką ostrożność w przyjmowaniu treści dotyczących wiary i moralności zawartych w objawieniach prywatnych. Pamiętajmy o mocnych słowach świętego Pawła z Listu do Galatów: Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty! Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [od nas] otrzymaliście – niech będzie przeklęty! (Ga 1,8–9). Teksty zgodne z nauką Kościoła są potwierdzone opinią upoważnionego teologa i mają tzw. „imprimatur”, czyli aprobatę Biskupa lub Wyższego Przełożonego Zakonnego. I tylko takie pisma powinny kształtować naszą wiarę, poglądy i postawy.

– Niewątpliwie rozpowszechniane w Raciborzu materiały nie spełniają przedstawionych tutaj wymagań, a zatem z perspektywy mogą być nawet szkodliwe dla czytających je osób i dlatego nie należy się

twierdzonego przez papieża Franciszka z 21 grudnia 2020 roku, w którym mówi się, że można korzystać z wszystkich szczepionek uznanych za klinicznie bezpieczne, choć mówi się także w nim, że szczepienie nie jest obowiązkiem moralnym, stąd też musi być dobrowolne, a jednocześnie dokument podkreśla obowiązek dążenia do dobra wspólnego – stwierdza ks. Joachim Kobienia.

– Z etycznego punktu widzenia wszyscy powinni się zaszczepić, to opcja etyczna, bo stawką jest zdrowie, własne życie, a także życie innych. Nie wiem dlaczego dziś ktoś mówi, że szczepionka na koronawirusa jest niebezpieczna. Jeśli lekarze przedstawiają ją jako coś dobrego, co nie stanowi specjalnego zagrożenia, to czemu jej nie przyjąć? – to z kolei wypowiedzi papieża Franciszka, na które zwraca uwagę ks. Joachim Kobienia.

– Głos papieża w sytuacjach wątpliwości jest zawsze najbardziej właściwym wskazaniem dla wszystkich katolików. W podobnym tonie wypowiedział się zresztą przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki i nasz biskup Andrzej Czaja – dodaje rzecznik prasowy Diecezji Opolskiej.

Papież Franciszek zaszczepił się przeciwko COVID-19 w styczniu 2021 r.

Wojciech Żołneczek

H₂Ostróg nieczynne. Klientka chce odzyskać pieniądze z karnetu, ale OSiR odmawia. Dlaczego?

Czytelniczka Nowin wykupiła karnet w Krytej Pływalni H₂Ostróg. Jednak z powodu remontu, basen wciąż jest zamknięty. Raciborzanka postanowiła zwrócić karnet i odzyskać pieniądze, jednak okazało się to trudniejsze, niż sądziła.

To nie moja wina, że basen jest zamknięty

– Czteryście złotych to dla mnie dużo pieniędzy – mówi pani Ania (nazwisko do wiadomości redakcji). Usługa, za którą zapłaciła, nie może zostać zrealizowana. W połowie czerwca poprosiła o zwrot pieniędzy z karnetu. Wtedy poproszono ją, aby wstrzymała się do końca miesiąca. – Tak też zrobiłam. Na koniec miesiąca basen dalej był nieczynny, a ja nie dostałam pieniędzy. Napisałam kolejne pismo. Otrzymałam odpowiedź, że zgodnie z pkt. 12 regulaminu karnetów nie zwraca się środków – mówi.

Raciborzanka uważa, że zapis regulaminu, na który powołuje się Ośrodek Sportu i Rekreacji w Raciborzu nie ma zastosowania w tej sytuacji. Basen jest zamknięty nie z jej winy. Skorzystała z porady prawnika. Ten poradził jej, aby napisała wezwanie do zapłaty. Czytelniczka napisała takie wezwanie. Powołała się w nim na art. 495 Kodeksu Cywilnego, który traktuje o „Niezawinionej niemożności spełnienia świadczenia”.

Z powodu braku odpowiedzi na to pismo, złożyła kolejne, ostateczne przedsądowe wezwanie do zapłaty. Napisała też skargę do prezydenta. – Bardzo proszę o interwencję w tej sprawie, gdyż tak jak wspomniałam, według mojej wiedzy, nie ma podstaw prawnych, by odmówić mi zwrotu pieniędzy – napisała do prezydenta.

Wiedzą, że klienci się niecierpliwią...

Na prośbę Czytelniczki, zwróciliśmy się do dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji w Raciborzu Pawła Króla z



Zakup karnetu jest równoznaczny z akceptacją i obowiązaniem regulaminu – twierdzi dyrektor OSiR Paweł Król

prośbą o wskazanie podstawy prawnej odmowy zwrotu środków zgromadzonych na karnecie (w sytuacji, w której usługa z przyczyn niezależnych od klienta nie może zostać zrealizowana).

– Zdajemy sobie sprawę, że wcześniej wprowadzone obostrzenia, które spowodowały zamknięcie obiektu oraz przedłużająca się modernizacja niecierpliwi naszych klientów. Dokładamy wszelkich starań, by nasi klienci mogli szybko i przede wszystkim bezpiecznie powrócić do wcześniejszych

Wiemy, iż sytuacja nie jest komfortowa, dlatego też chcąc zabezpieczyć klientów, przedłużyliśmy im karnety o rok od momentu ich wygaśnięcia. Dodatkowo wprowadzono zmiany w regulaminie, które w czasie zamknięcia Krytej Pływalni, umożliwiają (po wcześniejszym zgłoszeniu takiej chęci przez klienta) skorzystanie z innych usług, oferowanych przez Ośrodek Sportu i Rekreacji – Paweł Król – dyrektor

aktywności na basenie – czytamy w odpowiedzi przesłanej nam przez dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Dalej Paweł Król stwierdza, że OSiR „każdą tego typu sprawę rozpatruje indywidualnie”, a „zakup karnetu jest równoznaczny z akceptacją regulaminu i zobowiązaniem się do przestrzegania warunków w nim zawartych”, w tym zapisu o braku zwrotów środków pieniężnych znajdujących się na karnecie.

Badminton zamiast pływania

– Ze względu na ograniczone możliwości staramy się więc proponować rozwiązania, które byłyby zadowalające dla każdej strony. Wiemy, iż sytuacja nie jest komfortowa, dlatego też chcąc zabezpieczyć klientów, przedłużyliśmy im karnety o rok od momentu ich wygaśnięcia. Dodatkowo wprowadzono zmiany w regulaminie, które w czasie zamknięcia Krytej Pływalni, umożliwiają (po wcześniejszym zgłoszeniu takiej chęci przez klienta) skorzystanie

z innych usług, oferowanych przez Ośrodek Sportu i Rekreacji – dodaje Paweł Król.

Usługi, o których pisze dyrektor Paweł Król, to m.in.: wstęp na kręgielnię, wstęp na korty, wstęp na halę, badminton, fitness, tenis, sauna, siłownia, wynajem domków kempingowych, wstęp na basen Obora.

Nasza Czytelniczka nie jest zainteresowana tymi dodatkowymi usługami. Powinna pływać, bo takie ma zalecenie. Nie potrzebuje grać w tenisa czy badmintona.

– Mamy nadzieję, iż wprowadzone zmiany oraz zaproponowane możliwości będą satysfakcjonujące dla naszych klientów, a sprawa, o której państwo do nas piszą, zostanie rozwiązana polubownie – kończy Paweł Król.

Czy tak faktycznie się stanie? Czas pokaże. Na koniec warto zauważyć, że w odpowiedzi dyrektora Pawła Króla, jakkolwiek nie byłaby ona uprzejma, brak jest odpowiedzi na zadane przez nas pytanie.

(żet)

KABARETOWY WIECZÓR W TVS

poniedziałek - czwartek **21:55** / sobota **20:40** / niedziela **19:45**

PRZAJEMY WOM! **TVS**

POZYCJA 85 **CYBERWY** POZYCJA 87 **CANAL+** POZYCJA 62 **orange** POZYCJA 129 **vectra** POZYCJA 111/352 **TELEWIZJA NAZIEMNA** WOJ. ŚLĄSKIE

Suche gałęzie zagrażają rowerzystom, a zarządcy drogi są bezsilni. „Nie możemy ingerować w działki poza pasem drogowym”

Jedziesz rowerem, podziwiasz piękno przyrody, aż tu nagle tuż obok ciebie na ziemię spada konar drzewa. Jedna z gałęzi rani Cię w twarz. Patrzysz na to wszystko, myślisz ile szczęścia miałeś i uznajesz, że tak tego nie zostawisz. Jeszcze nie wiesz, że przed tobą droga od urzędu do urzędu, a zwyczajne przycięcie suchych gałęzi będzie trudniejsze niż sądziłeś... Właśnie taka historia spotkała raciborzanina Romana Wojciechowskiego.

Obudzą się jak dojdzie do poważnego wypadku?

Do redakcji Nowin zgłosił się Roman Wojciechowski. To raciborzanin, który uwielbia jeździć rowerem. Przejeżdżając ścieżką rowerową przy DW 919 w Raciborzu nieopodal kanału Ulga, został uderzony odłamkiem suchego konaru. – Miałem szczęście, bo wiatr zwałił solidną gałąź, a ja dostałem tylko odłamkiem – wspomina zdarzenie, do którego doszło pod koniec maja tego roku.

Rowerzysta postanowił interweniować w urzędzie miasta. Tam odesłano go do Powiatowego Zarządu Dróg w Raciborzu. Gdy przedstawił sprawę w PZD, dowiedział się, że drzewo, z którego odłamał się konar nie leży w pasie drogowym – znajduje się na gruncie prywatnym i drogowcy nie mają prawa tam ingerować.

Roman Wojciechowski dziwi się tej sytuacji. Wskazuje na kolejne suche gałęzie, nie-

które już nadłamane, które w każdej chwili mogą spaść na drogę rowerową prowadzącą do Łęczzoka. – Jak dojdzie do poważnego wypadku, to dopiero się obudzą – komentuje.

Interwencja w Katowicach

Postanowiliśmy skontaktować się z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Katowicach. To właśnie na zlecenie tej instytucji PZD w Raciborzu zajmuje się utrzymaniem dróg wojewódzkich w naszym powiecie, w tym ścieżek rowerowych przy drogach wojewódzkich. Poprosiliśmy o weryfikację informacji przekazanych przez pracowników PZD oraz zapytaliśmy, czy ZDW w Katowicach może coś przedsięwziąć w tej sprawie. Do wiadomości dołączyliśmy mapę (tę samą, którą dołączamy do artykułu), na której zaznaczyliśmy drzewa z suchymi konarami.

– Potwierdzam, że drzewa w miejscu zaznaczonym na mapie znajdują się poza pasem drogowym – odpowiedział nam Ryszard Pacer, rzecznik prasowy ZDW w Katowicach. R. Pacer dodał, że zarówno ZDW jak i PZD nie mogą ingerować w działki poza pasem drogowym. – Poprosiłem inspektora nadzorującego tę drogę, by zbadał możliwości skontaktowania się z właścicielem działki – zapewnił nas R. Pacer.



Roman Wojciechowski wskazuje na konar, który spadł tuż obok niego, gdy przejeżdżał ścieżką rowerową. Jedna z gałęzi uderzyła raciborzanina w twarz. – Była krew, ale nic groźnego się nie stało – mówi. Jednocześnie obawia się, że ktoś inny może nie mieć tyle szczęścia.



Jedna z suchych, nadłamanych gałęzi, które zwisają nad uczęszczaną przez rowerzystów ścieżką rowerową. – Przecież to w każdej chwili może spaść komuś na głowę – dodaje czytelnik Nowin

Jeśli drogowcom uda się nawiązać kontakt z właścicielem działki, a ten wyrazi na to zgodę, będzie można przyciąć suche gałęzie. (żet)



Widok na ścieżkę rowerową w kierunku Łęczzoka. Po prawej stronie widać drzewa, które znajdują się w pasie drogowym. Pracownicy PZD oznaczyli suche konary, które kwalifikują się do wycięcia. Po lewej stronie widoczne są drzewa, które znajdują się poza pasem drogowym. Drogowcy przekonują, że nie mogą ingerować w tę zielen, a to właśnie tam znajdują się opisane w artykule suche konary.



Mapa sytuacyjna. Czerwonym kolorem zaznaczyliśmy drzewa, o których mówi Roman Wojciechowski.

Nieprzytomna staruszka leżała przy drodze. Policjanci poszukują świadków wypadku

Do wypadku doszło 19 lipca w Szymolicach. Starsza kobieta odniosła ranę głowy.

– Komenda Powiatowej Policji w Raciborzu poszukuje naocznych świadków zdarzenia drogowego, które miało miejsce 19 lipca 2021 roku około godziny 09.40, w Szymolicach na ul. Gliwickiej, gdzie doszło do wywrócenia się kierującej rowerem. Zwracamy się z prośbą

do świadków tego zdarzenia o kontakt z wydziałem kryminalnym Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. Apel kierujemy do wszelkich osób mających jakiegokolwiek informację na temat przedmiotowego zdarzenia drogowego oraz ewentualnych bezpośrednich świadków o kontakt telefoniczny pod numerem 47 85 562 55 lub 47 85 562 30 lub osobisty

w wydziale kryminalnym Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu ul. Bosacka 42 albo na adres mejlowy: kryminalny@raciborz.ka.policja.gov.pl – czytamy w komunikacie KPP w Raciborzu.

Wstępne ustalenia – brak udziału osób trzecich

– Kierująca rowerem 83-let-

nia mieszkanka powiatu raciborskiego w nieznanych okolicznościach przewróciła się i doznała ogólnych potłuczeń ciała. Na rowerze nie było uszkodzeń, które wskazywałyby, że ktoś ją potrafił – powiedział nam nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

(żet)

Nieoczywista muzyka wolności. Już wkrótce koncert jazzowy na rynku

Raciborskie Centrum Kultury zaprasza mieszkańców Raciborza i okolic na koncert jazzowy. Wydarzenie odbędzie się 7 sierpnia na raciborskim rynku. Początek o godz. 18.00. Czym jest jazz? Niektórzy mówią, że jest to muzyka wolności, prawdy, muzyka pulsująca rytmem i najgłębszych emocji. W podróż po tych cudownych, nieoczywistych i nieprzewidywalnych dźwiękach zapraszamy Państwa 7 sierpnia o godz. 18.00 na raciborski rynek. Wystąpią

wokalistki i muzycy jazzowi w składzie:

- Joanna Skowrya – wokalistka, instruktor śpiewu i emisji głosu
- Adam Dzierżęga – pianista, aranżer, student Akademii Muzycznej w Krakowie, w klasie fortepianu (jazz)
- Agnieszka Kawulok – wokalistka, pedagog
- Jarosław Hanik – pianista jazzowy, aranżer, akompaniator, pedagog, kompozytor.

(rck) (ż)

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2021

Weź udział w FAST CHALLENGE

8 sierpnia 2021 (niedziela)

na najszybciej przejechane 20 km jednego dnia

CO MOŻESZ WYGRAĆ?

kategoria mężczyzn – plecak rowerowy Kross + pokrowiec przeciwdeszczowy

kategoria kobiet – plecak rowerowy Kross + pokrowiec przeciwdeszczowy

SPONSORZY NAGRÓD:

SOMIR-BIKE
CENTRUM ROWEROWE

CAMP BOX

CO MUSISZ ZROBIĆ?

- by wziąć udział w przyznaniu nagrody za najlepszy wynik (czas) musisz być zarejestrowanym uczestnikiem RowerON-u 2021
- dokładnie **8 sierpnia** wsiadaj na rower i przejedź jak najszybciej 20 km na rowerze (niezależnie od pogody)
- sam wybierasz trasę, którą pojedziesz
- w trakcie przejazdu skorzystaj z dowolnej aplikacji rowerowej, by udokumentować swój wynik (czas)
- **maksymalnie do 9 sierpnia do godz. 23.59** wyślij nam jeden screen z Twojej aplikacji rowerowej celem udokumentowania wyniku (czasu) za pośrednictwem formularza na stronie www.roweron.pl
- nie możesz używać rowerów elektrycznych i wspomaganych elektrycznie podczas challenge'u!

POWODZENIA!

f rowerON

Więcej szczegółów w regulaminie na stronie www.roweron.pl

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL
ALUMINIUM

powiat raciborski
zielona oaza kultur

POWIAT
WODZISŁAWSKI

RACIBÓRZ
1217

eko okna

RAFAMET

TOKAI COBEX

Fundusz 25
Górnośląska

GSU
spółka akcyjna

PARTNERZY

CAMP BOX

apek
FABRYKA
DRZWI

bruk

CAROLINA
TOYOTA BIELSKO

ubezpieczenia
z rabatem.pl

vvf

meble DOM

MAXII HOME
Social Marketing

Unilink
LIDER UBEZPIECZEŃ

Mikolowski Bank Spółdzielczy
BANK MBS

SOKÓŁ ROWERY

SOMIR-BIKE
CENTRUM ROWEROWE

Segurys

BOB

Wodociągi
Raciborskie

fwik

PKS
RACIBÓRZ

TWINPIGS

ŚLESIA

Rybnik

CZERWONKA-LESZCZYŃ
ZŁOŻA SUKCESU

GINIA MSZANA

GINIA KRZYŻANOWICE

GINIA KUŹNIA RACIBORSKA

GINIA NĘDZA

GINIA RUDNIK

GINIA MARKLOWICE

PATRON HONOROWY

KRAJNA
GÓRNEJ ODRY

PATRONI MEDIALNI

RTK
Raciborska Telewizja Kablowa

VANESSA FM
RACIBÓRZ 90.2 FM

TVS

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ZOBORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN
RYBNICKI

DRUKARNIA
NOWINY

Józef. Facet na sto dwa

ks. Łukasz Libowski przedstawia



Z woli papieża przeżywamy w Kościele – od 8 grudnia 2020 r. do 8 grudnia 2021 r. – Rok Świętego Józefa. W ten sposób czcimy 150. rocznicę ogłoszenia oblubieńca Najświętszej Maryi Panny i opiekuna Jezusa patronem Kościoła katolickiego, którego to aktu dokonał Pius IX 8 grudnia roku 1870, wydając dekret Quemadmodum Deus. Postanowił tak Franciszek w liście apostolskim Patris corde. Ale nie tylko w dokumencie tym zarządził Ojciec Święty Rok Świętego Józefa: podzielił się w nim bowiem także swoim spojrzeniem na postać cieśli z Nazaretu. Spojrzenie to jest – dla mnie przynajmniej, a ufam, że i dla Państwa takie będzie – dość ciekawe: zgrabnie łączy ono patrzenie na Józefa tradycyjne z patrzeniem nań nowszym, świeższym. Zarazem zaś daje się je traktować jako próbę odmalowania ideału, ku którego realizacji w życiu swoim winien dążyć chrześcijanin – przede wszystkim myślę tu o chrześcijaninie – mężczyźnie, chrześcijaninie – ojcu. Przy owym Franciszkowym spojrzeniu na oblubieńca Maryi i tego, który za ziemskich swoich dni uważany był za ojca Jezusa, chciałbym się więc niniejszym, szanowni Czytelnicy, zatrzymać i je na naszych łamach zgrabnie jakoś streścić, nieco je – trochę, uczciwie zaznaczam, raz więcej, innym razem mniej, po swojemu – przepracować. Mówiąc o Józefie, papież przydaje mu siedem tytułów: niechaj przeto tytuły te wyznaczają kolejne punkty naszego rozważania.

Pater amatus | Ojciec umiłowany

Józef był mężczyzną kochanym. Owszem, kochany był on w pierwszej kolejności, jak kochany był, jest i będzie każdy człowiek – tego jednego zawsze możemy być pewni – miłością Bożą; kochany był on przez Boga. Ale uwypuklijmy w tym miejscu, iż kochany był on jednocześnie wielką ludzką miłością, bo kochany był on bardzo przez swoich najbliższych, przez swoją rodzinę, to jest przez żonę Maryję oraz przez swojego, choć nie własnego syna Jezusa. Niewykluczone, że właśnie owo bycie kochanym przyczyniło się do tego, że – jak mówił kiedyś cytowany przez Franciszka Pawła VI – „uczynił [Józef; przyp. Ł.L.] ze swego życia służbę [...]”; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu”. Bo czyż to nie jedna tylko miłość, doświadczona, zaznana miłość, otwiera na miłość,

uzdalnia do kochania i w konsekwencji do czynienia dobra, rzeczy przekraczających ludzką miarę, rzeczy wielkich, a zatem do składania siebie w całopaleniu?

Pater in miseratione | Ojciec czuły

Był Józef mężczyzną delikatnym i czułym. Zapewne nieraz słyszał on w synagodze, gdy czytano tam Biblię i wyśpiewywano psalmy, jaki jest Bóg Izraela, że jest Bogiem czułości, że dobry jest dla wszystkich, że „jak się lituje ojciec nad synami, tak [...] [on; przyp. Ł.L.] się lituje nad tymi, co się Go boją” (Ps 103,13), że „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (Ps 145, 9) – i taką postawę Bożą, wyobrażam sobie, starał się on w swoim życiu naśladować. Tak, że Jezus, chowający się u jego boku „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52), widział w nim czułość Boga: to on, Józef, uczył go, Jezusa, chodząc, brał go na swe ramiona, troszczył się o niego, schylał się ku niemu, karmił go, podnosił go do swego policzka (por. Oz 11, 3-4). Józef rozumiał, że „historia zbawienia wypełnia się – pisze papież – poprzez nasze słabości”, że „większość [...] [Bożych; przyp. Ł.L.] planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich”, więc przyjmował słabość, każdą słabość, swoją i innych, „z głęboką czułością”; czule dotykał tego, co w nim samym i u innych było kruche. Był Józef i w tym sensie mężczyzną wrażliwym i czułym, iż będąc świadomym, że woła Boga może objawiać się człowiekowi także poprzez jego niepokoje i lęki, w swoich właśnie niepokojach i lękach zdołał odkryć, jaki jest Boży plan względem tak jego samego, jak jego bliskich i całego świata.

Pater in oboedientia | Ojciec posłuszny

Józef był mężem posłusznym. A posłuszeństwo to jego ma wiele wymiarów. Oczywiście, był on posłuszny Bożym poleceniom. Oto, jak przekazuje nam ewangelia dzieciństwa Jezusa, cztery razy – we śnie, który to sen starożytni uważali za naturalne „miejsce” przemawiania Boga do człowieka – Bóg nakazywał mu coś uczynić: ma wziąć do siebie zaszłą w ciążę, w nie wiadomo jaki sposób, Maryję; przed Herodem chcącym zabić Jezusa ma uciekać do Egiptu; kiedy Herod już nie żyje, dostaje rozkaz, by wracał do Izraela; a w drodze otrzymuje jeszcze jedno polecenie, żeby szedł w stronę Galilei. I wszystkie te Boże nakazy Józef wypełnił: niezwłocznie, bez zastanowienia. A i w tym sensie był Józef Bogu posłuszny, że przestrzegał, jak każdy pobożny Żyd, wszystkich przepisów Prawa: obrzezał Jezusa; zadbał o oczyszczenie Maryi; swoje-



Giovanni Gasparro (ur. 1983), Cuore Castissimo di San Giuseppe (Przeczyste Serce Świętego Józefa), 2013, olej na płótnie, 90 x 70 cm.

go pierworodnego ofiarował Bogu. W końcu był Józef posłuszny prawu cesarskiemu: skoro August zadekretował przeprowadzenie spisu ludności w swoim państwie, podjął trud dalekiej podróży wspólnie z kobietą brzemienną, aby cesarski dekret wypełnić. Jeśli zatem widzimy doskonale posłuszeństwo w życiu Jezusa, możemy wnosić, iż uczył się on go w zaciszu Nazaretu, żyjąc u boku swego ziemskiego ojca i Maryi, karmiąc się ich przykładem.

Pater in acceptione | Ojciec przyjmujący

Był Józef mężczyzną, który – wielkodusznie, szlachetnie – przyjął, co Bóg dlań przewidział i zamierzył, nie rozumiejąc tego i nie stawiając żadnych warunków. Niczego nie stara się wyjaśnić, wszystko akceptuje. Akceptuje swoje życie takim, jakim ono jest: lecz nie biernie, nie z rezygnacją – jego uczestnictwo w tym, co się z nim dzieje, w tym, czego nie wybrał, a co jednak istnieje, jest, jak stwierdza papież, „mężne i znaczące”. Dlatego można uważać Józefa za pierwszego, by tak rzec w oparciu o to, co pisze Ojciec Święty, realistę chrześcijańskiego. Franciszek patrzy na Józefową acceptionem tak: „Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań”.

Pater cum animo efficienti | Ojciec z twórczą odwagą

Józef był człowiekiem twórczej odwagi. Tę twórczą odwagę wyzwały

w nim trudności, z jakimi się mierzył. Kiedy wszakże piętrzą się wokół nas problemy, mamy zawsze dwa wyjścia: albo się wówczas wycofamy, kapitulując i schodząc z pola walki, albo postaramy się jednak coś przedsięwziąć, coś wykombinować, coś w sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, zaradzić – a często objawiają się wtedy umiejętności, o których w nas obecności nie mieliśmy najbledszego nawet pojęcia. Józef wybierał niezmiennie rozwiązanie wtóre. Kiedy Maryja zaczyna nagle w Betlejem rodzić, nie znajdując żadnej gospody, przystosowuje do porodu stajnię – i to ona okazuje się miejscem godnym tego, aby narodził się w nim w ciele ludzkim Bóg. Skoro Herod rozkazuje zabijać niemowlęta płci męskiej, Józef w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu. Tam, na obczyźnie, znajduje zaś dla swoich dom i, aby mogli się utrzymać, podejmuje pracę. Nie potrzeba bynajmniej wielkiej wyobraźni, by uzmysłowić sobie, że Święta Rodzina zmagająca się z problemami każdej innej rodziny.

Pater opifex | Ojciec – człowiek pracy

Józef był człowiekiem pracy. Był rzemieślnikiem, jak podaje tradycja, cieślą. Uczciwie i ciężko fizycznie, rękami swoimi pracował, ażeby zapewnić rodzinie byt. W ten sposób uczył on Jezusa wartości i godności pracy; w ten sposób pokazał był Jezusowi, który w jego warsztacie terminował, jak wielki jest człowiek, kiedy rzetelnie pracuje, i jak wielka to radość – móc jeść chleb, będący owocem własnego trudu i znoju. Niebawem znaczenie ma praca – uważa Ojciec Święty. Tłumaczy: „[...] [S] taje się [ona; przyp. Ł.L.] uczestnictwem wręcz w dziele zbawienia, okazją do przyspieszenia nadejścia królestwa Bożego, rozwijania swoich przymiotów i cech, oddając je na służbę społeczeństwa i wspólnoty. Praca staje się okazją nie tylko do spełnienia samego siebie, ale przede wszystkim dla tej podstawowej komórki społeczeństwa, jaką jest rodzina. Rodzina, w której brakuje pracy, jest bardziej narażona na trudności, napięcia, pęknięcia, a nawet na pełną beznadzieję i powodującą rozpacz pokusę rozpadu. [...] Osoba pracująca, niezależnie od tego, jakie byłoby jej zajęcie, współpracuje z samym Bogiem, staje się poniekąd twórcą otaczającego nas świata. [...] [Ż]aden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!”.

Pater in umbra | Ojciec w cieniu

Był Józef w końcu mężem cienia. Mężem cienia, ponieważ – po pierwsze – był ojcem, który dla swojego syna, Jezusa, pozostawał, jak go przedstawia Jan Dobraczyński

w książce Cień Ojca (tak, papież cytuje polskiego autora!), cieniem, to jest przedłużeniem czy odwzorowaniem, Ojca niebieskiego: „niósł” go, Jezusa, strzegł go i chronił, nie odstępował go na krok (por. Pwt 1, 31). Po drugie, był Józef mężem cienia, bo jako ojciec pozostawał w cieniu uważanego za jego syna Jezusa. Wprowadził Jezusa w rzeczywistość, przysposobił go do życia, do wyruszenia własną jego drogą; nie zatrzymywał go, nie zniewalał, nie chciał wziąć go w swoje posiadanie, nie chciał go sobie podporządkować – szanował jego tajemnicę, misję, jego, by tak się wyrazić, nowość. „Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny” – konstatuje Ojciec Święty. Nie siebie stawiał w centrum, ale żonę swoją Maryję i syna Jezusa; a jego szczęściem była ofiara z samego siebie, dar z siebie – w tej zaś ofercie nie narzekał, nie frustrował się, ale milczał i ufał Bogu. I cieszył się, gdy widział, że w życiu Jezusa stał się „bezużyteczny”, gdy ten był już samodzielny i całkowicie niezależny.

Nadając inną postać orzeczeniu zdania, jakie wypowiedział faraon do swoich poddanych, kiedy ci w czas głodu w Egipcie przyszli do niego z prośbą o chleb, które to zdanie brzmiało: Ite ad Ioseph! – „Idźcie do Józefa!” (Rdz 41, 55), możemy się, mili Czytelnicy, co jakiś czas w Roku Świętego Józefa zdaniem tym do pobożności Józefowej zapraszać i zagrzewać: Eamus ad Joseph! – „Chodźmy do Józefa!”, „Pójdźmy do Józefa!”. Doprawdy, wielki to święty – Józef: wiele możemy się u niego nauczyć, a on wiele łask może nam u Boga wyprosić. Lubię o Józefie myśleć, próbując przekuć ewangelijną jego charakterystykę jako męża sprawiedliwego (Mt 1, 19) na język współczesny, związany z naszym doświadczeniem, jako o facecie porządnym, może także jako o facecie fajnym. Zdaje mi się, że dwa te określenia, „facet porządny” i „facet fajny”, nie uwłaczają w niczym oblubieńcowi Najświętszej Maryi Panny i opiekunowi Jezusa, a przedstawiają go nam jako kogoś atrakcyjnego, mającego z nami wiele wspólnego. Mamy w polszczyźnie jeszcze jedno całkiem zgrabne określenie, które równocześnie, jak sądzę, kładzie jakiś akcent na porządność i fajność: „na sto dwa” – je więc biorę do tytułu tegoż tekstu. A z kolei jako ilustrację załączam do tej refleksji oryginalny portret Józefa, na którym namalowany on został w postaci młodego, przystojnego mężczyzny, pędzla intrygującego swą sztuką Giovanniego Gasparro.

Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca **nowiny.pl**

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY



PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:

- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:

ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL.,
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE,
KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl ➡ Sprawdź nas już dziś!

List do redakcji: Łukasz Mura: wójt Utracki bawi się w eksperta. Wyszła kompromitacja!

Obarczanie winą rolników jest przykre i nie przystoi wójtowi – twierdzi Łukasz Mura. Poniższy list do redakcji jest odpowiedzią na artykuł „Jak zapobiec podtopieniom w regionie? Wójt Utracki: Trzeba zmienić strukturę właścicielską gruntów rolnych” (strona 3, aktualne wydanie „Nowin Raciborskich”).

Szanowni Państwo, 28 lipca przeszła przez Gminę Krzyżanowice ogromna ulewa, która jak wiecie po raz kolejny wyrządziła wiele szkód (głównie w Krzyżanowicach i Owsiszczach). 29 lipca wójt Gminy Krzyżanowice Grzegorz Utracki podzielił się w mediach swoimi pomysłami – jak uratować przed powodzią swoją Gminę i obarczył winą za skutki ulewy rolników. Pomysł wójta w skrócie to zmienić strukturę właścicielską gruntów przylegających do wsi (powymieniać te pola mieszkańcom na pola Skarbu Państwa w innej lokalizacji, zakazać na tych polach orki i zasiać łąki, które zatrzymają wodę). Taki pomysł padający z ust wieloletniego wójta, który jak do tej pory sądziłem zna przepisy, nazwałbym co najmniej kompromitującym!

Kto za to zapłaci?

Po pierwsze: Wiele z tych pól przylegających do wsi nie należy do rolników – jest przez nich tylko dzierżawione. Wyobraźmy sobie taką sytuację. Pan X ma 0,5 ha przy wiosce. Właściciel pola dostaje gminny nakaz zrenowienia trawy z przeznaczeniem

na łąkę. Rzeczą oczywistą jest, że rolnik dzierżawca schodzi z tego pola po żniwach, a ciężar obsiania łąką i jej późniejsze koszenie 4 – 5 razy w roku spada na właściciela pola, który nie jest rolnikiem, nie posiada sprzętu, aby skosić 50 arów, musi zatem wynająć usługę. Należy pamiętać, że ten „zły rolnik” który jest winny powodzi już nie płaci czynszu i podatku Panu X. Koszt samego założenia „łąki” – przygotowanie stanowiska, nawożenie, materiał siewny to około 3 tys. – 7 tys. zł/ha – kto za to zapłaci – mieszkańcy?

Co zrobić z trawą?

Po drugie: Co zrobić z pozostającą trawą po skoszeniu? Pozostawiona nawet po kosiarce bijakowej będzie się nawarstwiać i stanie się domem plagi myszy i ślimaków (pamiętajmy, jesteśmy blisko zabudowań), a gdy przyjdzie ogromna woda może zatkać kanalizację burzową rodząc kolejne problemy.

Interes życia

Po trzecie: Omawiane pole wymienić na inne Skarbu Państwa jak wskazuje wójt – to już czysty „Matrix”. Wyobraźmy sobie, że Pan X ma 50 arów przy wiosce. Na wspomnianym polu „blisko wsi” ma pod zabudowę np. w planach zagospodarowania 20 arów, a 30 to rolne (tak to często wygląda). Pan wójt proponuje Panu X interes życia. Ma zamienić te 50 arów blisko wsi na 50 arów ornego daleko w polu np. w Roszkowie (bo tam są pola Skarbu Państwa) – ciekawa propozycja! Dodatkowo dochodzą koszty notarialne ok. 1 500 – 2 000 zł!

Koszty genialnego pomysłu

Po czwarte: Pan X ma 50



Do tej pory sądziłem, że wójt Grzegorz Utracki zna przepisy – pisze radny powiatowy Łukasz Mura (na zdjęciu)



Wylot z głównego odwodnienia Krzyżanowic, o którym wspomina radny powiatowy Łukasz Mura

arów blisko wsi. W ewidencji gruntów (Starostwo) nieruchomości widnieją jako „R-ka” czyli rolna (pomimo przeznaczenia w planach zagospodarowania części działki na budowlane – to regulują odrębne przepisy). Czyli robiąc wspomniane łąki blisko wsi jest potrzeba wprowadzenia zmiany oznaczenia na „Ł-ki” (łąki trwałe). To niesie ze sobą koszty w postaci wynajęcia klasyfikatora gruntów tj. ok. 1200 zł – 2000 zł. Pytanie kto to zapłaci – mieszkańcy? Jest to element konieczny do usta-

lenia wysokości podatku. Ten genialny pomysł realnie kosztuje na starcie ok. 8 000 – 10 000 zł/ha + coroczne koszenie! Takie są realia.

Zmarnowany czas i okazja

Warto byłoby zapytać wójta dlaczego podczas projektowania procesu scaleniowego – tzw. „komasacji” – który jest teraz na ukończeniu, nie zadbał o zabezpieczenie przeciwpowodziowe, a można było! Przykładowo budowa polderu od strony ul. Moniusz-

ki w Krzyżanowicach, który uchwyciłby ewentualne błoto i ogromną część wody – można było sfinansować z powyższego programu bez angażowania pieniędzy gminy! To tylko jeden z przykładów. Był czas na odpowiednie planowanie i decyzje.

Co z petycją?

Ciekaw jestem na jakim etapie jest petycja mieszkańców, w której wnioskuje o koncepcję zabezpieczenia przeciwpowodziowego dla Krzyżanowic. Minęły prawie dwa miesiące, a odpowiedzi brak. Nawet na biuletynie informacji publicznej nie ma śladu po niej, a pod petycją podpisało się wiele osób. Ta właśnie koncepcja pozwoliłaby kompleksowo działać – rozpoznać technicznie teren i wskazać odpowiednie kierunki działania. Czekamy spokojnie do 3 miesięcy, bo tyle czasu daje ustawa na odpowiedź!

To nie przystoi wójtowi

Wójt zrzuca winę na rolników. Jestem praktykiem i mogę poświadczyć, że nie ma racji. Nawet jeśli roślaby tam wysoka trawa to woda zejdzie z łąki przy opadach powyżej 50 litrów na metr kwadratowy, które wystąpią w krótkim czasie, w dodatku po intensywnych opadach dnia poprzedniego. Wójt narzekał na pola obsiane kukurydzą. Specyfika tej uprawy niesie z sobą pewne zagrożenia, ale trzeba pamiętać, że rolnicy samej kukurydzy nie sieją bo po prostu Unia Europejska tego zabrania. Z doświadczeń bieżącego roku wynika, że nawet gesty rzepak, wysoki na ponad 1,5 m w połowie maja nie uchwycił wody. Mało kto wie, że w tym roku tej nieszczęsnej kukurydzy rolnicy nie zasiali, bo chcieli – tylko tak wy-

szło w procesie scaleniowym, gdzie rolnikowi wieloletnią łąkę przekształcono na rolę i po prostu musiał łąkę zorać. Tak więc co miał zasiać późną wiosną? Tylko kukurydzę! Obarczanie winą rolników jest przykre i nie przystoi wójtowi. Cały problem polega na tym, aby zatrzymać wodę przed wioską, a wodzie z centrum poprawić odprowadzanie dalej do rzeki! Od 2013 roku pracowałem społecznie jako przewodniczący spółki wodnej przy projektowaniu i odbiorach urządzeń wodnych na obszarach trudniejszych (ze szkodami górniczymi) i poradziłem sobie z każdym problemem.

Jeśli przyjdzie taki czas w którym UE zacznie nakładać kary na samorządy za brak kanalizacji sanitarnej lub wyjdzie przepis łączenia braku kanalizacji z pozyskiwaniem pieniędzy z UE na inwestycje, to ciekaw jestem kto wtedy będzie winny?

Ktoś na to pozwolił...

Na zakończenie ciekawostka. Tak wygląda wylot z głównego odwodnienia Sołectwa Krzyżanowice pod przejazdem PKP na ul. Kolejowej. To tutaj trafia prawie CAŁA woda z sołectwa Krzyżanowice, sołectwa Nowa Wioska, a także dopływa woda od drogi powiatowej (od os. Wydale). Zobaczcie na mapie jaki to obszar zlewni (około 300 ha + wszystkie domy i drogi). Zwróćcie uwagę na rurę w przekroju wylotu, która ogranicza swobodny wypływ, a na którą ktoś musiał się zgodzić lub przynajmniej o niej wiedzieć w Urzędzie Gminy.

Drodzy Mieszkańcy – sami oceńcie!

Łukasz Mura, Radny Powiatowy z gm. Krzyżanowice (śródtytuły pochodzą od redakcji)

zapytaj prawnika



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Kto odpowiada za długi męża?

Jedna z czytelniczek zadała pytanie dotyczące ogłoszenia w prasie o następującej treści: „Za długi mojego męża/syna/innego krewnego nie odpowiadam.”

Czy takie ogłoszenie chroni przed odpowiedzialnością? Nie, ale chronią przed nią odpowiednie przepisy prawne. I tak po kolei. Za długi syna, brata i innej osoby odpowiada się jeśli się np. poręczyło umowę pożyczki lub zacią-

gnęło wraz z tym krewnym solidarnie zobowiązanie, albo w jakiś inny sposób zabezpieczyło wiarygodność. Nie ma takiej możliwości aby ktoś nagle przyszedł i żądał od nas zapłaty, bo np. kuzyn jest mu winien pewną kwotę pieniędzy. Inaczej jednak jest gdy dany krewny nie żyje. Wówczas jeśli dochodzimy do dziedziczenia po tej osobie to długi również dziedziczymy. O tym pisałam wielokrotnie, że wówczas należy

zrobić analizę czego jest „więcej”: majątku czy długów. Może być też tak, że są same długi. Wówczas należy spadek albo odrzucić albo przyjąć z dobrodziejstwem inwentarza i sporządzić spis lub wykaz inwentarza. Bardziej skomplikowana jest sprawa z długami żyjącego męża, gdyż te przepisy zmieniły się na przestrzeni lat. W największym uproszczeniu obecnie można powiedzieć tak, że żona odpowiada za długi męża tyl-

ko gdy czynność prawna z tytułu której powstał dług dokonana została za zgodą współmałżonka lub gdy dług służył zaspokojeniu zwykłych potrzeb rodziny. Każdorazowo sytuacja wymaga osobnej analizy, dokonanej najlepiej wspólnie z prawnikiem. Anons w gazecie może jedynie przestrzec inne osoby przed kondycją finansową dłużnika, ale nie ma wpływu na odpowiedzialność względem wierzycieli.

Masz problem prawny? Pisz: redakcja@nowiny.pl

Handlarze nie wróżą jasnej przyszłości jarmarkom staroci

– Kiedyś umiałem z handlu utrzymać dom i wystać córę na studia. Dziś zysku nie ma wcale, czasem coś sprzedam za parę złotych – słyszymy od mężczyzny, który po targach staroci jeździ od lat 90. Sprzedawcy widzą, że ubywa kolekcjonerów i narzekają na „tandetę w kartonach”.

Lokalne jarmarki to nie „branżowe” giełdy, na które wybierają się kolekcjonerzy, co szukają konkretnych uzupełnień dla swoich zbiorów. – W takich miejscach jak np. Jarmark na Granicy nie spotykam zaawansowanych zbieraczy. Znam się z nimi z giełd. Tam asortyment jest inny: porcelana, zegary czy monety i szkło. Ceny są też inne, wyższe – mówi nam jeden z doświadczonych handlujących – pan Henryk. W Chałupkach miał towar w cenach od 10 do 300 zł. Jeździ po targach i jarmarkach odkąd pamięta. Uczucie do staroci zaszczylił w nim ojciec. – Zawsze mi się podobały imprezy z takimi starociami – przyznaje.

Oglądają, nie kupują

Według pana Piotra, który mieszka ponad 150 km od Chałupek, w stronę Krakowa, jarmarki staroci się kończą. – Kto pojedzie kilkaset kilometrów w obie strony, wytrzyma dwa dni na miejscu, żeby sprzedać towar za 70 zł? – pyta rozczulony. Mówi, że ma coraz gorsze doświadczenia z takiego objazdu targowisk. – Wcześniej jeździłem regularnie do Wodzisławia czy Rybnika, ale przestałem. Młoda klientela już się tym nie interesuje. To jest era komputerów i smartfonów. Dla nich to, co mamy na stoiskach to nieprzydatne rupiecie – zauważa pan Piotr z Małopolski.

Wspomina jak zaczynał 30 lat temu. Na giełdach staroci królowały same rarytasy. – Teraz królują kartonowe pudła ze wszystkim co się w nich zmieści. Nazwożają tego śmiecia. Klienta przyciąga cena, że za 5 zł, ale to tak nie jest. Płaci



Filip to jeden z najmłodszych handlarzy. Żeby zająć dobre miejsce na targu jeździ z hamakiem i nocuje w plenerze.

się tam więcej niż u mnie, ale ja nie mam pudeł. To jest kwestia mentalna. Chodzi mi o to grzebanie w kartonach – twierdzi dojrzały mężczyzna.

Według niego handlowanie starociami traci na znaczeniu. Jarmarki są sposobnością, żeby coś sobie obejrzeć, spędzić wolny czas, ale o kupowaniu już nie ma mowy. – Jeszcze się przewijają ci starsi, dla których jakiś młynek czy lampa naftowa ma jakąś wartość nie tylko sentymentalną. Ale takich klientów jest mało. Młodzi tego już nie chcą, a rodzice ich nie zarazili pasją. Może ktoś jeszcze zaskoczy, że tu tanio kupi i w internecie sprzeda drożej, ale i takich mało – mówi nam pan Piotr.

Przed 30 laty, gdy zajął się handlem, to potrafił córkę na studia wysłać i dom utrzymać. – Teraz nie ma na to szans. Ja mam już emeryturę i jeżdżę bo mam to we krwi, ale następcy już nie będą miał. Moja kobita mi mówi: skończ z tym, ale ja zawsze znajdę wymówkę żeby ruszyć się na targ. Jeżdżę bo jeżdżę. Kupuję stare patery czy lampy i je naprawiam. Ale nic już dziś mi nie schodzi – kontynuuje z gorczycą.

– Mówię to, co widać. Ja brudny, nieumyty. Dzień przed targiem przyjeżdżam, żeby się dobrze ustawić. Sprzedałem dziś za 70 zł, o zysku mogę pomarzyć – przyznaje mieszkaniec ziemi małopolskiej. Pokazuje nam paterkę na stojaku. – Ciekawa, bo rzadka.

Kupiłem spód do główki i dorobiłem resztę. Wyceniam na 190 zł. To są rzeczy, co ich nie ma gdzie indziej. Muszą się wyróżniać – wieńczy swą wypowiedź pan Piotr.

Wszystko dla klienta

Andrzej z żoną handlują miodem i przywieźli na targ rzeczy po zmarłej teściowej. – Sprzedajemy od złotówki. Żeby się wyzbyć, a może się komuś przyda? – mówią.

Piotr handlujący często w Bytomiu mówi, że w Chałupkach znajduje klienta na wszystko. Ma trochę elektroniki, narzędzi, ale można też znaleźć u niego francuski saksofon za 1200 zł. – Wziąłem od kogoś w rozliczeniu. Zabytek z lat 30. ubiegłego wieku – zachwala.

Ze sprzedaży wojskowego płaszcza cieszy się pani Cecylia. To żona Zdzisława, z którym podróżuje po jarmarkach. – Jakiś Czech wziął ten płaszcz – przyznaje. Pokazuje nam stare radio marky Tesla i żeliwne nogi z wanny. – Pochodzą z jakiegoś dworku. To była duża wanna z oparciem – tłumaczy. Cena: 450 zł za 4 nogi. 70 zł kosztuje radio. – Nie ma reguły na klientelę, dlatego trzeba mieć wszystko – opowiada. Wskazuje na zabawkowe łóżeczko i drewniane przedwojenne narty, na których można jeszcze jeździć.

– Jak zdobywamy taki towar? Się chodzi i kupuje. Przynoszą czasem ludzie. Na targu mówią, że mają coś w domu, to się

jedzie obejrzeć – opowiada pan Zdzisław, który z żoną jeździ na jarmarki ponad 10 lat. Potwierdza, że targi się zmieniły. – Nie było kiedyś tylu ciuchów, tego całego szmelcu. Jarmarki były typowo kolekcjonerskie. Teraz stawiają kartony, a w nich wszystko co Zachód wyrzuci – narzeka. Małżonkowie wybierają się na handel, bo lubują się w asortymencie typowo przedwojennym i rzeczach z PRL-u. – Żonie się tu podoba, bo jest kontakt z ludźmi. Porozmawiać można – mówi para z Gliwic.

Noc w hamaku

– To co kiedyś nabywaliśmy, teraz się tego pozbywamy – mówi pan Emil z Kędzierzyna-Koźla. Ma na stoisku np. kute zawiasy do bram. – Ręczna robota. Jeszcze posłużą. Piękno ma swoją cenę, ale my nie mamy wygórowanych. Rzeczy z lat 30. chodzą po 70 zł. Mają napisy, sygnowanie – zachwala przyjezdny. Parasolka z lat 50. ma tzw. podwójny płaszcz. Używano jej w Londynie. Jakaś dama chodziła pod nią. Oddam za 120 zł. To jest antyk w przystępnej cenie. Albo angielskie karafki. Zapach cygar się jeszcze przy nich czuje – twierdzi sprzedawca.

Z żoną lubują się w starociach. On kolekcjonuje zabawki nakręcane z PRL. – Jak mam dwa egzemplarze, to jeden sprzedaję. Sprowadzano je z Chin, ale to była solidna robota wtedy, nie tzw. chińszczyzna.



Cecylia z Gliwic oferowała zabytkowe radio Tesla



O tej parasolce pan Emil mówi, że używała jej dama z Londynu



Saksofon obok elektronarzędzi i kotłaków – na pchlim targu trzeba mieć różnorodny asortyment

Zabaweczka przemawiała do dziecka – uważa pan Emil.

Jednym z najmłodszych handlarzy jest Filip, trzydziestolatek. Jest na początku swej działalności. Wciągnął go kolega. – Jadę z nim, zostawia mi trochę miejsca w busie na towar – wyjaśnia sprzedawca. W Chałupkach bardzo mu się spodobało. Noc przed jarmarkiem spędził w parku, na hamaku. Szybko sprzedał markową porcelanę – starszą, ale dobrze zachowaną. – Szuka się ciekawostek na wystawkach przydomowych, po pustostanach, a także u panów, co po-

trzebują trochę grosza na wino – kwituje Filip.

Po wakacjach jarmark w Chałupkach ma się znów odbyć. Raczkuje z takim handlowaniem w Krzanowicach. Nie dają za wygraną, mimo słabej frekwencji, także w Raciborzu – na Zamku i placu Dominikańskim. Jest jeszcze cykliczny targ w ostatnią sobotę miesiąca organizowany w Pietrowicach Wielkich. Prób jest sporo, ale handlujących ubywa, a klientela wybredna. Czas pokaże, czy jarmarki staroci rozwiną się w naszym powiecie, czy też trafią do lamusa.

(ma.w)

Jak się kocha, to się żyje

Złote Gody 2021 w Raciborzu

– Jesteście oparciem dla wszystkich, którzy chcą żyć zgodnie w rodzinie. Nie każdej parze jest dane przeżyć wspólnie do tak pięknego jubileuszu – mówiła w raciborskim Pałacu Ślubów kierownik Katarzyna Kalus. 22 lipca świętowało tam 50-lecie pożycia małżeńskiego 8 par. Była to już drugie spotkanie z jubilatami w ciągu tego samego tygodnia – USC nadrabia zaległości wywołane pandemią, gdy Złotych Godów nie można było organizować. Małżonkowie mają już 51 lat po ślubie.

Złote Gody obchodziły pary, które tworzą „wierny, zgodny i trwały związek od co najmniej 50 lat”. – Pół wieku temu wkroczyli państwo na ścieżkę małżeńską. Wówczas dopiero co wyszliście z wieku dziecięcego, a stanął przed wami tak ważny wybór partnera na dalsze życie. To była dojrzała obietnica – zauważyła Katarzyna Kalus kierująca Urzędem Stanu Cywilnego w Raciborzu.

Podziękowanie dla pań

Towarzyszący jej w Pałacu Ślubów prezydent Raciborza Dariusz Polowy zaznaczył, że udział w takich uroczystościach jak Złote Gody to największa radość z bycia prezydentem. – Państwo jesteście razem tylko odrobinę krócej, niż ja w ogóle przeżyłem (D. Polowy ma 55 lat – przyp. red.) – zauważył wódarz.

Jego zdaniem, każdy mężczyzna potrzebuje partnerki, która zadba o to, aby był „dom”. – Tu wielkie podziękowanie dla pań, że jesteście przy swoich mężach, którzy mają do kogo i do czego wracać – podkreślił prezydent.

– Miałem 24 lata jak stawałem w tym urzędzie. Przyznam, że człowiek nie był wtedy świadom tak ważnego zobowiązania, jakie podejmuje. Nie tylko wobec nas dwojga, ale wobec tych, którzy się później pojawili i wobec całej społeczności, której jesteście częścią – usłyszeli jubilaci od głowy miasta.

Obok radości są i łzy

Dla Polowego jubilaci są wzorem, widowym znakiem tego, że przysięgi ślubnej należy dochować, bo podejmuje się zobowiązanie względem osoby najbliższej. – Na wspólnej drodze jest wiele radości, ale są i łzy. Państwo dowiedli, że można i że warto. Proszę o jeszcze – spotkajmy się na kolejnych, indywidualnych jubileuszach. Chętnie przyjdę do was na dobre ciasto – zapowiedział pre-

zydent.

Małżonkowie otrzymali pamiątki z uroczystości – album ze zdjęciami oraz komplet pościeli zdrowotnej. Udekorowano ich medalami przyznanymi przez Prezydenta RP.

Wspomnienia jubilatów: jak się poznali; z czego żyli; kogo wychowali.

Małgorzata i Jan Salamonowie

On przyjechał do raciborskiego Sudółu na kurs operatora koparki. Tu poznał śliczną dziewczynę, która była z pobliskiej Studziennej. – Pozналиśmy się na zabawie, w lokalu, którego już nie ma. Janek latał za mną, smolił cholewki i tyle. Nie minęło pół roku jak się pobraliśmy. Zależało mu, bo musiał z bardzo daleka jeździć do mnie, aż z Jeleniej Góry. Ja u niego nie byłam ani razu przed ślubem. Taka była zasada, że kobieta do mężczyzny nie pojedzie wcześniej – wspomina pani Małgorzata. Zaraz po ślubie wyjechali do niego, do Świeradowa. – Tam pomieszkaliśmy troszkę, a jak w Raciborzu na blokach przy Chodkiewicza dostaliśmy mieszkanie, to już tak zostało do dziś. To nasze lokum od 40 lat – mówi żona. Pracowała w Ślązaku, a mąż w górnictwie. Dostał srebrną odznakę „Zasłużony dla województwa katowickiego”. Szkolił operatorów koparek. – Ze stu nauczyłem obsługi tych urządzeń – podkreśla. Małżonkowie zaznaczają, że w związku trzeba się szanować. – Kłótnie się zdarzały, lecz jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu to zawsze będzie dobrze – uważa kobieta. Jej wybranek ceni ją za to, „że jeszcze się nie zdarzyło, żeby się tak pogniewali, żeby poszli spać z tym gniewem”. – Zawsze się godzimy wcześniej. A kłócić się, to każdy się kłóci, bo coś się komuś zawsze nie spodoba – dopowiada małżonka. Para ma jedną córkę.



Feliksa i Jerzy Baranowiczowie to para z zabawy wiejskiej. Zatańczyli, porozmawiali i tak się zrodziło ich uczucie na 50 lat



Halina i Jan Gawędowie byli sąsiadami, ale poznali się bliżej w pracy



Daniela i Andrzej Izbiccy są dumni ze swoich dzieci: Wychowaliśmy ich na porządnym ludzi

Bronisława i Kazimierz Krawczykowie

W uroczystości brał udział tylko jubilat. Jego żona z uwagi na stan zdrowia została w domu. – Jak się poznaliśmy? Mieszkaliśmy w jednym budynku, ja u góry, a Bronia na dole. Wpadaliśmy na siebie i tak się poukładało, że się związaaliśmy. Mieszkaliśmy niedaleko Raciborza. Żona była nauczycielką, a ja całą karierę zawodową związałem z kolejją. Byłem w PKP łącznościowcem. Do Raciborza wprowadziliśmy się w 1976 roku. Dostałem tu zakładowe mieszkanie. Mamy dwóch synów i córkę. Według mnie szczęśliwe małżeństwo jest jak 10 przykazań. Najważniejsze jest pierwsze: żona ma zawsze rację. A jak masz wątpliwości, to wróć do pierwszego punktu. Poza tym trzeba się kochać nawzajem. W Raciborzu przez te lata dobrze się nam żyło, bezproblemowo – opowiedział nam pan Kazimierz.

Urszula i Mieczysław Sikorscy

Poznali się w Głubczycach, u kuzynki męża. Była serdeczną koleżanką pani Urszuli. – Tak się zaczęło nasze uczucie. Przyjeżdżałem do Głubczyc, do swojej rodziny na urlop z ówczesnego województwa zielonogórskiego. Spotykaliśmy się w gronie kuzynostwa, przychodziło ich koleżeństwo. Tam zapoznałem się z Ulą i wpadliśmy sobie w oko – wspomina pan Mieczysław. Ślub wzięli we wsi Strzyżewo, a wesele zorganizowali na 100 osób. W 1971 roku on przeniósł się do Głubczyc. – Dostałem przeniesienie z pracy, bo trzeba było takie mieć. 13 lat tam wspólnie mieszkaliśmy. Pracowałem jako maszynista, a żona była zatrudniona w spółdzielni inwalidów w Głubczycach. Później przeprowadziliśmy się do Raciborza, w 1982 roku. – W Raciborzu już tylko domem się zajmowałam. Wychowaliśmy trójkę dzieci, i

mamy troje wnuków. Jak przeżyć razem 50 lat? Ustępować sobie trzeba, dogadywać się no i tak to życie leci – uważa pani Urszula. Jej wybranek sądzi, że do szczęścia dwojga potrzeba im pełnego zrozumienia. – Jak coś nie wychodzi, to trzeba dojść do konsensusu, wyśrodkować spór trzeba – podsumowuje.

Feliksa i Jerzy Baranowiczowie

Zabawa wiejska okazała się miejscem, które połączyło tę parę. On przyjechał na nią, korzystając z urlopu w czasie służby w wojsku. Zostało mu 100 dni do zdjęcia munduru. – Podszedł do mnie, poprosił do tańca. Inaczej nie wypadło, takie czasy były, dziewczyna musiała czekać na ruch mężczyzny – opowiada pani Feliksa. Jej mąż dodaje, że na takich wiejskich zabawach tańczyło się z różnymi dziewczynami. Gdy podszedł do swej przyszłej żony, okazało się, że mają wiele wspólnych tematów. – Rozmowa się rozwinęła i poczuliliśmy do siebie sympatię. Nasza przyjaźń zaczęła się rozwijać. Dwa lata chodziliśmy ze sobą i wzięliśmy ślub – wraca do przeszłości pan Jerzy. Po odbyciu służby wojskowej przyjechał na Śląsk za pracę. Znalazł ją w zakładzie karnym. W 1986 roku przeniesiono go służbowo do pracy w Raciborzu, gdzie pracował do emerytury. Małżonka podjęła zatrudnienie na poczcie. Wychowali dwoje dzieci. Z centrum miasta przenieśli się na dzielnicę do swego domu. – Na wsi, na swoim jest super. Oby tak dalej, oby zdrowie dopisało – mówią zgodnie. Mają dwie wnuczki i wnuka.

– Zaufanie przede wszystkim i wierność. To decyduje o pomyślności związku. Czasami sprzeczki bywały, ale trzeba było jeden drugiemu ustąpić. Rodzina pozostawała na pierwszym miejscu i tak

zostało – zaznacza jubilatka. Zdaniem pana Jerzego trzeba posiadać umiejętność tolerowania humorów strony przeciwnej. – Trzeba umieć znaleźć dystans do pewnych spraw. Jednej recepty na udany związek nie ma, bo każde życie jest inne – podsumowuje małżonek.

Halina i Jan Gawędowie

Mieszkali po sąsiedzku. Ona była jeszcze nastolatką, a przyszły mąż miał kilka lat więcej, już pracował. Po ukończeniu szkoły poszłam do pracy w biurze przy cukrowni – Wytwórni Aparatury Cukrowniczej. Tam bliżej się poznaliśmy. Pan Jan był zatrudniony w dziale kontroli jakości. Ona zaczęła pracować w biurze konstrukcyjnym, „na desce”. – To nasze zapoznanie odbyło się dzięki przyszłemu szwagrowi, bo ten ze mną pracował, wizawi na desce kreślarskiej – przypomina sobie pani Halina. Ślub wzięli z datą 13 o godz. 13.30. – Mówiłam, że to pechowe liczby, ale mąż się tylko śmiał i bronił tym, że on też się 13 urodził i jego zdaniem to szczęśliwa data. Wesele mieliśmy w domu, u rodziców – dodaje małżonka. Po 11 latach pracy w cukrowni przeniosła się do Kolzamu, gdzie pracowała do emerytury. Mąż przez całe zawodowe życie był związany z wytwórnią aparatury. Jubilaci uważają, nieco z przymrożeniem oka, że im się człowiek częściej kłóci, tym dłużej chce być razem, bo z każdej kłótni coś wynika. – Wyciąga się z wnioski z takich sprzeczek i tak dochodzi do 50 lat razem – podkreśla pan Jan. Według żony najgorzej jest, kiedy jedna strona jest uparta i „nie idzie jej przetłumaczyć”. – Trzeba być szczęśliwym z tego co się osiągnęło – uważa. Mają syna, który jak mama zajął się projektowaniem. Dziadkowie mają, jak mówią, dwie piękne wnuczki. – Wyrozumiałość jest dwojgu niezbędnie potrzebna. Nie wolno się nerwami zapierać tylko trzeba wybaczać. – podaje pani Halina. – Trzeba brać wszystko na luz, bo sprzeczki są tylko na chwilę – kwituje Jan Gawęda.

Daniela i Andrzej Izbiccy

Po raz pierwszy doszło do ich spotkania na dworcu PKS w Raciborzu. Ona przyjechała, on był kierowcą. – Taka miłość dworcowa, można tak powiedzieć – uśmiecha się jubilatka. Wesele odbyło się w Małogoszczu i było z piękną pogodą, przyszło dużo ludzi. Tylko w samo południe pokropił deszcz. – To nam mówili, że będziemy bogaci, ale jeszcze nie sprawdziło się – żartuje



Bronisława i Kazimierz Krawczyk – na uroczystości z 22 lipca reprezentowali tę parę tylko małżonek



Urszula i Mieczysław Sikorscy przybyli do Raciborza z Głubczyc w latach 80.



Kierownik USC Katarzyna Kalus podkreśla, że jubilaci podjęli 50 lat temu bardzo dojrzałą decyzję jak na swój ówczesny, młody wiek



Maria i Jerzy Miensopustowie starali się przypomnieć sobie jak wyglądał pałac ślubów sprzed półwiecza, bo tu wzięli ślub cywilny



Małgorzata i Jan Salamonomie jeśli się gniewali, to godzili jeszcze tego samego dnia



Gertruda i Eryk Rzotki to markowiczanie. Poznali się w czasie żniw



Po pandemicznej przerwie w Pałacu Ślubów powrócono do wspólnego toastu prezydenta miasta i jubilatów

pani Daniela. Wychowali troje dzieci, mają czworo wnucząt i jednego prawnuka. Mąż jako kierowca jeździł autokarami po całej Europie. Ona pracowała w sklepie. – Zaufanie do drugiego człowieka jest najważniejsze. Trzeba wierzyć w to, że będzie dobrze i po prostu się kochać. Mąż często wyjeżdżał w trasę, a ja wychowywałam dzieci. Wyrosli na porządnym ludzi, z czego jestem dumna – podsumowuje pani Daniela.

Gertruda i Eryk Rzotki

W gorącym czasie żniw spotkali się na polu. Oboje byli z Markowic. – Tak to się zaczęło, na snopowiązałce. – Już sam nie wiem jak to się stało, że wybraliśmy akurat siebie. Żona pracowała była, wesoła. Przy żniwach trzeba było się narobić, a tak praca jakoś razem, różnie nam szła – wraca wspomnieniami do czasów sprzed półwiecza pan Eryk. Ślub był kościelny, w Markowicach. Cywilny miał miejsce w Nędzy. – Jak na tamte czasy to wesele mieliśmy duże, z orkiestrą – opowiada żona. Zajmowała się nie tylko rolnictwem, bo pracowała też w markowickim GS-ie. Mąż miał etat w SKR. Owocem ich małżeństwa jest troje dzieci. Doczekali się trzech wnuczek. Wskazują na wspólne zrozumienie oraz ustępliwość jako fundamenty udanego związku. – To jest wszystko czego trzeba do szczęścia, a zagrzanie też musi niekiedy – podkreśla markowicka para.

Maria i Jerzy Miensopustowie

Są mieszkańcami Studziennej. Zapoznali się przez koleżankę. Ta miała chłopaka, który przyprowadził kiedyś do pani Marii swego kolegę. – To musiała być miłość, inaczej by nic z tego nie było. Zadziało się od pierwszego wejrzenia – są zgodni Miensopustowie. W Raciborzu wzięli ślub cywilny, w tym samym gmachu, w którym świętowali Złote Gody. – Coś się tu zmieniło, nie pamiętamy dokładnie co. Właśnie sobie przypominamy jak to było – przyznawali nam jubilaci. Mąż pracował w kopalni, żona zajmowała się dziećmi. Tych było w domu sześciu. Teraz dziadkowie cieszą się z 13 wnuków i 5 prawnuczek. – Córka wybrała drogę duchową i poszła do klasztoru. Teraz jest misjonarką na Jamajce – informuje pani Maria. – Trzeba umieć przebaczyć małżonkowi, bo nie jest tak, że cały czas w związku słońce świeci. Takie wybaczenie pomaga obojgu – uważa żona. Pan Jerzy kwituje krótko: jak się kocha, to się żyje. (ma.w)

ROZPOCZĄŁ SIĘ REMONT KOLUMNY MARYJNEJ – jednego z symboli Raciborza

Zabytek odzyska dawny blask. Specjaliści oczyszczą go z zabrudzeń atmosferycznych i glonów, uzupełnią złoczenia oraz wykonają nowe spoiny.

Remont za 120 tys. zł

Remont rozpoczął się 26 lipca. Termin zakończenia prac przypada na październik tego roku. W tym czasie specjaliści zaplanowali:

- odsalanie partii cokołu,
- oczyszczanie całej kolumny z brudu, zabrudzeń atmosferycznych i glonów,
- usunięcie zwietrzałych kitów, spoin i fug a także wykonanie nowych spoin,
- scalanie kolorystyczne,
- uzupełnienie złoczeń,
- odrdzewianie i naprawę elementów metalowych i kotw,
- hydrofobizację (nadanie właściwości wodoodpornych),
- czyszczenie i malowanie płotka okalającego kolumnę.

120 tys. zł – tyle będzie kosztować remont Kolumny Maryjnej na raciborskim rynku. 50 tys. zł przekaze Śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków, pozostała część kwoty będzie pochodzić z budżetu gminy.

Wotum dziękczynne za ustąpienie zarazy

Kolumna Matki Boskiej w Raciborzu została wykonana w latach 1725 – 1727 przez austriackiego artystę Johanna Melchiora Österreicha. Przedstawia Maryję depczącą szatana oraz trzech orędowników – św. Floriana, św. Sebastiana oraz św. Marcelego. Pierwszy z orędowników ma chronić miasto od pożarów, drugi – od zarazy, trzeci jest patronem Raciborza. Wykonanie kolumny zleciła swoim spadkobiercom w testamencie Maria Elżbieta von Gaschin. Kolumna miała być wotum dziękczynnym za ustąpienie zarazy. Plaga dotknęła Racibórz w 1715 roku (na podstawie: pl.wikipedia.org).

(żet)



Kolumna została przekazana do renowacji 26 lipca



Ostatni raz konserwację kolumny przeprowadzono w 2013 roku. Od tego czasu stan zabytku pogorszył się na tyle, że konieczne okazało się przeprowadzenie gruntownego remontu.



Dachowanie toyoty na trasie Budziska – Ruda. Młodemu kierowcy nic się nie stało



FOT. OSP BUDZISKA

Na miejscu interweniowali strażacy oraz policjanci. 18-latek był trzeźwy.

Kierowca był trzeźwy. Nic mu się nie stało. Policjanci odstąpili od ukarania go mandatem.

Bez mandatu

Do zdarzenia doszło 26 lipca około godz. 13.00 na ul. Szkolnej w Budziskach. Kierujący toyotą 18-latek stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Mężczyźnie nic się nie stało. Był trzeźwy.

Policjanci nie wyciągnęli wobec niego żadnych konsekwencji, ale sporządzili elektroniczną kartę zdarzenia drogowego. Wprowadza się ją do systemu, aby odnotować zdarzenie – wyjaśnia nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Obecni na miejscu strażacy wyciągnęli auto z rowu. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 3 tys. zł.

Zboże na jezdni, nadłamane konary i osy

Oprócz kolizji w Budziskach,

strażacy z powiatu raciborskiego odnotowali 26 lipca następujące zdarzenia:

- Racibórz ul. Chodkiewicza, godz. 9.44 – prośba o otwarcie mieszkania, którego lokatorka nie dawała oznak życia (po dotarciu strażaków na miejsce, kobieta otworzyła drzwi, nie wymagała pomocy)
- Krzanowice ul. Rynek, godz. 15.39 – usunięcie konaru, który zwiślał nad jezdnią
- Bojanów ul. Borucka, godz. 16.24 – trzy zastępy ochotników usunęły zboże rozsypane na kilometrze jezdni
- Kornice ul. Raciborska, godz. 17.36 – usunięcie konaru, który zwiślał nad jezdnią
- Racibórz ul. Powstańców Śląskich, godz. 18.54 – usunięcie gniazda os
- Racibórz ul. Cegielniana, godz. 20.11 – usunięcie gniazda os.

(żet)

Nietrzeźwy 71-latek poczuł się „mistrzem kierownicy”. Daleko nie zajechał



FOT. CZYTELNIK RACIBÓRZ 112 INFO 2

Kolizja w Gamowie. Pijanemu kierowcy opla nic się nie stało. Nie ucierpiała też żadna osoba postronna

Kierowany przez mieszkańca powiatu raciborskiego opel odbił się od ogrodzenia, a następnie przewrócił na bok.

Nietrzeźwość kierującego – to prawdopodobna przyczyna zdarzenia drogowego, do którego doszło 24 lipca około godz. 13.20 w Gamowie.

71-latek z powiatu raciborskiego kierując oplem uderzył w ogrodzenie posesji. Miał

prawie 1,5 promila alkoholu – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

W zdarzeniu nikt nie ucierpiał. 71-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie kolizji.

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 1,5 tys. zł.

(żet)

„Colour Run”. Trwają zapisy na Bieg Kolorów w Krzanowicach

Wydarzenie zostanie zorganizowane 5 września. Liczba uczestników jest ograniczona.

5 września o godz. 13.00 spod Pensjonatu Moravia w Krzanowicach (ul. Cegielniana 3a) wystartuje bieg „Colour Run”. Zapisy na stronie

internetowej: <https://www.zmierzymyczas.pl/>. Rejestracja do 22 sierpnia. Jeśli drogą elektroniczną zapisze się mniej niż 100 osób, wówczas będzie jeszcze możliwość zapisania się na bieg 5 września w biurze zawodów.

Każdy uczestnik otrzyma

numer startowy, koszulkę, czapkę z daszkiem i pamiątkowy medal. Zwycięzcy poszczególnych kategorii mogą liczyć na nagrody*.

Więcej informacji na www.nowiny.pl/180397

(ż)

*Przewidziano kategorie wie-

kowe: mężczyźni 18 – 49 lat, mężczyźni 50 lat i więcej, kobiety 18 – 49 lat, kobiety 50 lat i więcej, dodatkowo te same kategorie wiekowe dla mieszkańców gminy Krzanowice).

Chciałem zobaczyć port w Szczecinie

Niesamowity wyczyn raciborzanina Mateusza Sieradzkiego, zwycięzcy Long Challenge RowerON 2021

Raciborzanin Mateusz Sieradzki w ciągu jednego dnia przejechał rowerem przez sześć województw i 27 powiatów. W trakcie wyprawy przejechał też przez 32 mosty. Dzięki niewiarygodnemu hartowi ducha udało mu się dojechać do Szczecina i wygrać Long Challenge. Było to wydarzenie organizowane przez Wydawnictwo Nowiny w ramach tegorocznego projektu RowerON 2021, w którym w całym regionie bierze udział ponad 1000 rowerzystów. Uczestnicy w ramach Long Challenge mieli jedno proste zadanie: przejechać dokładnie 11 lipca podczas jednej wycieczki jak najdłuższą trasę jednego dnia. Jak z tym zadaniem poradził sobie Mateusz Sieradzki? Kiedy było mu najtrudniej? Co zapamięta z tej wyjątkowej wyprawy?

Mateusz Sieradzki nie wie, skąd wzięła siłę, aby dojechać rowerem aż do Szczecina. – To był mój osobisty rekord. Wcześniej pokonałem najdłuższy pokonany dystans to 250 km, od Raciborza przez Sośnicowice,

Wyprawa do Szczecina w liczbach

- 585,72 km – przejechany dystans
- 28,8 km/h – średnia prędkość na trasie
- 20 godzin i 21 minut – czas jazdy (netto)
- 23 godziny i 47 minut – czas jazdy (brutto)



Pokonać dystans 800 kilometrów bez spania – to kolejny cel Mateusza Sieradzkiego

Kędzierzyn, Prudnik i Głubczyce – mówi. Bardzo chciał zobaczyć port w Szczecinie i tak jakoś wyszło.

Trzy godziny snu i w drodze

585,72 kilometrów – to odległość dzieląca Racibórz od Szczecina, którą w niedzielę 11 lipca pokonał Mateusz Sieradzki. Raciborzanin podejrzewał, że osiągnięcie zamierzonego celu zajmie mu cały dzień. Planował wyruszyć już o północy, dlatego na mszę świętą poszedł w sobotę. Po powrocie do domu targały nim tak silne emocje, że nie potrafił zasnąć. Zamiast pięciu godzin snu, przespał niecałe trzy godziny. Na tym nie koniec

nerwów. – Miałem zamiar wyruszyć równo o północy, niestety licznik miał kłopoty z odtworzeniem wcześniej przygotowanej trasy. Walczyłem z tym cennych 15 minut – wspomina.

Strata czasu i kryzys

Droga była względnie płaska. – Najwięcej czasu straciłem przejeżdżając przez środek Wrocławia. Co kilkadziesiąt metrów światła na skrzyżowaniu. To był wielki błąd, wyznaczyć trasę przez to miasto – mówi.

Kryzys przyszedł w ostatniej godzinie jazdy. – Zmęczenie było już ogromne. Bardzo chciałem przebić 600 kilometrów. Układałem sobie tak

myśli, aby się motywować, niestety zabrakło sił i baterii w liczniku – mówi Mateusz Sieradzki

Przyjaźni ludzie i niesamowite widoki

Czego nie zapomni? – Niesamowicie przyjaznych i sympatycznych kolarzy, a w drodze powrotnej byłego polskiego szermierza i trenera reprezentacji Niemiec. Serdecznie wszystkich pozdrawiam. Podobały mi się historyczne miejscowości takie jak Wołów z pomnikiem „Na chwałę polskich lotników i kosmonautów”, czy Ścinawa z zabytkowym czołgiem T34 na tzw. parkingu – statku w porcie nad Odrą. Lubię także krajobrazy i niesamowite widoki. Szczególnie zapamiętam spacer po bulwarach szczecińskich w promieniach wschodzącego słońca, z widokiem na port i orzeźwiającym wiatrem wiejącym znad Odry – wspomina.

Trzeba być sprawnym fizycznie i psychicznie

Przed wyruszeniem w drogę Mateusz regularnie trenował. – Każdego tygodnia zwiększałem dystans o 10 procent – mówi rowerzysta. Jednocześnie przyznaje, że równie ważne było przygotowanie psychiczne. – Trzeba zapomnieć o



Mateusz Sieradzki to zwycięzca RowerON LONG Challenge 2021. W nagrodę otrzymał od nas bagażnik dachowy THULE FREERIDE 532. Sponsorem nagrody jest firma CAMPBOX z Raciborza. Na zdjęciu razem z Markiem Kudera – szefem biura reklamy Nowin, który wręczył mu nagrodę.

RowerON LONG Challenge 2021 – klasyfikacja mężczyzn

1. Mateusz Sieradzki – 585,72 km
2. Paweł Klinik – 425,41 km
3. Bartosz Gratza – 409,01 km
4. Grzegorz Lewandowski – 252,4 km
5. Tomasz Oszek – 246 km
6. Andrzej Drewniak – 246 km
7. Leszek Błachut – 201,78 km
8. Kamil Dudek – 153,22 km
9. Manfred Piechula – 101,16 km
10. Rafał Rydzak – 100,17 km
11. Olaf Matusiewicz – 90,66 km
12. Piotr Lipka – 53 km

własnych problemach przez jakiś czas. Może spędzisz dwie godziny w deszczu, ale możesz pomyśleć, że to, z czym się borykasz, to nic w porównaniu z innymi. I daję Ci to siłę. Chcieć to móc – mówi rowerzysta.

Rowerem jeżdżę codziennie

Mateusz Sieradzki jeździ rowerem codziennie. Na rowerze dojeżdża do pracy. Jest mechanikiem – operatorem maszyn i pojazdów rolniczych w wielkoobszarowym gospodar-

stwie. – Niestraszny mi śnieg, czy największe mrozy. Autem jeżdżę już tylko sporadycznie – dodaje.

W czasie wolnym od pracy trenuje jazdę na rowerze. Poza tym lubi czytać książki, majsterkować, pomagać rodzinie. – Telewizora nie mam, ale za to lubię czasem pograć w gry strategiczne – mówi M. Sieradzki. Poza tym lubi też biegać, pływać, ćwiczyć na siłowni, korzystać z sauny. Wkrótce zamierza też wrócić do kursu tańca. (żet)



Rowerzysta dziękuje wszystkim znajomym za wsparcie w przygotowaniach do rajdu. – Szczególnie wielkie podziękowania należą się Arielowi Mrozkowi z Somir Bike, który po godzinach pracy pomógł mi naprawić uszkodzonych hak przerzutki. Bez tego nie wyruszylibym w rajd – mówi rowerzysta.



Trenuję trzy razy w tygodniu, dwa razy krótki dystans na siłę i raz długi dystans na wytrzymałość – mówi M. Sieradzki

Rajd rowerowy i Kids Challenge

Zobaczcie, co działo

W sobotę 24 lipca spod Izby Tradycji Gminnej Biblioteki Publicznej w Rudniku startowali uczestnicy rodzinnego rajdu rowerowego. To trasa licząca ok. 25 km ze wskazanymi punktami kontrolnymi. Metę zaplanowano pod ruinami pałacu w Sławikowie. Tam atrakcje przewidziało również Wydawnictwo Nowiny w ramach RowerON-u.

Rodzinny Rajd Rowerowy na Orientację łączył w sobie elementy rajdu rowerowego i gry terenowej. Grupy liczące od 3 do 7 osób, na-

zywane w tej zabawie „patrolem” przemierzały trasę rajdu oraz wykonywały zadania przewidziane na trasie. Misją uczestników było odnalezienie i prawidłowe potwierdzenie lub wykonanie zadania przynajmniej na trzech punktach kontrolnych, dotarcie na metę wszystkich członków zespołu (decydował czas przyjazdu ostatniego zawodnika) oraz potwierdzenie tam ostatniego punktu. O klasyfikacji decydowała liczba potwierdzonych pieczętkami punktów kontrolnych oraz czas przejazdu od

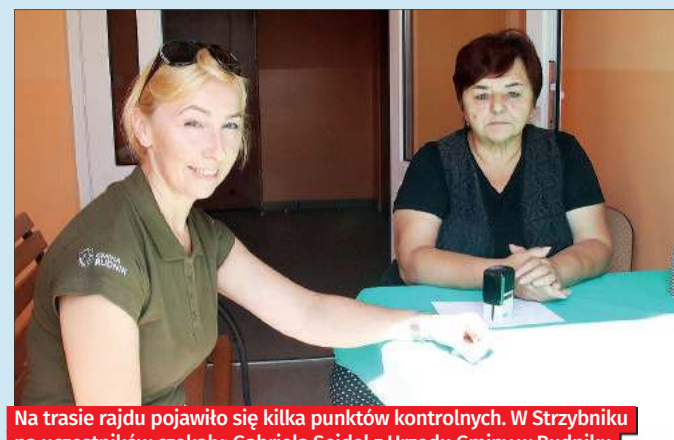
startu do mety w limicie czasowym, który wynosił 4 godziny.

W ramach wydarzenia zaplanowano również Kids Challenge. To już drugi challenge z czterech organizowanych w ramach I edycji wyzwania rowerowego RowerON 2021. Przewidzieliśmy mnóstwo atrakcji i nagród dla dzieci, które wzięły udział w wyzwaniu (spotkanie dedykowane było nie tylko uczestnikom zapisanym do RowerON-u, lecz wszystkim zainteresowanym w wieku od 6. do 18. roku życia).

(mad)

Wojtek Jakubiak wygrał Kids Challenge. Zwycięzca otrzymał rower młodzieżowy UNIBIKE MISSION 27.5 MTB o wartości 1900 zł. Sponsorem nagrody był Sklep Rowerowy Sokół z Raciborza.

Wydarzenie przyciągnęło całe rodziny, m.in. Kamila, Izę, Sebastiana i Łukasza z Raciborza. – Ja urodziłem się w tej gminie. Wspólnie, rodzinnie chcieliśmy zobaczyć czy jeszcze dobrze pamiętam te strony – mówił nam pan Sebastian. Pytany, jak wspomina te tereny z dzieciństwa, powiedział nam, że jako dobrze nadające się na wycieczki rowerowe. W rozmowie z nami rodzina z Raciborza wyjaśniła, że lubi spędzać wolny czas jeżdżąc na rowerze, choć na realizację tego zamierzenia jest mało czasu.



Na trasie rajdu pojawiło się kilka punktów kontrolnych. W Strzybniku na uczestników czekały: Gabriela Seidel z Urzędu Gminy w Rudniku oraz sołtys wsi Maria Szramek.



W rajdzie wziął udział m.in. Ireneusz Jaśkowski, przewodniczący Rady Gminy Rudnik



Uczestnicy Kids Challenge w zależności od wieku uczestnika musieli uporać się z jednym z trzech zadań: bieg z jajkiem, rzucanie piłką do celu, przelewanie wody z wiadra do wiadra przy użyciu kubeczka

Rajd rowerowy w ramach RowerON 2021 się w gminie Rudnik

Wśród uczestników Rodzinnego Rajdu na Orientację byli: Mirek, Magda i Krzysztof. Na rajd do gminy Rudnik przyjechali z Raciborza. Jak mówił nam pan Krzysztof, uczestnictwo w tym wydarzeniu to powrót do jego dzieciństwa. – Tutaj w pegeerze pracował mój ojciec, często mnie tutaj zabierał i pokazywał okolicę – wspominał w rozmowie z nami. Do Rudnika przyciągnęły ich także piękne tereny. – Na rowerze jeździmy dosyć często, to najlepsza forma aktywności. Jesteśmy pasjonatami, więc to podstawa spędzania wolnego czasu – wyjaśniła pani Magda. Zdjęcie wykonano przy ruinach pałacu w Stawikowie, gdzie zakończono rajd.



Drugie miejsce zajęła Amelka Skaba. Dziewczynka wygrała ubezpieczenie, które ufundowała firma Unilink. Na zdjęciu z Barbarą Frydryk oraz Markiem Kuderem – pracownikami biura marketingu Nowin, którzy wręczali nagrody.

Hania i Lena przyjechały do Rudnika z Żytnej. – Chcemy tak zwiedzić region – powiedziała nam pani Hania. Dodała, że ważne jest krzewienie w najmłodszych takiej formy spędzania wolnego czasu, dlatego na rajd zabrala swoją siostrzenicę.



Sylwia Wawrzinek z rudnickiego urzędu miała na trasie startu swoje biuro, gdzie prowadziła konsultacje społeczne dotyczące dokumentów planistycznych gminy.



Na starcie, w Izbie Tradycji Gminnej Biblioteki Publicznej w Rudniku na uczestników czekały: dyrektor księżnicy Mariola Brachman oraz Katarzyna Pawlik z Fundacji Gniazdo.

– Chciałem przede wszystkim pokazać mojej rodzinie jak wygląda ta okolica – przyznał w rozmowie z nami pan Andrzej (na zdj. z prawej strony), który do zdjęcia pozuje z Emilką i Kubą. Zdaniem naszego rozmówcy gmina Rudnik jest piękna i świetnie nadaje się na wycieczki rowerowe. – Choć te tereny są mało znane – uważa.



TRZY PYTANIA DO TOMASZA KRUPPY, WICEWÓJTA GMINY RUDNIK

Nazywamy się Toskanią Południa

– Co przede wszystkim ma nieść to spotkanie?

– Nasz rajd rowerowy, który organizujemy z Wydawnictwem Nowiny łączy różne sprawy. Pierwszą jest sam w sobie rajd rowerowy jako atrakcja turystyczna, która ma na celu pokazanie piękna naszej gminy. Drugim ważnym zadaniem tego spotkania są konsultacje społeczne dotyczące dokumentów planistycznych, bo jesteśmy na etapie tworzenia nowego planu zagospodarowania przestrzennego, ale chodzi też o strategię gminy.

– Rajdy rowerowe to jedno, ale ważne są w tym wszystkim ścieżki rowerowe. Czy w urzędzie trwają przygotowania do budowy kolejnych takich ciągów komunikacyjnych?

– Na terenie naszej gminy nie brakuje ścieżek rowerowych. Teraz jesteśmy na etapie pozyskiwania środków na oznakowanie tych tras, współdziałając z Urzędem Miasta w Raciborzu. Co ważne, chcemy, aby nasze ścieżki były rowerowo-konne. Choć na pewno zawsze są potrzeby jeśli chodzi o budo-

wanie ścieżek i oznakowanie ich. Te, które są utworzone, w większości przebiegają przez tereny oddalone od wzmożonego ruchu samochodowego, to m.in. drogi transportu rolnego. Przy tworzeniu ścieżek rowerowych chcemy jak najmniej ingerować w infrastrukturę m.in. drogi krajowej. To zapewnia bezpieczeństwo, ale także piękne widoki, jakie można podziwiać z tych miejsc. Nie bez powodu nazywamy się „Toskanią południa”.

– Na stronie internetowej

urzędu napisano: „Gmina Rudnik ma potencjał turystyczny, ale wymaga wielu zmian na korzyść przyjeżdżających do nas wędrowców, czy to pieszych, wioślarzy czy rowerzystów, a nawet jeźdźców”. To ma związek z konsultacjami, przeprowadzanymi również w ramach tego wydarzenia, dotyczącymi dokumentów planistycznych. Proszę rozwinąć temat konsultacji oraz kierunku turystycznego gminy.

– Rozpoczęliśmy w zeszłym

roku współpracę z warszawską fundacją „Wspomaganie wsi”, która wspiera nas w tym, aby potencjał turystyczny naszej gminy był jedną z istotnych gałęzi dochodu dla mieszkańców i gminy. Nakreśliśmy poprzez te konsultacje społeczne szczególnie naciśki na miejsca, gdzie miałyby się to odbywać. Mowa m.in. o Sławikowie, Łubowicach czy Strzybniku. Szukamy jeszcze takich rozwiązań, które pozwoliłyby w pełni trasy rowerowe uatrakcyjnić. Poczawszy od stojaków na rowery, miejsc



odpoczynkowych, mamy też bazy hotelowe, które trzeba spiąć. Musimy tę infrastrukturę tak połączyć, aby turyści mogli mile spędzić czas. W przypadku gminy Rudnik chodzi o turystykę krótkoterminową.

Dziesięć selfie i ponad trzysta kilometrów na liczniku. Edyta Lipka z Jastrzębia-Zdroju wygrała LONG Challenge RowerON 2021

Edyta Lipka w niespełna 12 godzin przejechała na rowerze 301,8 km. To jej rekord życiowy. W rozmowie z Nowinami przyznaje, że nagorsze było ostatnie 45 kilometrów. A najlepsze? – Ostatnie pięć – mówi i dodaje, że nie dałaby rady przejechać ani kilometra więcej. Ten wywiad jest między innymi o tym, jak jastrzębianka przygotowywała się do jazdy, co jadła na trasie oraz jakie widoki zapamięta.

– W trakcie wyzwania LONG Challenge RowerON 2021 postanowiłaś połączyć wszystkie trasy, które przygotowaliśmy w ramach imprezy. Skąd wziął się ten pomysł?

– Chciałam aby trasa była w jakiś sposób związana z edycją RowerON 2021. A że pojedyncze trasy były zbyt krótkie, skupiłam się na ich całkowitym kilometrażu i głównych miejscach. Inicjatywa zdobywania kolejnych punktów na mojej mapie bardzo mi się spodobała bo wprowadziła dozę niecierpliwości i chęć parcia do przodu.

– Co najbardziej utkwiło Ci w pamięci z tej wyprawy?

– Na co dzień nie jeżdżę rowerem wycieczkowo dlatego cała trasa była dla mnie nieznana przeżyciem. Z punktów wyznaczonych do selfie przejazdowo znałam tylko dwa, dlatego większość była nowością, a niektóre na tyle mi się spodobały, że planuję do nich wrócić. Najbardziej zachwyciły mnie ruiny Zamku w Tworkowie, dom im. Bohaterskich Nieboczowików

w Nieboczowach oraz wieża Gichtowa.

– Czy podjęcie tego wyzwania wiązało się z jakimiś specjalnymi przygotowaniami?

– Do trasy nie było większych przygotowań ponieważ wiedziałam, że zamknę się w ciągu jednego dnia. Głównie skupiłam się na posiłkach, które łatwo przyjąć w trakcie jazdy i tu postawiłam na gotowany ryż z czekoladą i banany. Poza tym najważniejsze było wyruszyć tuż po wschodzie słońca i zobaczyć jak daleko nogi poniosą oraz na ile pogoda pozwoli, bo zapowiadali burzę z deszczem. Ostatecznie pogoda była jak na zamówienie – lepszej nie mogłam sobie wymarzyć.

– Czy w przeszłości udało ci się przejechać równie długą trasę, czy też jest to twój osobisty rekord?

Na co dzień z dłuższych dystansów jakie pokonuję to trasy mierzące około 100 km, więc zdecydowanie jest to moja życiówka. Poza tą trasą, najdłuższą jaką poko-



Edyta Lipka wygrała LONG Challenge RowerON 2021 w kategorii kobiet. Nagrodę – bagażnik dachowy THULE FREERIDE 532 – wręczył jej Marek Kuder, szef biura reklamy Nowin. Sponsorem nagrody jest firma CAMPBOX z Raciborza.

nałam miała 184 km i celem było zdobycie Góry św. Anny.

– Czy w trakcie jazdy doświadczyłaś czegoś w rodzaju kryzysu? Być może nadszedł taki moment i poczułaś, że już dalej nie dasz rady? Jak sobie z tym poradziłaś?

LONG Challenge RowerON 2021 – pierwsza trójka kobiet

1. Edyta Lipka – 301,85 km
2. Magdalena Woskowska – 217,16 km
3. Karolina Sławik – 121,56 km

Kolejne wyzwanie z nagrodami!

Przypominamy, że w trakcie trwania RowerON-u 2021 odbędą się jeszcze 2 wyzwania z super nagrodami:

- 8 sierpnia – FAST CHALLENGE – na najszybciej przejechane 20 km jednego dnia. Wymagany screen z aplikacji rowerowej celem udokumentowania wyniku. Nagrody: plecak rowerowy Kross i pokrowiec przeciwdeszczowy.
- 4 – 5 września – FIT CHALLENGE – na najwyższą liczbę spalonych kalorii w ciągu 2 dni. Wymagany screen z aplikacji rowerowej celem udokumentowania wyniku. Nagrody: lampki rowerowe Knog (przód i tył) oraz kubek termiczny. Szczegóły tutaj: <https://roweron.pl/harmonogram/>

– Kryzys przyszedł w głowie jak byłem na 9. punkcie mojej mapy w OSP Mizerów. To, co nowego miałam zobaczyć, było już za mną. Do tego dochodziła myśl, że jestem tak blisko domu i ostatniego punktu wyznaczonego na KWK Borynia, a do pokonania pozostało jeszcze 130 km. Jednak co do roweru mam zacięty charakter, pogoda była zachęcająca, ciało też nie dawało oznak większego zmęczenia, dlatego postanowiłam ukończyć wyzwanie w takiej formie jak sobie założyłam.

– Mówisz, że podczas jazdy na rowerze twój charakter

staje się zacięty. Jak często jeździsz?

– Poświęcam na rower około 8 – 9 godzin tygodniowo.

– Czy urlop też spędzasz w trasie, na rowerze, czy może lubisz też bardziej stacjonarny wypoczynek?

– Ponieważ poświęcamy się tej pasji oboje z mężem, nie wyobrażamy sobie urlopu bez rowerów i z reguły kierunek, który wybieramy to są góry.

– Jakie będzie następne wyzwanie, które podejmiesz?

– Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie to oczywiście Fast i Fit Challenge.

ROWERON 2021

Organizatorem I edycji RowerON-u jest Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o. Wydawnictwo Nowiny, jako wydawca tygodników Nowiny Raciborskie, Nowiny Wodzisławskie, bezpłatnych czasopism Magazyn Rybnicki, Nowiny Jastrzębskie, Nowiny Żorskie i regionalnego portalu informacyjnego Nowiny.pl, serwisu rekrutacyjnego Praca.nowiny.pl oraz pomysłodawca i organizator wielu akcji społecznych, od wielu lat promuje lokalny patriotyzm, tradycje i zdrowy styl życia. Nasze projekty tego typu np. „Cudze chwalicie, swego nie znacie – Skarby Ziemi Raciborskiej i Wodzisławskiej”, „100 Autorytetów na 100-lecie Niepodległości”, „Kupuję-Ratuję”, „Kupuję-smakuję. Wybieram polskie produkty”, „Festiwal Przedsiębiorczości”, „InspiratON. Czas na Zawodowców” od lat cieszą się uznaniem i mają duży rezonans społeczny i medialny, a nawet zdobywają uznanie w ogólnopolskich konkursach branżowych.

Patronami medialnymi wydarzenia są: Radio Vanessa FM, Raciborska Telewizja Kablowa RTK oraz Telewizja TVS.

Dziękujemy również za wspaniałe wsparcie sponsorom głównym i partnerom naszego projektu. Jesteście fantastyczni! To przede wszystkim dzięki Waszemu wsparciu RowerON 2021 się odbywa i jest największą imprezą rowerową w regionie. Dziękujemy!

PARTNERZY PROJEKTU

SPONSORZY GŁÓWNI

PATRON HONOROWY

PARTNERZY

PATRONI MEDIALNI

POMYSŁ I REALIZACJA

OSP Zabełków krok przed dołączeniem do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego

Podpisano trójstronne porozumienie

Po Ochotniczych Strażach Pożarnych z Krzyżanowic i Tworkowa, do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego z terenu gminy Krzyżanowice ma dołączyć jednostka z Zabełkowa. W miejscowym urzędzie podpisano w tej sprawie trójstronne porozumienie. – Nasze marzenia stają się faktem – komentuje Adrian Szulik, prezes OSP Zabełków.

Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy (KSRG) to integralna część organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, mający na celu ratowanie życia, zdrowia, mienia lub środowiska, prognozowanie, rozpoznawanie i zwalczanie pożarów, klęsk żywiołowych lub innych miejscowych zagrożeń. Gotowość operacyjna sił i środków KSRG, w szczególności dyspozycyjność, wyszkolenie i wyposażenie w sprzęt ratowniczy, umożliwia ich dysponowanie w trybie pilnym, według kryterium obszaru chronionego, tzn. niezbędnych sił i środków do likwidacji lub ograniczania powstałego nagłego zagrożenia, mogących przybyć na miejsce zdarzenia w najkrótszym czasie.

Nowe obowiązki

W czwartek 22 lipca podpisano porozumienie w sprawie przystąpienia jednostki OSP z Zabełkowa do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Pod dokumentem podpisali się: wójt Krzyżanowic Grzegorz Utracki, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu, bryg. Jarosław Ceglarek oraz prezes OSP Zabełków Adrian Szulik. Teraz dokument trafi do Komendy Głównej PSP,

która podejmie ostateczną decyzję w tej kwestii.

– Ta decyzja nakłada na nas wszystkich zadania. Na OSP Zabełków: utrzymywanie jednostki w gotowości bojowej oraz udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych na terenie całej Polski. Na gminę: utrzymywanie jednostki w pełnej gotowości bojowej. A na nas spoczywa nadzorowanie OSP Zabełków, aby w pełni realizowała wszystkie wytyczne co do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego – mówił bryg. Jarosław Ceglarek. Dodał, że podpisywane porozumienie musi być zawarte z pełną odpowiedzialnością i świadomością.

Wójt Grzegorz Utracki przypomniał, że zabiegi OSP Zabełków do dołączenia do KSRG trwały kilka lat. – Po otrzymaniu nowego auta, ta chęć jednostki była bardziej realna. Tym bardziej że w tym rejonie naszej gminy nie ma jednostki w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Dziękuję wszystkim za doprowadzenie tej sprawy do tego etapu. Trzymamy kciuki za ostatni etap włączenia jednostki do KSRG – powiedział wójt Utracki.

G. Utracki stwierdził, że jeszcze jedna jednostka z terenu gminy ma „realną potrzebę” dołączenia do



W uroczystości podpisania porozumienia uczestniczyli: strażak – ochotnik oraz sołtys Zabełkowa Marian Studnic, wicewójt Krzyżanowic Wolfgang Kroczeł, naczelnik OSP Zabełków Marian Rajda, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu bryg. Jarosław Ceglarek, wójt Krzyżanowic Grzegorz Utracki, prezes OSP Zabełków Adrian Szulik, naczelnik wydziału operacyjno-szkoleniowego raciborskiej straży bryg. Andrzej Charuk, komendant Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Krzyżanowicach Krystian Jobczyk, prezes Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Krzyżanowicach Walter Bożek oraz Robert Koczy z gminnego zarządzenia krzysowskiego.

Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, choć nie zdradził, o którą chodzi. – Cieszę się, że OSP Zabełków nabiera kształtu i siły bojowej. Ta decyzja na pewno nakłada na ochotników sporą dozę dodatkowych obowiązków, ale mam nadzieję, wierzę w to, że temu podołają – dodał wójt Krzyżanowic.

Spełnienie strażackich marzeń

Adrian Szulik, prezes OSP Zabełków tłumaczył w rozmowie z Nowinami, że wśród ochotników pojawiła się ogromna chęć dołączenia do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego z uwagi na posiadane wyposażenie

(m.in. nowe volvo, które trafiło do straży w 2018 roku oraz doposażenie jednostki w sprzęt). – Jesteśmy w dość odległym punkcie od centrum gminy, nieopodal jest droga krajowa. Mamy dużo wyjazdów – podkreślił prezes. Wyjaśniał, że poprzez dołączenie OSP Zabełków do KSRG spełniają się marzenia strażaków-ochotników.

Dla bezpieczeństwa

– Cieszymy się, że kolejna jednostka dołącza do KSRG – komentował w rozmowie z nami Walter Bożek, prezes Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Krzyżanowicach. Przypomniał, że gmina Krzy-



Trójstronne porozumienie podpisali: w imieniu gminy – wójt Grzegorz Utracki, straży pożarnej – komendant KP PSP w Raciborzu bryg. Jarosław Ceglarek, jednostki w Zabełkowie – prezes Adrian Szulik.

żanowice jest rozległa, a kolejna jednostka, po Krzyżanowicach i Tworkowie, będąca w systemie wpłynie na bezpieczeństwo miesz-

kańców. – Oczywiście teraz strażacy będą musieli być bardziej mobilni, ale myślę, że bez problemu temu podołają – podkreślił prezes. (mad)

NIETRZEŻWY KIEROWCA ODPOWIE PRZED SĄDEM za jazdę po pijaku oraz brak uprawnień

Po sprawdzeniu 49-latka w policyjnych systemach okazało się, że mężczyzna ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami.

27 lipca około godz. 17.00 policjanci z Kuźni Raciborskiej interweniowali na ul. Leśnej w Rudzie (gmina Kuźnia Raciborska). Skontrolowali tam 49-letniego kierowcę

audi. – Po przebadaniu kierowca w organizmie miał ponad pół promila alkoholu.

Nie była to jedyna wpadka tego dnia 49-latka, gdyż po sprawdze-

niu go w policyjnych systemach stróże prawa ustalili, iż ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami. O dalszym losie nieodpowiedzialnego kierowcy zadecyduje sąd

– informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

(żet)

Jak przebiega budowa PSZOK-u w Kornowacu?

– Według planu – odpowiada wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój. To przełomowa inwestycja na terenach wiejskich. Zadanie w Kornowacu ma być gotowe do 5 miesięcy od daty zawarcia umowy, czyli do pierwszego tygodnia października.

Kto i za ile wykonuje?

W Kornowacu PSZOK powstaje przy ulicy Rekreacyjnej, nieopodal boiska KS Kornowac. To tereny na uboczu wiojskich, przy uprawach rolnych. Inwestycję realizuje Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe ERGOBUD z siedzibą w Nędzy za 1 119 844,69 zł. To najtańsza oferta, która wpłynęła do miejscowego urzędu. Na realizację pozyskano dofinansowanie zewnętrzne. Do gminnego skarbcza wpadło 794 235,20 zł ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego.

Przypomnijmy, zakres robót obejmuje wykonanie: placu o nawierzchni z betonowej kostki brukowej z podbudową pod ruch ciężki wraz z wykonaniem wymaganych profilowań



To tutaj powstanie kornowacki PSZOK

nawierzchni, krawężników, o łącznej powierzchni około 1174 m². A także: kontenera socjalno-biurowego, kontenera na punkt wymiany rzeczy używanych, magazynu na odpady niebezpieczne, magazynu na zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny oraz wagi samochodowej. Wykonawca będzie musiał wykonać również pozostałą infrastrukturę towarzyszącą m.in.: system odwodnienia placu, ogrodzenie placu wraz z bramą przesuwną, oświetlenie terenu i monitoring.

Inwestycja, która się sprawdziła

Wójt Niestrój pytany o postęp prac powiedział nam, że te przebiegają zgodnie z planem.

– Rozmawiamy z wykonawcą. Zamawiane jest już wyposażenie PSZOK-u. Na dzień dzisiejszy termin realizacji nie jest zagrożony – wyjaśnia wójt.

W rozmowie z włodarzem zauważamy, że to przełomowa inwestycja, jeśli chodzi o tereny wiejskie, bo PSZOK, to ciągle punkt, którym nie mogą pochwalić się wszystkie gminy, również te z terenu powiatu raciborskiego. Tam, gdzie takich miejsc nie ma, funkcjonują mobilne punkty. – To miejsca wymagane przez ustawę. Widzimy też, że w tych gminach, gdzie te punkty powstały, sprawdzają się. Ułatwiają mieszkańcom pozbywanie się m.in. odpadów budowlanych czy wielkogabarytowych –

mówi Grzegorz Niestrój.

A czy będzie wzrost cen za śmieci?

Zainteresowało nas również, czy w gminie zauważają możliwość wzrostu cen za odbiór śmieci od mieszkańców w trakcie obowiązyującego przetargu. To niepokojący trend, który dostrzegany jest również na Raciborszczyźnie. Przykładem jest Nęcza. Jak tłumaczono tam wówczas, płatnicy systemu zaczęli produkować więcej śmieci, aniżeli szacowali urzędnicy. W efekcie, aby móc wywiązać się z obowiązyującego przetargu, radni uchwalili nowe stawki, podwyższając je o 5 złotych (artykuł w tym temacie można przeczytać na naszej stronie, pod adresem www.nowiny.pl/179423). A jak sprawa ma się w Kornowacu? – Myślę, że nie ma takiej obawy – odpowiada wójt. Jednocześnie przypomina, że w powiecie pojawia się pomysł ogłaszania wspólnego przetargu, bądź powołania związku, co w efekcie miało by zahamować niepokojący wzrost cen za odbiór śmieci. – Pracujemy nad tym – puentuje wójt Niestrój. (mad)

List do redakcji: Nikt nie interesuje się drogą z Lubomi do Raciborza

Na naszą skrzynkę meilową otrzymaliśmy list od Czytelnika, dotyczący trasy z Lubomi do Raciborza. Droga jest uszkodzona od czasu majowych nawałnic, kiedy wezbrana woda podmyła ją w kilku miejscach.

Nikt nie interesuje się drogą z Lubomi do Raciborza, a przecież każdego dnia setki mieszkańców powiatu wodzisławskiego jeżdżą tą drogą do pracy czy sklepów lub po prostu w stronę Raciborza w jakimś celu. Wspomnieć szczególnie warto dużą liczbę rowerzystów, którzy w każdy weekend przemierzają tę trasę narażając życie.... To kwestia czasu kiedy dojdzie tam do tragedii... Tylko kto wtedy poniesie odpowiedzialność?

Prawy pas ruchu tuż przed sporym łukiem jest kompletnie nieprzejezdny i oznakowany barierkami ostrzegawczymi i wszystko byłoby w porządku, gdyby taka sytuacja miała miejsce na długim odcinku prostej drogi, ale tak jest na wspomnianym łuku, zatem jadąc od strony Lubomi nie widać czy z przeciwka coś jedzie. Widać dopiero jak wyłoni się zza łuku tuż przed miejscem wymijającym z powodu uszkodzenia. Samochody jeżdżą tam naprawę bardzo szybko.

Jeździ tą drogą bardzo dużo tirów – niestety ostatnie wydarzenia w gminie pokazały, że są to pojazdy szczególnie niebezpieczne dla rowerzystów.

Sytuacja niepokoi mieszkańców Lubomi – jak długo jeszcze ten punkt będzie tak niebezpiecznym miejscem? Dlaczego nikt jeszcze nie naprawił drogi od czasu feralnych ulew? Droga została uszkodzona w tym miejscu ponad miesiąc temu.

Jakiś czas temu jeden z mieszkańców Lubomi zgłosił się do mnie zaniepokojony kompletnie suchym, potężnym drzewem, które stoi tuż przy drodze prowadzącej do Raciborza z Lubomi – tej samej, gdzie jest wspomniana dziura w drodze na prawym pasie i to kilka metrów dalej. Jako Rada Sołecka zgłosiliśmy sprawę w Gminie i do miejscowej OSP w Lubomi. Okazało się, że teren podlega pod Gminę Kornowac i tak została przekazana sprawa kilka miesięcy temu, ale również nic nie dzieje się w kwestii usunięcia zagrożenia.

Przed nami kolejne burze i silne wiatry – tragedia gotowa. Zawsze byłem zdania, że lepsze są działania profilaktyczne, jednak wtedy gdy dbałość o bezpieczeństwo i komunikacja między służbami zawodzi najczęściej dochodzi do tragedii, a następnie próżno szukać winnych.

Czytelnik
(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Za ponad 8 mln złotych powstaną chodniki w Rudzie Kozielskiej i Kolonii Rennerowskiej. To inwestycje, o których mówi się od lat

Zadania będą finansowane z budżetu Kuźni Raciborskiej i marszałkowskiego. – Planowany termin realizacji zadań to lata 2021 – 2024 – wyjaśniają w gminie.

Będzie bezpieczniej

O chodnikach dla pieszych w Rudzie Kozielskiej (ul. Raciborska) i Kolonii Rennerowskiej (przysiółek wsi Rudy) na łamach naszych mediów pisaliśmy nie raz. Po latach oczekiwań okazuje się, że mieszkańcy tych dwóch kuźniańskich miejscowości doczekają się realizacji inwestycji, która z pewnością zwiększy bezpieczeństwo. Wszak to tereny zlokalizowane przy ruchliwych drogach wojewódzkich – nr 425 i 919.

Inwestycja będzie realizowana ze środków Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej i marszałkowskiego. W przypadku tego drugiego

budżetu w ramach nowego programu WID 2021+ obejmującego zadania na drogach wojewódzkich. – Program WID 2021+ zakłada budowę skrzyżowań, ciągów pieszo-rowerowych, sygnalizacji świetlnych czy zatok autobusowych. Czyli wszystkich niezbędnych elementów infrastruktury drogowej, poprawiających komfort i bezpieczeństwo kierowców oraz pieszych. Projekty będą współfinansowane przez gminy i województwo. Niemniej te gminy i powiaty, które będą miały problem z zabezpieczeniem technicznym, koniecznym do realizacji zadań, mogą otrzymać tutaj pomoc Zarządu Dróg Wojewódzkich. Myślę, że jest to bardzo korzystne rozwiązanie dla obu stron – podkreślał w chwili ogłoszenia naboru marszałek województwa, Jakub Chelstowski.

Jaki podział środków?

O tym, że kuźniańskie inwestycje otrzymały wsparcie, świadczą akceptacja przez Zarząd Województwa Śląskiego zadań zgłoszonych w ramach programu. Podano też listę rankingową: zadania wybrane do realizacji.

Pierwszą wskazaną tam inwestycją na terenie gminy Kuźnia Raciborska jest rozbudowa drogi wojewódzkiej polegająca na budowie chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 919 w m. Rudy (1640 m). Szacowany koszt zadania to 6,2 mln złotych. Podział przedstawiono na dwa lata. W 2023 roku samorząd ma wydatkować 620 tys. zł, zaś w roku następnym gmina i województwo mają wyłożyć po 2,790 mln zł.

Drugą inwestycją jest rozbudowa drogi wojewódzkiej polegająca na budowie chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej

nr 425 w miejscowości Ruda Kozielska (890 m). Koszt zadania to 2,2 mln zł. Podział ma obejmować lata 2022 i 2023. W pierwszym etapie samorząd ma wyłożyć 220 tys. złotych, w drugim z obu budżetów ma popłynąć 990 tys. złotych.

– Planowany termin realizacji zadań to lata 2021 – 2024. W tym miejscu chcieliśmy bardzo serdecznie podziękować za zaangażowanie pani zastępcy burmistrza Sylwii Brzeickiej-Tesarczyk oraz radnemu Enestowi Drazikowi, dzięki którym zadania te znalazły się na liście zadań zgłoszonych do programu. Dodatkowo chcieliśmy podziękować całej lokalnej społeczności sołectwa Ruda Kozielska, a przede wszystkim członkom Rady Sołeckiej i Stowarzyszeniu „KOZIO” – napisano na gminnej stronie internetowej. (mad)

PIERWSZY PRZETARG UNIEWAŻNIONO, JEST KOLEJNY

To nie pierwszy list w sprawie uszkodzonej drogi, który wpłynął do redakcji Nowin. Nic dziwnego, ul. Graniczna w Lubomi to ważny trakt łączący Racibórz z powiatem wodzisławskim; zwłaszcza w trakcie trwającej od ponad roku przebudowy drogi wojewódzkiej nr 935 – prowadzącej z Raciborza, przez gminę Kornowac w stronę Rydułtów w powiecie wodzisławskim (i dalej, do Rybnika). Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl. unieważniło ogłoszony w połowie czerwca przetarg na wymianę przepustu drogowego. Złożono w nim tylko jedną ofertę. Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego z Rybnika było gotowe podjąć się realizacji naprawy w zamian za 500 tys. zł. To o ponad 200 tys. zł więcej niż środki zabezpieczone na ten cel. Dlatego też ogłoszono kolejny przetarg na wykonanie naprawy. Wykonawca nie został jeszcze wybrany.

(art) (ż)

Biskup: o tych wokalistach usłyszysz wkrótce cała Polska

Lipcowy koncert „pod murkiem”, jaki dała młodzież z zespołu Miraż Elżbiety Biskup, był okazją by poznać „utalentowanych, wrażliwych i muzycznych” podopiecznych tej wychowawczyni gwiazd polskiej sceny.

Śpiew w zabytkowej scenerii nie jest nowością dla znanego zespołu wokalnego ziemi raciborskiej. – Te koncerty „pod murkiem na zamku”, bo taką zwyczajową nazwą są określane, mają już dziesięcioletnią historię. Zrodziły się z inspiracji Grażyny Wójcik, a ja z przyjemnością podchwyciłam propozycję – mówi nam Elżbieta Biskup, była dyrektor MDK, dziś instruktor w placówce i właścicielka prywatnego studia Ars. Jej zdaniem ważny jest przekaz takich występów. – Koncert musi być ciekawy, mieć swoją puentę. Tak się złożyło, że mogę zaprezentować w Raciborzu finalistów ważnego festiwalu wokalnego „Mikrofon Siemiona”, gdzie konkurencja była mocna – zauważa Biskup.

Na zawsze z Mirażem

Grupę swych podopiecznych określa jako ludzi o niesamowitej wrażliwości i muzykalności. – Jestem przeświadczona o ich talencie. To moja młodzież. Będziemy świadkami, jak w ciągu kilku lat pojawią się na większych scenach niż lokalna – przekonuje animatorka kultury.

Biskup 27 lat prowadzi Zespół Wokalny Miraż. – Czasami się zastanawiam ileż można to ciągnąć – uśmiecha się. Utrzymuje regularny kontakt ze swymi podopiecznymi, którym „Miraż” otworzył drzwi do kariery w branży muzycznej. Największą zrobiła Ania Wyszkon. Sławę zdobyły także Marzena Korzonek, Hanna Hołek czy Roksana Lewak. – Niedawno były urodziny Ani Wyszkon. Zdzwoiliśmy się na serdeczną rozmowę – przyznaje E. Biskup.

Sięgnąć do korzeni

Przez wszystkie lata działalności Mirażu jest niezmiennie popularyzatorką polskiej mu-

Zaśpiewali „pod murkiem na Zamku”



ANNA KRETEK

Piosenka aktorka jest tym gatunkiem, w którym dobrze się czuję. Tutaj można pokazać za każdym razem inną twarz. Swobodnie śpiewam też repertuar bajkowych przebojów. Aktualnie studiuję kosmetologię, a śpiewanie jest tylko hobby, ale nie zamierzam tego zbyt szybko zostawić.



BŁAŻEJ KLIMASZKA

Wyróżnienie w „Mikrofonie Siemiona” dało mi cenne doświadczenie. Śpiewałem z osobami prezentującymi naprawdę wysoki poziom. Myślałem, że jury potraktuje mnie krytycznie, a werdykt pozytywnie mnie zaskoczył. W piosenkach ze znanych, filmowych bajek czuję się bardzo dobrze. To jest właśnie mój klimat. Podobnie jak balady, także rockowe. Takie bardziej spokojne utwory.



KAMILA TIL

Z panią Elą znam się dłużej niż śpiewam w Mirażu. Moja poprzednia nauczycielka śpiewu odeszła, a ja chciałam tę naukę kontynuować. Cieszę się, że mogę należeć do Mirażu. Panuje tu świetna atmosfera. Dogaduję się z resztą zespołu i jest naprawdę super.

zyki. Zwłaszcza lubi tę, przy której dojrzewała. Była przy premierowych wykonaniach wielkich przebojów lat 70. i 80. ubiegłego wieku. – Słuchałam tych pierwszych wykonania utworów Wodeckiego czy Niemena. I te piosenki brzmią fantastycznie także dziś. Bo z klasyką muzyki rozrywkowej jest jak z muzyką klasyczną. Wyobrażamy sobie świat bez Mozarta, Beethovena czy Bacha? Gdyby tego, nie było, gdyby nie było tej przeszłości to nie byłoby tego czego dziś słuchamy. W najnowszej stylistyce sięga się nierzadko do korzeni, bo te pierwotne wzorce budują przyszłość – uważa Elżbieta Biskup.

Wymiana między pokoleniami

Chętnie sięga po klasykę, ale zakochuje się wspólnie z młodzieżą w muzyce, którą ta jej podsuwa. – Ślę mi linka z nowością i pytają o zdanie: pani Elu a słyszała pani to? Wymieniamy się takimi doświadczeniami, swymi muzycznymi fascynacjami i tak budujemy nasz repertuar. To jest taka wzajemna wymiana między pokoleniami w słuchaniu muzyki – podkreśla E. Biskup.

Zdaniem wieloletniej odkrywczyni muzycznych talentów, żeby dobrze śpiewać, interpretować, trzeba dobrze poznać muzykę. – To robi moja młodzież, czego efekty widać na koncertach, występach publicznych i konkursach – zauważa Biskup. Na Zamek przyprowadziła tylko skromną reprezentację Mirażu. Tworzyli ją: Michał Stuchły i Błażej Klimaszka – wyróżnieni na festiwalu „Siemiona” w Siemianowicach Śląskich. Zebrali tam wiele pochlebnych opinii, a ranga imprezy była ogólnopolska. – Skład uzupełniają Ania Kretek, która znakomicie interpretuje piosenkę aktorską i Kamila Til, która śpiewa u nas od września.

6 sierpnia Elżbieta Biskup znów będzie na zamku z kolejnym koncertem swych podopiecznych. – Może skład będzie większy. W wakacje młodzież się porozjeżdżała. Chciałabym pokazać też moich młodszych wokalistów z Wirażu, zespołu, który w sposób naturalny zasila Miraż. (ma.w)



Według Elżbiety Biskup zespół Miraż zyskuje na wymianie gustów muzycznych między pokoleniami

Michał Stuchły: Dziadek rozpałił we mnie ogień zamiłowania w muzyce

– Niedawno zyskał pan wyróżnienie jako finalista cenionego „Mikrofonu Siemiona” i po raz pierwszy po tym sukcesie mógł się zaprezentować publiczności. Jak to się stało, że na poważnie zajął się pan śpiewaniem?

– „Mikrofon Siemiona” był dla mnie wielkim wydarzeniem. Na festiwalu byłem z kolegami z zespołu. Tu na zamku występujemy w kameralnym gronie, ale z udziałem finalistów „Siemiona”. Przyznam, że nie jest to taka częsta okazja, bo koncertowe występy tak młodych, lokalnych wykonawców to jednak wciąż rzadkość w naszej okolicy. Muzyka towarzyszy mi od dziecka. Takim „zapalnikiem” do eksplozji mojego talentu był mój dziadek. Uczył mnie różnych przyspiewek, a ja zacząłem to podchwytować już w wieku 5 – 6 lat. On uczył mnie gry na małych organach i to dziadek rozpałił we mnie ogień zamiłowania w muzyce. Później sam uczyłem się grać na instrumentach klawiszowych – keyboardzie i pianinie, w szkole Yamaha. Tam ćwiczyłem też wokal. Następnie trafiłem pod opiekę pani Eli Biskup i mój rozwój nabrał konkretnego kierunku. Nastąpił zwrot ku wokalistyce. Śpiew zespołowy i indywidualny jest tym, co teraz mnie spełnia.



Michał Stuchły jest wokalistą uniwersalnym. Obok klasycznych utworów polskiej sceny śpiewa też po angielsku i nie stroni od rockowych przebojów.

– Jakie piosenki szczególnie lubi pan śpiewać? Woli pan polskie czy angielskie?

– Rodzime utwory bardzo dobrze określają moją duszę. Chcę żeby śpiew był rzetelnym przekazem – z duszy, z serca – do publiczności. W języku polskim najlepiej wykonuje mi się poezję śpiewaną, polską klasykę. Czasem „wkradnie się” jakiś rock. Stąd w moim repertuarze są piosenki Dżemu czy Perfectu. Zdarza się, że ktoś mi powie po występie, że ktoś mi powie po występie, że to świetnie zaśpiewałem, choć nie mam barwy głosu typowo rockowej. To taka moja uniwersalność. Co do języka angielskiego, to wydaje mi się, że całkiem udanie w nim śpiewam. Pani Ela mówi, że mam udaną dykcję w angielskim. Przyznam jednak, że wolę wyrażać emocje po polsku.

– Śpiewa pan w Mirażu, zespole, który stał się niemal legendarny, będąc kuźnią takich talentów jak Ania Wyszkon czy Marzena Korzonek. Jak pan czuje się w tym gronie? Co ze śpiewaniem w najbliższej przyszłości?

– Myślę, że przygoda z Mirażem potrwa jeszcze długo. Nie wiem czy będzie to w MDK, ale jak trzeba to będę pani Eli towarzyszył w studiu Ars. Sam muszę jeszcze skończyć studia. Został mi jeszcze rok w Cieszynie – kierunek edukacja artystyczna w zakresie sztuk muzycznych. Być może później pomyślę o takim zajęciu w jakim spełnia się właśnie pani Biskup czyli nauka śpiewu, gry czy interpretacji tekstu.

Rozmawiał Mariusz Weidner

Rodzinny Piknik Strażacki w Samborowicach udał się świetnie

W trakcie pokazów strażackich druhowie z Samborowic ugasiłi pozorowany pożar domku. Dzieci obserwowały akcję z wypiekami na twarzy.



Pokazy strażackie, zabawy i konkursy dla dzieci i dorosłych, impreza taneczna – to wszystko złożyło się na imprezę w Samborowicach.

Dzieci mają się wyszaleć

– To jest uroczystość dla dzieci. Dzieci mają się bawić, mają się wyszaleć. Po tym ostatnim roku widać, że im tego potrzeba – mówi Roman

Pośpiech z OSP Samborowice o Rodzinnym Pikniku Strażackim, który druhowie i drużyny organizują w tej miejscowości. Piąta edycja imprezy została zorganizowana 31 lipca na boisku przy miejscowym Zespole Szkolno-Przedszkolnym.

Dla dzieci największą atrakcją były dmuchańce. – Udało nam się na nie pozyskać sponsora, dzięki czemu ta atrakcja

jest za darmo – dodaje R. Pośpiech. Dzięki temu dmuchańce były dosłownie oblegane przez dzieci.

Później przyszła pora na pokazy strażackie – przecinanie kłody, betonu, forsowanie przeszkody i ugaszenie pożaru domku. W pokazach strażackich wzięli udział druhowie z Samborowic oraz z zaprzyjaźnionych jednostek w Krowiarkach i Raciborzu-Sudole.

Nie zabrakło też gier i zabaw dla dzieci oraz dorosłych w strażackich klimatach. Na najlepszych uczestników czekały nagrody.

Najlepsi z najlepszych

Dumą OSP Samborowice jest prężna młodzieżowa drużyna pożarnicza. W zeszłym roku wygrała ona konkurs na Wzorową Młodzieżową Drużynę Pożarniczą i jej Opiekuną „Najlepsi z najlepszych”, a Michaela Pośpiech i Roman Pośpiech zostali wybrani najlepszymi opiekunami młodzieżowych drużyn pożarniczych w Polsce. Konkurs został zorganizowany przez



Julia Koczy, Paulina Solich, Amelia Martinus, Wiktoria Otlik, Karolina Gans i Emilia Polak to członkinie OSP Samborowice. Dziewczęta mają od 11 do 13 lat. – Jest wesoło, panuje tam fajna atmosfera, no i można brać udział w zawodach – mówią o tym, co jest najlepsze w przynależności do ochotniczej straży pożarnej. Ich opiekunem jest Michaela Pośpiech.



Hania przyjechała do Samborowic z Raciborza z cicią Natalią. Dowiedziały się o imprezie od... strażaków, których mają w rodzinie.



Emilia Młodek świetnie bawiła się na festynie. Spotkała tu m.in. swojego wujka, Sebastiana Adamikę.

REKLAMA

Kamieniarstwo Wiglenda

OFERTA:

- nagrobki
- kominki tradycyjne stylowe
- parapety
- blaty kuchenne
- schody wewnętrzne z marmuru lub granitu w dużej gamie kolorów
- schody granitowe zewnętrzne antypoślizgowe

Racibórz, ul. Starowiejska 114
tel. 32 415 06 28 | kom. 604 958 554
WWW.KAMIENIARSTWO-WIGLEND.A.PL



Filip ma niecałe 2 lata. Przyjechał do Samborowic z Gródczanek. Chłopczyk był bardzo zaaferowany zabawą na dmuchańcach. Na zdjęciu razem z rodzicami Anetą i Piotrem.



Mariusz Mastyga z córeczką Zosią. – Świetna impreza. Dla dzieci najlepsze są dmuchańce – mówi ojciec dziewczynki.

Bezpłatne warsztaty tańca liniowego

Raciborskie Centrum Kultury zaprasza 19 sierpnia (od 16.00 do 18.00) i 20 sierpnia (od 15.00 do 16.00) na „Warsztaty tańca liniowego dla dorosłych (country)”.

Odbędą się one w ramach Dni Raciborza w Parku im.

Miasta Roth. Liczba miejsc jest ograniczona. – Obowiązują wcześniejsze zapisy, które przyjmujemy od 2 sierpnia pod nr tel. 032 412 32 48 – informuje RCK. Zajęcia są bezpłatne.

(rck) (ż)



Warsztaty poprowadzi Krzysztof Pawetek

FOT. ARCH. NOWINY.PL

A było ich 44. Fani gór z Raciborza poszli za Kuśnierzem na Czantorię i Kubalonkę

Ośmiolatek, który wziął udział w wyprawie PTTK – najmłodszy w grupie raciborzan – dał sobie świetnie radę z wejściem na prawie tysięczny szczyt. – I już chce zdobywać kolejne – cieszy się współorganizator wędrówek po Beskidzie Śląskim – Andrzej Kuśnierz.

24 lipca ruszyła kolejna wyprawa górską z PTTK Racibórz pod patronatem prezydenta Polowego, dofinansowana przez magistrat. Tegoroczny cykl wędrówek odbywa się szlakami Beskidu Śląskiego. Autobus z turystami ruszył z raciborskiego PKS-u o 6.00 do Ustronia Polany. Po 8.00 bardziej doświadczona część grupy wyruszyła czerwonym szlakiem obok kolejki na Czantorię. Reszta zdecydowała się na podjazd kolejką linową. – Przemierzaliśmy się przez malownicze tereny Beskidu Śląskiego. Zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie przy wieży widokowej i po krótkim odpoczynku przeszliśmy do Schroniska na Soszowie. Tam mieliśmy przerwę i udaliśmy się do Schroniska PTTK Stożek, a następnie czekał nas przemarsz na przełęcz Kubalonka – omawia trasę Andrzej Kuśnierz. Wspólnie z Dariuszem Herokiem zorganizowali wycieczkę na Wielką Czantorię i do schronisk na Soszowie i Stożku.

O 18.00 raciborzanie udali się na drogę powrotną. W tej wyprawie uczestniczyły 44 osoby. Najmłodszy uczestnik miał 8 lat, a najstarszy – 70.

Następny wyjazd zaplanowano 21 sierpnia w Sudety.

(oprac. m)



Przewodnik Andrzej Kuśnierz zapowiada powrót w Beskidy we wrześniu

WEJŚĆ NA WALIGÓRĘ

21 sierpnia PTTK zaprasza na wyprawę górską w okolice Wałbrzyska: Góry Czarne i Suche

Do zdobycia będą: Borowa, Góra Czarna 853,3 m n.p.m – najwyższy szczyt Gór Czarnych i całych Gór Wałbrzyskich w Sudetach Środkowych; Waligóra 936 m n.p.m. – najwyższy szczyt Gór Suchych i jednocześnie całych Gór Kamiennych; Wyprawa rozpocznie się w Kamińsku, następnie czarnym szlakiem uda się na Kozią Przełęcz i na szczyt Borowej. Ze szczytu zejście czerwonym szlakiem do Rozdroża pod Borową, następnie – do Przełęczy pod Borową i Koziej Przełęczy skąd czarnym szlakiem wróci do autokaru.

Długość trasy ok. 5,1 km. Suma podejść ok. 340 m.

Autokar przewiezie uczestników na Przełęcz Trzech Dolin skąd żółtym szlakiem osiągną szczyt Waligóry i zjedzą do Rozdroża pod Waligórą, by niebieskim szlakiem wrócić na Przełęcz Trzech Dolin. Miejscem odpoczynku i posiłku będzie Schronisko Andrzejówka.

Długość trasy ok. 2,8 km. Suma podejść ok. 149 m.

Koszt wycieczki to 60 zł (PTTK, młodzież) i 70 zł.

Zapisy wraz z wpłatą przyjmowane są w raciborskim biurze PTTK (ul. Chopina 16) od 10.00 do 16.00 do 18 sierpnia oraz na konto PTTK 33 1750 0012 0000 0000 3444 8477 z wpisem w tytule: imię i nazwisko uczestnika oraz dopisek „WYPRAWA 21.08.2021 r”. Organizatorem wycieczki są: Andrzej Kuśnierz tel. 608 442 739 Dariusz Herok tel. 508 494 737



Uczestnicy raciborskiej wyprawy na Czantorię

FOT. ARCHIWUM ANDRZEJA KUŚNIERZA (2)

Krótko i na temat z... Andrzejem Kuśnierzem

– (Nowiny): Tym razem nie szukali państwo wrażeń zbyt daleko i wybrali się do Ustronia.

– W tym roku realizujemy na przemian wędrówki w dwóch pasmach górskich. W jednym miesiącu jedziemy w Beskidy, a w kolejnym w Sudety. 24 lipca przemierzaliśmy fragment Głównego Szlaku Beskidzkiego – od Ustronia Polany do Przełęczy Kubalonka. Trasa ta liczyła około 20 km. We wrześniu wrócimy na inny odcinek w tym rejonie.

– Dla kogo – pod kątem wieku, zdrowia i umiejętności – był wyjazd w tym akurat kierunku?

– Moim zdaniem był adresowany do wszystkich zainteresowanych. Jeśli ktoś miał słabszą kondycję marszową,

to mógł pierwszy, trudniejszy odcinek, podjechać kolejką na Czantorię. Później nasza wyprawa odbywała się już szczytami w kierunku przełęczy Kubalonka. Kilka osób skorzystało z takiej możliwości, nie czując się na siłach wspinać o własnych nogach.

– To była chyba najwyższa frekwencja spośród waszych wyjazdów w warunkach covidowych? Jak szybko zapełnia się teraz lista zainteresowanych?

– Tak, to była wyprawa o największym wzięciu. Pojechali na nią wszyscy, którzy się zgłosili. Lista chętnych zwykle zapełnia się w ciągu tygodnia od rozpoczęcia zapisów.

– Czym charakteryzowała się wędrówka po czerwo-

nym szlaku?

– Czerwony szlak to tylko kolor, nie oznacza stopnia trudności. Tak jest oznaczony Główny Szlak Beskidzki, liczący ogółem 517 km od Ustronia w Beskidzie Śląskim do Wołosatego w górach Bieszczadzkich. Nie tylko ten szlak jest oznakowany na czerwono.

– Rocznik 2013 to chyba jeden z najmłodszych uczestników w ogóle w Waszych wyprawach. Jak sobie poradził?

– Ten chłopiec był wśród nas najmłodszy i bardzo dobrze poradził sobie z trasą. Jak poinformowała mnie jego mama, tak mu się spodobało, że wybiera się z nami na kolejną wyprawę PTTK.

Pytał Mariusz Weidner

Rafamet sprzeda Czechom obrabiarkę

To kolejna maszyna z Kuźni Raciborskiej, która będzie pracować u naszych południowych sąsiadów.

Firma CZ-LOKO remontami wagonów i lokomotyw. Przedsiębiorstwo już od około 30 lat użytkuje kilka maszyn firmy Rafamet. W tej chwili rozbudowują swój zakład o nową halę remontową. UFB 125 N spółki z Kuźni Raciborskiej znajdzie zastosowanie właśnie

w nowo powstającym obiekcie. To maszyna służąca do regeneracji profili kół jezdnych i tarcz hamulcowych zestawów kołowych stosowanych w pojazdach szynowych.

– Podpisanie umowy z czeskim odbiorcą tradycyjnie poprzedziło postępowanie przetargowe. W rezultacie, na bazie doświadczenia z użytkowaniem naszych starszych obrabiarek przedsiębiorstwo

postanowiło zakupić kolejną maszynę wyprodukowaną w Kuźni Raciborskiej. Mimo, iż rynek czeski jest mniejszy od rodzimego, to udaje nam się przekazywać południowym sąsiadom po 2 – 4 obrabiarki rocznie, co bardzo nas cieszy – mówi Ryszard Grygiel, kierownik sprzedaży w firmie Rafamet S.A.

(am) (ż) (mm)



Czesi zamówili w Kuźni Raciborskiej taką maszynę. To obrabiarka UFB 125 N. – Negocjacje nie były łatwe, jednak finalnie udało nam się doprowadzić do zawarcia kontraktu na dostarczenie UFB 125 N – mówi Ryszard Grygiel, kierownik biura sprzedaży w Rafamet SA.

FOT. RAFAMET S.A.

Jak leczyć się W PANDEMII

NOWOCZESNA MEDYCyna W REGIONIE

nowiny
RACIBORSKIEnowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny.pl

Pomimo dużej świadomości Polaków dotyczących zagrożeń, jakie niesie spożywanie alkoholu, ponad 18% ankietowanych będąc pod wpływem alkoholu opiekowało się małoletnimi, 6% kierowało samochodem w stanie nietrzeźwości, a 9% kobiet uznało, że picie niewielkiej ilości alkoholu przez ciężarne nie zaszkodzi dziecku. Tak wynika z badań opinii publicznej przeprowadzonych w maju tego roku w ramach programu „Trzeźwo myślę” na zlecenie Carlsberg Polska.

Promile za kółkiem

Z badania opinii publicznej wynika, że Polacy mają wysoką świadomość dotyczącą zagrożeń wynikających z kierowania autem pod wpływem alkoholu. 90,6% respondentów zadeklarowało, że kierowanie autem pod wpływem alkoholu jest bardzo dużym zagrożeniem. Jednocześnie aż 5,8% respondentów było nietrzeźwych za kierownicą w ciągu ostatniego roku – najczęściej osoby od 18 do 29 roku życia.

Według raportu Komendy Głównej Policji, w 2020 roku uczestnicy ruchu drogowego pod wpływem alkoholu spowodowali 1 656 wypadków. Najwięcej odnotowano ich w okresie od czerwca do sierpnia. W powiecie raciborskim w ubiegłym roku policjanci zatrzymali 89 kierowców i 23 osoby, które w stanie nietrzeźwości kierowały innymi pojazdami. W Wodzisławiu Śląskim w tym samym okresie było pijanych kierowców 87, a w Żorach z udziałem nietrzeźwych kierujących odnotowano 17 zdarzeń drogowych.

Trzeźwo myślę



W ramach programu „Trzeźwo myślę”, rysownicza Marta Frej zobrazowała pozytywne wzorce w kontekście odpowiedzialnej konsumpcji alkoholu.

stawię Śląskim w tym samym okresie było pijanych kierowców 87, a w Żorach z udziałem nietrzeźwych kierujących odnotowano 17 zdarzeń drogowych.

Kocham, więc jestem odpowiedzialny

Znacząca większość społeczeństwa ma świadomość zagrożeń, jakie płyną ze spożywania alkoholu w ciąży oraz

podczas karmienia piersią. 82,3% osób uznało spożywanie alkoholu w trakcie ciąży za bardzo duże zagrożenie. Podobną liczbę wskazań zaobserwowano w przypadku zagrożeń wynikających ze spożywania alkoholu podczas karmienia piersią – 80,2%.

Nawet najmniejsza ilość alkoholu może nieodwracalnie zaszkodzić dziecku. Nie ma



bezpiecznej dawki alkoholu podczas ciąży. Tymczasem według badania opinii publicznej, aż 16% mężczyzn i 9% kobiet uważa, że picie niewielkiej ilości alkoholu przez kobietę w ciąży nie zaszkodzi dziecku. 10,9% respondentów wskazało, że potrzebna jest duża dawka alkoholu, aby przeniknąć on z organizmu matki do płodu, a 11,1% badanych jest zdania, że

picie alkoholu jest niewskazane jedynie podczas pierwszego trymestru ciąży.

Wśród 19,2% społeczeństwa krąży błędne przekonanie, że przyszłe mamy mogą pozwolić sobie na niewielką ilość czerwonego wina dla lepszego trawienia. Niestety, świadomość społeczeństwa w tym kontekście, na przestrzeni trzech ostatnich lat uległa jedynie

niewielkiej poprawie. W 2018 r. 22% respondentów badania opinii publicznej zdecydowanie zgodziła się z twierdzeniem, że kieliszek wina nie zaszkodzi dziecku.

Nie ma wątpliwości, że grupą osób, która również powinna bezwzględnie powstrzymać się od spożywania alkoholu są opiekunowie małoletnich. Tymczasem tylko 66,6% respondentów ma świadomość zagrożeń, jakie płyną z konsumpcji alkoholu podczas opieki nad dzieckiem. W ciągu ostatniego roku 18,4% osób przyznało, że zajmowało się małoletnimi pod wpływem alkoholu. – Jako mama dwójki dzieci, mam świadomość jak ważna jest umiejętność odmawiania spożycia alkoholu w czasie opieki nad dziećmi i zachowania trzeźwego myślenia. Gdy opiekun jest pod wpływem alkoholu, opóźnia się jego czas reakcji i pomocy dziecku, które np. spadnie z roweru czy huśtawki. Trzeźwy rodzic szybciej analizuje sytuację i jest w stanie udzielić właściwej pomocy, a w nagłych wypadkach zawieźć dziecko do lekarza. Alkohol od wieków jest elementem życia człowieka, nie oznacza to jednak, że możemy sobie na niego zawsze pozwolić. Każdy opiekun powinien brać pod uwagę potencjalne zdarzenia, które mogą wystąpić – mówi Agnieszka Jędrzejek, ambasadorka 5. edycji programu „Trzeźwo myślę”.

Wszczepili pacjentce ministymulator rdzenia kręgowego

Zabieg wszczepienia najmniejszego na świecie stymulatora rdzenia kręgowego przeprowadzili neurochirurdzy z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju. 47-letnia pacjentka po zabiegu będzie odczuwać mniej dolegliwości bólowych nóg i kręgosłupa.

Pierwszy w Polsce zabieg wszczepienia najnowszej gene-

racji i najmniejszego na świecie stymulatora rdzenia kręgowego INTELLIS z algorytmem DTM przebiegł pomyślnie. 47-letnią pacjentkę, która z powodu chronicznego bólu pleców i nóg przeszła wcześniej kilka operacji kręgosłupa operował zespół neurochirurgów w składzie: dr Paweł Chodakowski, dr Grzegorz Kiwic i dr Bartosz Kapustka w WSS nr 2

w Jastrzębiu-Zdroju.

Stymulator z nowoczesną baterią

– Pacjentka już po stymulacji próbnej uzyskała znaczącą redukcję dolegliwości bólowych, która utrzymuje się na stałym poziomie. Jestem przekonany, że ta operacja znacząco poprawi jej komfort życia – oświadczył po zabiegu dr Paweł

Chodakowski.

Wyjątkowość tej technologii polega przede wszystkim na baterii, która zasila stymulator INTELLIS i można ją w pełni naładować w czasie krótszym niż jedna godzina. Pozwala to pacjentom swobodnie funkcjonować z zaimplantowanym stymulatorem i zaoszczędzić mnóstwo czasu, który był potrzebny na ładowanie baterii

stymulatorów starszych generacji.

Oprogramowanie skuteczne w leczeniu bólu

Drugą nowością jest zastosowany pierwszy raz w Polsce skuteczny algorytm programowania DTM (Differential Target Multiplexed) stymulatora, który pozwala osiągnąć

ulgę 84% pacjentom, cierpiącym na przewlekły ból pleców i nóg. Lekarze z zewnątrz mogą kontrolować stymulator, wprowadzając odpowiednie dyspozycje do urządzenia. Według dostępnych wyników badań oraz doświadczeń lekarzy, stosując algorytm DTM, aż 7 na 10 pacjentów osiągnie satysfakcjonujący efekt przeciwbólowy.

(ska)

Tylko edukacja może zmienić sposób naszego myślenia

■ O tym jak edukować przyszłe matki, wpływać na młode pokolenie i tworzyć dobry system działań profilaktycznych, z psycholog uzależnień Małgorzatą Matusik-Belik rozmawia Katarzyna Gruchot

– Dlaczego to właśnie Polacy postrzegani są jako naród mający problem z alkoholem?

– Żyjemy w kulturze, która jest tolerancyjna wobec osób nadużywających alkoholu. Wciąż patrzymy na pijanego człowieka z dużą dozą pobłażliwości i akceptacji jego zachowań. Wynika to nie tylko z wieloletniej tradycji spożywania alkoholu wpisanej w czasy PRL-u. To również brak odpowiedniej edukacji. Podczas gdy we Francji czy Włoszech picie rozsądnych ilości wina do obiadu, czy kolacji, stało się nieszkodliwym rytuałem, w naszym społeczeństwie alkohol jest wciąż kanonem dobrej zabawy. Gdy ktoś opowie nam o weselu, na którym go nie podawano, to uznamy ten pomysł niemalże za aspołeczny. Nie wyobrażamy sobie imprezy bez alkoholu, spotkania przy grillu czy wakacji. Jeżeli ograniczamy jego spożycie, to zazwyczaj ze względów zdrowotnych, a nie z powodu przekonania. My, jako społeczeństwo, nie wiemy do końca czym jest alkohol. Wysokie statystyki osób, prowadzących pod wpływem alkoholu samochód to brak odpowiedniej edukacji. To najczęściej nie są osoby uzależnione od alkoholu lecz osoby pijące w sposób ryzykowny. Nieraz wynika to po prostu z niewiedzy. Skoro wsiada się za kółko na drugi dzień po imprezie to jest przekonanie, że już można. A wystarczyłoby to sprawdzić w badaniu alkomatem lub skorzystać z liczydłka alkoholowego, dostępnego na stronie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA). Kampanie mówiące o tym problemie pojawiły się zaledwie kilka lat temu, więc jeszcze długo będziemy czekać na ich efekty. Pamiętajmy też o tym, że działania edukacyjne i profilaktyczne – aby były skuteczne – muszą wynikać z programów, które są realizowane systematycznie i dotyczą różnych grup społecznych.

– Czy nie przesadzamy? W końcu lampka czerwonego wina do obiadu nikomu nie powinna zaszkodzić...

– Jest mnóstwo badań, mówiących o tym, że jest taka grupa osób, które powinny zre-

zygnować nawet z jednej lampki wina. Każda ilość alkoholu, która dostaje się do organizmu przyszłej matki trafia też do jej dziecka. Ono nie ma jeszcze wykształconego systemu obronnego i kobieta w ciąży powinna wiedzieć o tym, że picie alkoholu w jej stanie w każdej ilości jest szkodliwe dla jej dziecka. Jeżeli mówimy o nadużywaniu alkoholu w ciąży, to naraża to na niebezpieczeństwo układ nerwowy dziecka, które może się urodzić z wadą genetyczną. Słyszymy raz po raz o historiach dzieci, które rodziły się z promilami alkoholu we krwi, bo matka nie potrafiła z niego zrezygnować. Mamy w Polsce dwie legalne używki: alkohol i nikotynę, ale nie potrafimy z nich rozsądnie korzystać. Na szczęście jest dużo młodych ludzi, którzy wyrastają już w innej kulturze i znajdują sobie inne pola do działania, niż imprezy z alkoholem. Kluczowe znaczenie ma w tym wypadku edukacja, bo tylko ona może wpłynąć na zmianę naszego myślenia.

– Kto najlepiej sprawdzi się w roli edukatora?

– Kobieta, która zachodzi w ciążę, powinna być edukowana w tych miejscach, do których najczęściej trafia. Dla niej autorytetem powinien być lekarz, który czuwa nad prawidłowym przebiegiem ciąży. Kiedy media podjęły temat kilku tragedii związanych z depresją poporodową, pojawił się pomysł, by każda kobieta ciężarna profilaktycznie chodziła też na spotkania z psychologiem. Zaczęły się wtedy w moim gabinecie pojawiać kobiety z kartką od ginekologa, które musiały udokumentować wizytę u psychologa. To był dobry sposób na edukowanie tej grupy społecznej. Nie zapominajmy jednak o tym, że najważniejszym ogniwem takiej edukacji są POZ-ty. To lekarz rodzinny kieruje nas do specjalisty i to do niego trafiamy w pierwszej kolejności. Biorąc jednak pod uwagę obecne problemy związane z pandemią i funkcjonowaniem naszej podstawowej opieki zdrowotnej, niestety problemy związane z profilaktyką alkoholową schodzą na plan dalszy. Wiele lat temu Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów



Psycholog uzależnień Małgorzata Matusik-Belik

Alkoholowych zajmowała się taką szeroko pojętą edukacją. Kierujący wówczas Agencją prof. Jerzy Mellibruda nie tylko stworzył system leczenia odwykowego w Polsce, ale też wpłynął na zmianę przepisów prawa. Jednym z dobrych oddziaływań były wówczas szkolenia dla sprzedawców alkoholu dotyczące umiejętności kontrolowania i odmawiania sprzedaży alkoholu osobom poniżej osiemnastego roku życia. Gdyby była taka zależność, że pracownicy podmiotu otrzymującego koncesję na alkohol muszą brać udział w tego typu szkoleniach, to nieleżni mieliby większy problem z zakupem alkoholu.

– Jakże teraz podejmuje się działania społeczne związane z profilaktyką uzależnień?

– Od kilku lat PARPA prowadzi akcję „Powstrzymaj pijanego kierowcę”. Na jej stronie internetowej można pobrać materiały na ten temat, czy też zobaczyć krótkie filmy edukacyjne pokazujące jak reagować, gdy widzimy nietrzeźwego człowieka wychodzącego z imprezy z kluczykami w ręku. Mamy też coraz więcej profesjonalnych programów edukacyjnych przeznaczonych dla młodych osób. Jest coraz więcej placówek oświatowych prowadzących systematyczne zajęcia profilaktyczne dla swoich podopiecznych. Zapraszamy na nie profesjonalistów, którzy są przygotowani do pracy profilaktycznej z dziećmi i młodzieżą. To są oczywiście bardzo ważne działania, ale gdy w Polsce zamyka się kolejne poradnie leczenia uzależnień, to widać, że brak jest systemowych roz-

wiązań w tym zakresie. Podstawą wypracowania jednego i skutecznego frontu działania w zakresie problemów alkoholowych jest współpraca władz wszystkich szczebli z fachowcami w tej dziedzinie. To my mamy doświadczenie zawodowe, z którego warto skorzystać.

– Czy do młodzieży jest nam trudniej dotrzeć niż do innych grup społecznych?

– Idealnie by było, gdyby świat dorosłych mówił do młodego człowieka jednym językiem. Młodzież nie lubi kłamstwa, ani dwoistości. Jeśli słyszy od rodziców, że alkohol jest zły i nie może po niego sięgać, a potem widzi, że oni mówią jedno a robią dokładnie na odwrót, to nie jest dobry przykład. My w dużej mierze sami przyczyniamy się do budowania przez nasze dzieci pewnych nawyków i rodzinnych tradycji. Jeśli dziecko widzi, że przy okazji każdej uroczystości na stole pojawia się alkohol, to uznaje to za normę. Jest wielu rodziców, którzy sami częstują dzieci alkoholem, bo wciąż pokutuje przekonanie, że lepiej żeby wypilo piwko rodzicami niż zapaliło trawkę w towarzystwie

rówieśników. To nie jest dobry pomysł. Z każdym młodym człowiekiem trzeba porozmawiać i przygotować go do tego, by w odpowiedzialny i mądry sposób korzystał z alkoholu, oczywiście po osiemnastym roku życia. Trzeba mu dać prawo wyboru i uświadomić go, że to on będzie ponosił konsekwencje nadużycia alkoholu. Z jednej strony do młodzieży jest trudniej dotrzeć, bo trzeba do niej przemawiać ich językiem i mieć wystarczająco dobre argumenty. Pamiętajmy o tym, że młodzi ludzie mają często większą i bardziej aktualną wiedzę na wiele tematów niż my. Musimy to uszanować i czasami zdobyć się na to, aby przyznać im rację. Z drugiej strony, młody człowiek jest ciekawy świata – warto o tym pamiętać i umieć to wykorzystać.

NASI SPECJALIŚCI :

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

► Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej

► Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

► Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

► Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

► Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

► Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

► Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

► Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

► Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

► Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
lekarz w trakcie specjalizacji z kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne, UKG (USG serca), Holter EKG

► Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07
tel. kom. 539 149 649

► Gabinet psychologiczny

mgr Anna Pańczyk
specjalista psychologii dziecka i rodziny
pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych

► Poradnia nefrologiczna

► Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych
leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

ul. Jana Kasprowicza 1
47-400 Racibórz

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

www.ostromed.pl



Muzycy Todo Trio przyznali w rozmowie z Nowinami, że choć jedli chleb z niejednego pieca, to w takim miejscu nie występowali jeszcze nigdy. Żartowali, że brak bezpośredniego kontaktu z publicznością może mieć też swoje plusy – nikt nie rzuci w nich pomidorem i będzie można skupić się na grze. Już na poważnie powiedzieli, że goszczą w Raciborzu pierwszy raz i są zaskoczeni pięknymi widokami, które tu zastali.



Muzyka w Zaczarowanym Ogrodzie to koncerty, w trakcie których muzycy grają na platformie widokowej, natomiast publiczność zasiada wśród drzew, kwiatów i krzewów Arboretum Bramy Morawskiej.



Dyrektor RCK Joanna Maksym-Benczew zaprasza mieszkańców Raciborza i okolic do Zaczarowanego Ogrodu 15 sierpnia. Tego dnia prym będą wiodły melodie polskie.

Koncert Wiedeński w Zaczarowanym Ogrodzie

Todo Trio odegrało kompozycje znakomitych kompozytorów takich jak J. Strauss, C. Zeller i E. Kalman.

Słońce i klasyka

– Postanowiliśmy zrobić Koncert Wiedeński, stąd wybór takiego repertuaru. Będzie to Strauss, będzie to Kalman czyli nieśmiertelna „Księżniczka Czardasza”, a całość wyko-

na Todo Trio. Składają się nań klarnet, fagot i flet. Myślę, że to będzie doskonała propozycja na dzisiejsze, słoneczne popołudnie – powiedziała nam tuż przed rozpoczęciem koncertu Joanna Maksym-Benczew, dyrektor Raciborskiego Centrum Kultury.

Chwilę później na platformie widokowej przy Zaczarowanym Ogrodzie wkroczyli

muzycy Filharmonii Śląskiej: Agata Brachman (flet), Dariusz Jursza (klarnet) oraz Dawid Smykowski (fagot). Na www.nowiny.pl/180385 można wysłuchać fragmentu koncertu.

Msza, bieg patriotyczny i polskie melodie

Koncert Wiedeński w Zaczarowanym Ogrodzie został

zorganizowany przez RCK we współpracy z Arboretum Bramy Morawskiej, a także Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Raciborzu. Było to trzecie takie wydarzenie w tym miejscu. Wcześniej mieszkańcy Raciborza i okolic mieli okazję wysłuchać muzyki dawnej i celtyckiej w wykonaniu grupy Open Folk oraz przebojów światowej muzyki w wykona-

niu kwartetu smyczkowego 4Ever.

Dyrektor Joanna Maksym-Benczew przyznaje, że po sukcesie frekwencyjnym pierwszego koncertu, zapadła decyzja o organizacji kolejnych. Następny koncert już 15 sierpnia o godz. 17.00. Usłyszymy przede wszystkim melodie polskie. Dodajmy, że tego dnia rankiem na polanie przy Za-

czarowanym Ogrodzie zostanie odprawiona msza święta (o 9.30), następnie zostanie zorganizowany bieg Tropem Wilczym oraz warsztaty dla dzieci (godz. 11.00). Bieg został przeniesiony z 1 marca 2021, kiedy obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

(żet)

Ed Sheeran Night z Wojtkiem Kiełbasą



Wojtek Kiełbasa znany jest z interpretacji największych przebojów brytyjskiego wykonawcy

W sobotni wieczór 24 lipca w zamkowych murach rozbrzmiewały piosenki Eda Sheerana. Na prowizorycznej, ale

ciekawe i klimatycznej scenie wystąpił utalentowany wokalista i gitarzysta – Wojciech Kiełbasa.

(żet)



Wydarzenie zostało zorganizowane przez Browar Zamkowy na dziedzińcu zamku, w tym samym miejscu gdzie jeszcze niedawno funkcjonowała strefa kibica na EURO 2020

Wokaliści MIRAŻU wystąpili na zamku



Błażej Klimaszka, Anna Kretek, Michał Stuchły i Kamila Til to znakomici młodzi wokaliści, którzy szlifują swoje talenty pod okiem Elżbiety Biskup.



Za scenariusz oraz prowadzenie koncertu odpowiedzialna była Elżbieta Biskup.

W sobotni wieczór 24 lipca na terenie Zamku Piastowskiego odbył się koncert w ramach akcji Wakacje w Powiecie. Wystąpili Michał Stuchły i Błażej Klimaszka – laureaci głównych wyróżnień tegorocznych Ogólnopolskich Konkursów wokalnych w kategorii Piosenki Artystycznej w tym musicalowej i aktorskiej, a także znakomite interpretatorki m.in. Anna Kretek oraz Kamila Til. Więcej informacji o talentach muzycznych na stronie 21.

(żet)

Pohlmann i Klimek zaśpiewali na nowym rynku

25 lipca Magdalena Pohlmann i Kamil Klimek wystąpili w Krzanowicach. Było to pierwsze tego typu wydarzenie organizowane na rynku po rewitalizacji tego miejsca. Solistom przygrywał na pia-

ninie Michał Gaj. – Koncert był niezwykle udany pod każdym względem – komentuje Marian Wasiczek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach.

(żet)



Magdalena Pohlmann i Kamil Klimek oczarowali krzanowicką publiczność. Za nimi pianista Michał Gaj.

ekonowiny powiatu raciborskiego

Ptaki polubiły sztuczną wyspę, którą pomógł zbudować Fundusz

Jest sukces – dla RDOŚ przyrodniczy, dla ptaków – lęgowy. Sztuczna wyspa na Zbiorniku Goczałkowickim, powstała w ramach projektu LIFE.VISTULA.PL, została zasiedlona przez ptaki.

Potwierdziły to kontrole dokonane przez ornitologów i przyrodników z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. – Ptaki co prawda założyły swoje gniazda nieco później, niż w innych miejscach – mówi Jacek Betleja z Górnośląskiego Koła Ornitologicznego. – Ale wynika to z faktu, że tej wyspy wcześniej nie znaly, musiały się z nią oswoić i przekonać, że to bezpieczne miejsce – dodaje ornitolog.

W maju jako pierwsze na sztucznej wyspie swoje gniaz-



Ornitologowie zaobserwowali pięć piskląt mewy śmieszki na wysypie z żwiru

da zaczęły budować śmieszki. W sumie dotąd gniazdowało tam ponad 200 par tej mewy. Rybitwy rzeczne również stwierdziły, że jest to dobre miejsce do lęgów i w czerwcu stwierdziliśmy tam ponad 20

par lęgowych. Niespodziewanym gościem już w pierwszym roku istnienia wyspy okazała się rzadka mewa czarnogłowa. W Polsce gniazduje tylko 50 – 80 par tego gatunku, z czego jedna para wyprowadziła na naszej wyspie 2 młode. Pisklęta mewy czarnogłowej i rybitwy rzecznej zostały zaobserwowane.

Biorąc pod uwagę, że wyspa ma tylko, lub aż, powierzchnię 450 m² – bez wątpienia możemy już teraz mówić o dużym sukcesie lęgowym – mówi Damian Czechowski z katowickiej RDOŚ, koordynator projektu. LIFE.VISTULA.PL. Ptaki również wcześniej zakładały w rejonie wyspy swoje gniazda, jednak były one regularnie zalewane w czasie

lipcowych deszczy. Teraz ptaki mogą bezpiecznie wyprowadzać swoje lęgi – dodaje koordynator.

Kolejne kontrole wyspy umożliwią poznanie dokładnej liczby gniazdujących na Zbiorniku rybitw rzecznych, które zakładają nowe gniazda także w lipcu.

Głównym celem projektu LIFE.VISTULA.PL jest zabezpieczenie siedlisk ptaków, w szczególności ślepowrona i rybitwy rzecznej, w obszarach Natura 2000 położonych w Dolinie Górnej Wisły. Budowa wyspy była sfinansowana ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

(eco)

Kopalnie magazynami energii?

W związku z transformacją energetyczną i procesem wygaszania kopalń województwo śląskie stoi przed wyzwaniem dotyczącym zagospodarowania pogórnich terenów. Zagadnienie to było tematem Forum MAP, podczas którego zaprezentowano ideę tzw. Śląskiego Systemu Magazynowania Energii. – System Śląskich Magazynów Energii niesie za sobą szereg korzyści. To nie tylko zagospodarowanie istniejącej infrastruktury ale także nowe miejsca pracy czy bezpieczeństwo i niezależność energetyczna całego regionu – powiedział wiceszef MAP, Artur Sobolewski.

Istniejącą infrastrukturę można zagospodarować na magazyny wykorzystujące krótkotrwałe wytwarzanie energii elektrycznej. Po adaptacji można skorzystać z urządzeń szybowych. Na przykład kiedy będzie potrzebna energia można ją wyprodukować poprzez gwałtowny strumień wody wlewany do szybu lub też w powolny sposób z wykorzystaniem grawitacyjnie przemieszczanych zbiorników wody, stanowiących przeciwcieżary opuszczane do szybu i wylewane jej na dnie.

Technologie magazynowania energii nie zastąpią klasycznych źródeł wytwórczych energetyki. Mają one wspierać i stabilizować rozproszony system OZE. Mieszkańcy Śląska dostrzegli już szansę w odnawialnych źródłach energii i obecnie region stał się liderem w liczbie instalacji fotowoltaicznych powstają-

cych w ramach programu Mój Prąd. Województwo przoduje zarówno pod względem liczby dofinansowań, jak też pod względem mocy instalacji. Do tej pory przyznano tam ponad 27 tys. dofinansowań do projektów mikroinstalacji PV o łącznej mocy niemal 158 tys. kW.

Fotowoltaika stała się trendem w całym kraju. Według danych Polskich Sieci Energetycznych, na koniec 2020 roku moc zainstalowana w fotowoltaice wyniosła około 4 GW. Na koniec 2021 roku moc ta może wynieść około 6 GW. Jest to niestety niestabilne źródło strumienia energii. Rozwiązaniem ma być własne magazynowanie energii.

Domowe magazyny energii to jest tylko pierwszy poziom redukcji negatywnego wpływu OZE na sieć. W ubiegłym roku Komisja Europejska uznała, że rozwiązania w zakresie magazynowania energii odegrają ważną rolę w zapewnieniu integracji odnawialnych źródeł energii z siecią w UE. W Europie dominuje obecnie magazynowanie energii oparte na elektrowniach szczytowo-pompowych. Jednak, jak oceniono w raporcie, wraz ze spadkiem cen pojawiają się projekty akumulowania energii bazujące na nowych technologiach. Według szacunków przedstawionych w analizie, zapewnienie codziennej elastyczności systemów elektroenergetycznych w UE będzie wymagało do 108 GW mocy w magazynach energii elektrycznej.

(eco)

Elektryki bardziej dostępne

Wyższe dofinansowanie dla uprawnionych posiadaczy Karty Dużej Rodziny oraz wsparcie dla firm i organizacji, dopłaty do leasingu pojazdu, a także rozszerzenie katalogu pojazdów, na które można otrzymać wsparcie – oto cechy nowej odsłony programu dopłat do pojazdów zeroemisyjnych, w tym elektrycznych oraz wodorowych. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zapowiada start programu „Mój elektryk”. Na dopłaty przeznaczył 500 mln zł.

Jak zaznacza szef resortu klimatu i środowiska Michał Kurtyka, elektromobilność nie jest modą, a realnym narzędziem poprawy jakości życia i zdrowia. – Dynamiczny rozwój technologii w tym sektorze sprzyja

coraz szerszemu i powszechniejszemu wykorzystywaniu tych pojazdów nie tylko przez użytkowników indywidualnych, ale także przez biznes i administrację. Pozytywnym zmianom w transporcie będą sprzyjać nie tylko zmiany w prawie, ale przeznaczenie 500 mln zł na dopłaty w programie „Mój elektryk” – mówi minister Kurtyka. – Szersza gama pojazdów oraz wyższe dofinansowania dla uprawnionych posiadaczy Karty Dużej Rodziny, którzy będą aktywnie korzystać z „elektryków”, to krok w stronę upowszechnienia aut zeroemisyjnych – dodaje wiceminister klimatu i środowiska Ireneusz Zyska.

„Mój elektryk” to nowy program dopłat do zakupu lub leasingu tego typu pojazdów.

Bazując na dotychczasowych doświadczeniach i reagując na rozwój w sektorze elektromobilności, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wprowadził szereg korzystnych rozwiązań w zasadach ubiegania się o dofinansowanie oraz korzystania z elektryków.

– Program jest skierowany do wszystkich kategorii odbiorców. Od 12 lipca wnioski o dotację na zakup pojazdów mogą składać osoby fizyczne, a następnie – w ciągu kilku tygodni – taką możliwość otrzymają przedsiębiorcy, samorządy i inne instytucje. Równolegle, będą uruchamiane dotacje do leasingu. Bez względu na formę finansowania pojazdu (zakup, leasing, najem), warunki wsparcia będą takie same. –

podkreśla wiceprezes NFOŚiGW Artur Lorkowski. Osobom fizycznym Narodowy Fundusz zrefunduje część kosztu zakupu lub najmu aut osobowych, a podmiotom instytucjonalnym zrefunduje część kosztu zakupu lub leasingu dodatkowo aut dostawczych, jak również np. motorowerów obsługujących dostawy zamówień do klientów. Narodowy Fundusz zgodnie z zasadami pomocy publicznej za kilka tygodni uruchomi również wsparcie dla zakupu busów dla więcej niż 8 osób – dodaje wiceprezes NFOŚiGW. Realizację programu przewidziano na lata 2021 – 2026, a nabory wniosków będą prowadzone do 2025 roku lub do wyczerpania środków.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

• 110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

Raciborski eksperyment. Więźniowie pomogą w żniwach, pod pewnymi warunkami

Jakie warunki musiał spełnić gospodarz oraz więzień, aby ten pierwszy mógł skorzystać z usług tego drugiego podczas żniw? Co tak naprawdę wydarzyło się w domu mularza Fiura z Ostroga, w którym zmarł robotnik Pohl? Jak skończył widz bez biletu, który podczas ulicznego przedstawienia w Rybniku postrzelił kasjera? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w Nowinach sprzed stu dziesięciu lat. Zapraszamy do lektury, która jest jak podróż w czasie do Raciborza i okolic w pierwszych dniach sierpnia 1911 roku.

Wojciech Żołneczek

RACIBÓRZ • 3 sierpnia 1911 r.

Upiekli część tupa

Racibórz. Dwaj małoletni chłopcy, Liszka i Gromotka, zakradli się w niedzielę po południu przez płot do warsztatów kolejowych przy dworcu i zrabowali jednemu z urzędników 6 królików. Policji udało się wykryć młodocianych rabusiów, a w mieszkaniu ich rodziców znaleziono jeszcze 5 królików żywych, podczas gdy szósty był już upieczony.

Śmiertelne żniwo upałów

Upał w tym tygodniu nieco się zmniejszył. Upały, panujące w ubiegłym tygodniu w całej Europie Środkowej, nie ustępowały pod względem siły niedawnym upałom amerykańskim. We wszystkich niemal miastach Niemiec wydarzyły się wypadki śmierci z powodu gorąca. W Dydelsdorfie zmarło aż 19 osób. Wskutek suszy powstały liczne pożary w lasach. Z wszystkich stron Niemiec nadchodzą wiadomości, że rolnictwo cierpi niezmierzenie wskutek suszy. Przepowiadają ciężki rok dla niezamożnych, mianowicie dlate-

go, że ziemniaki będą drogie. Brak również jarzyn, które są niesłychanie drogie.

Spór o posadę rektora w Rybniku
Rybnik. Ciekawy spór toczył się pomiędzy miastem a p. rektorem Lipowiczem o posadę. Wbrew pierwotnemu przyrzeczeniu nie chciał magistrat ustanowić p. L. rektorem, później atoli zgodził się na to. Teraz nie zezwoliła na to regencya w Opolu, uważając, iż p. L. jest wielkim przyjacielem Polaków (!?). Wskutek tego wytoczył p. L. miastu proces. Sąd w pierwszej instancji oddał go wprawdzie ze skargą, lecz sąd nadziemiański w wyższej instancji przyznał mu prawo do odszkodowania. Magistrat założył obecnie apelację do najwyższej instancji, sądu Rzeszy w Lipsku.

Piorun zniszczył gospodarstwo

W Roszowickim lesie, pow. kozielski, uderzył piorun w zabudowanie posiadziela Piguli i zburzył je do szczętu. Z powodu wielkiej suszy o ratunku nie było mowy.

RACIBÓRZ • 5 sierpnia 1911 r.

Praca więźniów przy żniwach. Pod jakimi warunkami?

Racibórz. W roku ubiegłym po raz pierwszy użyto na próbę więźniów do wiosennych robót rolnych, o ile właściciele ziemscy zobowiązali się do poniesienia kosztów personelu nadzorczego i naturalnie do płacenia zwykłej płacy dziennej. Tej wiosny powtórzono tę próbę i oprócz tego użyto więźniów do żniw. Więźniów otrzymuje się pod warunkiem poświadczenia sołtysa, że nie można było dostać robotników, i że również władze wojskowe w interesie służby odmówiły udzielenia żołnierzom urlopu na czas żniw. Oczywiście wchodzą tutaj w rachubę tylko tacy więźniowie, którzy już kończą odsiadki kary, którzy dotąd zachowywali

się nienagannie i dobrowolnie zgłosili się do pracy rolnej.

Zmiany wśród duchowieństwa

Ks. kap. Kionka przesiedlony został do Szczecina, a jako trzeci kapelan do Raciborza przesiedlony ks. neopr. Piechotta z Grudzie.

Nieszczęśliwe skutki kłótni

Robotnik Pohl z Ostroga, powróciwszy w podchmielonym stanie do domu, zaczął hałasować. Na to wszedł do izby gospodarz domu, mularz Fiur, i zawezwał Pohla, aby zaprzestał hałasów. Wskutek tego przyszło między nimi do kłótni, w toku której Fiur pochwycił przeciwnika pod gardło i zaczął go dusić tak silnie, że tenże padł martwy na ziemię.

Przywołany lekarz mógł już tylko śmierć stwierdzić.

Wszedł na gapę, gdy przyszło do płacenia, wyciągnął broń i zaczął strzelać

Rybnik. Na placu straży ogniowej urządziła grupa linoskoków widowisko; dla widzów były ustawione ławki. We wtorek wieczorem wszedł też pewien człowiek i usiadł na ławce, lecz o zapłacie nic słuchać nie chciał. Wskutek tego został przemocą wydalony, co go tak rozgniewało, że dobył rewolweru z kieszeni i dał kilka strzałów, raniąc kasjera w rękę i twarz. Nie uszło mu to jednak bezkarnie, bo najpierw sprawiono mu łaźnię, a następnie zapakowano go do uła.

RACIBÓRZ • 8 sierpnia 1911 r.

Nieszczęśliwy wypadek?

Dotychczasowe dochodzenia w sprawie śmierci robotnika Pohla na Ostrogu wykazały, iż tenże padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Jak już pisaliśmy w ostatnim numerze, powrócił Pohl w nietrzeźwym stanie do domu i zaczął hałasować. Gdy wszedł gospodarz domu, mularz Fiur, i zawezwał go do spokoju, rzucił się Pohl na niego. Fiur odepchnął go od siebie, a Pohl upadł na ziemię i pozostał bez ruchu, poczem Fiur wyszedł z izby. Żona Pohla, obecna przy zajściu, myślała z początku, iż mąż zasnął, lecz widząc, że się nie porusza, pobiegła szybko po gospodarza, który powrócił i usadowił bezprzytomnego na krześle. Fiur stwierdził też, iż puls u Pohla bił jeszcze. Szybko posłano po lekarza, lecz tenże zdołał już tylko śmierć stwierdzić. Fiura przyaresztowano wprawdzie, lecz zaraz po pierwszych przesłuchaniach wypuszczono go znowu na

wolność. Prawdopodobnie ruszył Pohla paraliż. W sobotę odbył się jego pogrzeb.

Wypadek na kolejce

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na małej kolejce pomiędzy Nędzą a Szymocicami. Wózek kolejowy, na którym siedziało kilku robotników, przewrócił się, jeden robotnik został zabity, trzech innych ciężko rannych.

Ważne podczas żniw

Zbieranie kłosów na polach skoszonych jest dozwolone tylko za poprzednim dozwoleniem właściciela.

Chłopiec stanął w płomieniach

Pszów. Dziesięcioletni chłopiec Paweł Ociepka użył nafty do wzniecenia ognia. Nagle nastąpiła eksplozja, a nierozważny chłopiec stanął w płomieniach. Ciężko poparzonego odstawiono do lazaretu w Rybniku, lecz

mało jest nadziei na utrzymanie go przy życiu.

Śmierć księdza dziekana

Żory. W piątek zmarł tu śp. ksiądz dziekan Teodor Sgaslik w 82. roku życia. R. i. p.

Robotnik utonął w stawie

Czernica, pow. rybnicki. Na kopalni Szarloty w stawie utonął przy kąpaniu robotnik Jan Wiczorek z Pieców.

Młody podpalacz

Z Rybnickiego. W Wilchwej* spaliły się przed tygodniem trzy juterki zagajenia**. Jako sprawcę pożaru wysłędzono syna chałupnika Jakuba Wali.

* Obecnie Wilchwy, dzielnica Woźniawia Śląskiego.

** Juterko to dawna miara powierzchni, odpowiadająca około 25 arom. W artykule mowa więc o pożarze, który strawił 75 arow zagajnika.

Oskar David,
Racibórz, Tum ska ul. (Domstr.) 10,
Najlepsze
fabrykaty!
Najniższe
ceny!
Wielki wybór.

Srebrne zegarki dla mężczyzn od 6¹/₂, mk. pocz.
złote pierścienie ślubne bez fug od 12¹/₂, mk. pocz.
złote zausznicze od 2.50 mk. pocz.
budziki od 1.50 mk. pocz. Łańcuszki nikielowe i dublowane.
zegary ścienne i regulatory w jak największym wyborze.
płyty do gramofonów od 90 fen pocz.,
gramofony oddaję na odpłatę.
Reparacje wykonuje się dobrze i tanio.
Własny warsztat zegarmistrzowski.

Czy spełniłeś już obowiązek spisowy? Jeśli nie, ta informacja jest dla Ciebie

Mobilny Punkt Spisowy będzie funkcjonować w sierpniu w Raciborzu. Spisać będzie można się nie tylko w urzędzie miasta, ale również w bibliotece, na basenie, w osiedlowych klubach oraz remizach OSP zgodnie z poniższym harmonogramem.

Mobilny Punkt Spisowy - SIERPIEŃ	
Termin	Miejsce
Każdy poniedziałek i czwartek od 16.00 do 18.00 Każda środa od 15.00 do 17.00	Urząd Miasta Racibórz – Biuro Obsługi Interesantów (parter) Urząd Miasta Racibórz - sala 125 (1 piętro) oraz pokój nr 8 (parter)*
06.08. od 14.00 do 17.00	OSP Brzezcie, ul. Bitwy Olżańskiej 28
07.08. od 11.00 do 14.00	OSP Sudół, ul. Hulczyńska 154
03.08, 10.08, 17.08. od 16.00 do 18.00	OSP Markowice, ul. Arki Bożka 20a
03.08 i 10.08. od 16.00 do 18.00	OSP Miedonia, ul. Podmiejska 21
21.08 i 28.08. od 11.00 do 15.00	Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Jana Kasprowicza 12
16.08, 23.08, 30.08. od 14.30 do 18.00	Klub Osiedlowy „ITAKA”, ul. Pracy 21
17.08, 24.08, 31.08. od 15.00 do 18.00	Klub Osiedlowy „M-5”, ul. Książęca 14
04.08, 11.08, 18.08, 25.08. od 14.00 do 18.00	Klub Osiedlowy „CEGIEŁKA”, ul. Żółkiewskiego 22
06.08. i 13.08. od 14.00 do 16.00	Klub Seniora ul. Ks. Staszica 17
każdy poniedziałek od 8.00 do 9.00 każda środa od 15.00 do 17.00	Park Wodny H ₂ Ostróg, ul. Zamkowa 4
Każda środa od 15.00 do 17.00 07.08 i 14.08. od 13.00 do 15.00	Basen Obora, ul. Markowicka 1
* Niezależnie od dyżuru rachmistrza w Urzędzie jest przygotowane stanowisko do samospisu dostępne w godzinach pracy urzędu	

Obowiązek spisowy

Przypomnijmy, 1 kwietnia rozpoczął się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. Zgodnie z ustawą o statystyce publicznej udział w spisie jest obowiązkowy. Formalnie miał potrwać do końca czerwca, jednak ze względu na pandemię został wydłużony do 30 września 2021 roku.

Obowiązkiem spisowym są objęte: osoby fizyczne stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach i innych zamieszkałych pomieszczeniach niebędących mieszkaniem na terenie Polski, osoby fizyczne niemające miejsca zamieszkania; mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zakwaterowania i inne zamieszkałe pomieszczenia niebędące

mieszkaniem.

O co pytają?

W kwestionariuszu znajdują się pytania o dane osobowe, adres, osoby mieszkające w mieszkaniu, a także osoby przebywające za granicą. Będzie również do wypełnienia kwestionariusz mieszkaniowy i osobowy. W tym pierwszym zostaniemy zapytani m.in. o to, ile pokoi mamy w mieszkaniu, jaka jest powierzchnia użytkowa, jak dawno budynek został oddany do użytku oraz jakim paliwem jest ogrzewany dom. Do tego wszystkie kwestie właścicielskie, doprowadzenie kanalizacji czy instalacji gazowej oraz liczba osób mieszkających pod danym adresem.

Kwestionariusz osobowy z kolei porusza kwestie relacji

rodzinnych, wykształcenia, wykonywanego zawodu, narodowości, wyznawanej religii czy migracji.

Spisu za wszystkich domowników może dokonać jedna osoba, musi jednak posiadać ich numery PESEL. Za dzieci spisu dokonują ich opiekunowie.

Jak jeszcze można się spisać?

Obowiązkową formą jest samospis internetowy (www.spis.gov.pl). Metody uzupełniające to:

- infolinia (tel. 22 279 99 99)
- oczekiwanie na telefon od rachmistrza (22 828 88 88 lub 22 279 99 99)
- skorzystanie z mobilnego punktu spisowego

(ż) (ap)

Potężny wybuch w zakładach chemicznych w Leverkusen



Eksplzja w strefie przemysłowej pod Leverkusen. Działa tam około 30 firm z branż chemicznej i farmaceutycznej, m.in. Bayer

Chmura zanieczyszczeń spowiła miasto i zaczęła przemieszczać się w kierunku Polski.

Eksplzja w strefie przemysłowej

Do eksplozji na terenie Chemparku w Leverkusen doszło 27 lipca około 9.40. Zginęły co najmniej dwie osoby, kilkadziesiąt osób jest rannych. Póki co, nie ustalono przyczyny zdarzenia.

Następstwem wybuchu był pożar w położonym na terenie

strefy przemysłowej składowisku odpadów. Mieszkańcom Leverkusen polecono znaleźć schronienie i pozamykać okna.

To było niesamowite

Racibórz i Leverkusen to miasta partnerskie. Mieszka tam liczna społeczność raciborzan, którzy wyjechali z Polski w latach 70., 80. i 90. – Rzeczywiście, to było niesamowite. Byłam w tym czasie w domu. Mogłam obserwować chmurę dymu, bo pojawiła się naprzeciw mojego domu, ale w bezpiecznej odległości. W pierwszej chwili myślałam, że

to awaria u Bayera – pisze do Nowin raciborzanka, która od ponad 30 lat mieszka w Leverkusen.

Brak zagrożenia

Do Krajowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Warszawie wpłynęły liczne zapytania, czy eksplozja w Leverkusen może mieć wpływ na jakość powietrza w Polsce. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej oraz Ministerstwo Klimatu i Środowiska informują o braku zagrożenia dla mieszkańców naszego kraju. (żet)

Msza, patriotyczny bieg i koncert w Oborze

Racibórz zaprasza na obchody święta Wojska Polskiego. Wydarzenie zostanie zorganizowane w Arboretum Bramy Morawskiej.

15 sierpnia w Arboretum Bramy Morawskiej zostanie zorganizowany Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”. Dwustu uczestni-

ków tego wydarzenia pokona dystans 1963 metrów. Start biegu o 11.00.

Bieg zostanie poprzedzony mszą świętą, która zostanie odprawiona na polanie przy Zaczarowanym Ogrodzie. Początek o 9.00. Po mszy święcenie ziół, zabawa dla dzieci w Leśnym Kąciku Malucha,

zawody bicia rekordów na ścieżce zdrowia.

Całość zwieńczy Muzyka w Zaczarowanym Ogrodzie, tradycyjnie o 17.00, tym razem w wykonaniu Raciborskiego Kwintetu Dętego.

Wydarzenia organizują RCK, OSiR oraz Arboretum Bramy Morawskiej. (ż)

Świadek zatrzymał pijanego kierowcę

Po przyjeździe policji okazało się, że 39-latek ma ponad 2 promile alkoholu.

Przerosło go manewrowanie na parkingu

– Zgłaszający powiadomił dyżur-

nego policji, że w Raciborzu na ulicy Słowackiego ujął kierowcę samochodu renault, który na parkingu podczas cofania uszkodził zaparkowanego opla, a do tego prawdopodobnie jest nietrzeźwy – informuje Mirosław Szymański, rzecznik pra-

sowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Dyżurny policji skierował na miejsce patrol, który zatrzymał 39-letniego sprawcę kolizji. Podejrzenia zgłaszającego potwierdziły się. Mężczyzna był pijany. Wynik bada-

nia alkomatem to ponad 2 promile alkoholu.

Kierował, pomimo dożywotniego zakazu

– Nie była to jedyna wpadka tego wieczoru nieodpowiedzialnego kie-

rowcy, gdyż po sprawdzeniu go w policyjnych systemach okazało się, że posiada on dożywotni zakaz kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi. Teraz 39-latkowi grozi nawet 5 lat pobytu w więzieniu – dodaje nadkom. Szymański. (żet)

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

• Skup aut, Racibórz, 664-087-328. Dojeżdżam do sprzedającego. Najlepsze ceny.

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Pożyczka na sam dowód osobisty, bez zdolności, z dojazdem. Tel. 500-853-100.

• Pożyczka do 60 tys. bez zaświadczeń. Tel. 32-700-78-98.

NIERUCHOMOŚCI**KUPIĘ**

• Kupię dom w centrum Raciborza – może być do remontu lub działkę budowlaną. Mile widziane ulice: Warszawska, Szczęśliwa, Konopnickiej, itp. Tel. kom. 693-495-957, domijul@poczta.fm.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Mieszkania 36 m kw., pokój z aneksem kuchennym, cena 700 zł, Racibórz, Bosacka 52, 502-139-302.

• Do wynajęcia 2-pokojowe mieszkanie, 38 m kw., Racibórz, ul. Opawska, Tel. 518-685-353 (po godz. 15.00).

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe w centrum Raciborza, I p., tel. 695-638-650, 32-415-16-45.

• Do wynajęcia: M-3, ok. 86 mkw., z garażem, Pietrowice Wilk., tel. 0049-177-29-51-282.

PRACA**DAM PRACĘ**

• Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

• Euro Labora Racibórz (14601) – praca za granicą – już 10 lat na rynku – zadzwoń: 32-417-20-56.

• Praca dla tapicerów i szwaczek (Niemcy). Więcej info.: Tel. 0049/152-0288-4143.

• Praca dla mężczyzn i kobiet na hali (Niemcy). Więcej info: tel. 0049/152-0288-4143.

• Poszukuję pracownika do robót remontowo-budowlanych z okolic Raciborza, 697-584-131.

• Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

• Praca od ręki! Poszukiwane kobiety do pracy w ogrodnictwie w Raciborzu. Więcej informacji: tel. 504-222-480.

POSZUKUJĘ PRACY

• Szczęść Boże. Szukam pracy w charakterze gosposi w Domu Parafialnym. Sprzątanie, mycie okien, prasowanie garderoby. Helena tel. 601-160-324.

RÓŻNE

• Szukam do odebrania darmowego złomu. Dojeżdżam gratis i zostawiam po sobie porządek. Tel. 502-462-368.

USŁUGI

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, Mateusz Hibner. 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129 c. tel. 603-512-269, 32-456-22-60.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy – uszczelnianie, frezowanie, tel. 513-611-500.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplenie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Wymień piec! Dotacja. Montaż. Sprzedaż, www.wymienpiec.co, tel. 574-188-000.

• Usługi budowlane, tynki zwykłe dekoracyjne, remonty zewnętrzne, wewnętrzne, adaptacja strychów, kafelkowanie, montaż okien, drzwi, 604-761-326.

• Pokrycia dachowe, dachówka, blacha trapez, bachodachówka, gont papowy, papa termozgrzewalna, obróbki blacharskie, 696-248-329.

ZDROWIE**DERMATOLOGIA**

• Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn-pt, 15.00-17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00, piątek, 11.00 – 14.00.

Odmień nasz los..



adoptuj przyjaciela...
www.owczarki.eu

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|---------------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • usługi rem.-bud.– 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • nauka – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • różne – 10 zł | • transport – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • nieruchomości – 15 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej



Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter 109,81 m²
+ piwnica 62,15 m²
- ul. PRACY 21, I piętro, 76,34 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, I piętro, 265,60 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, kondygnacja minus 1
– 283,75m²

24h
RADIO TAXI
EXPRESS
RACIBÓRZ
32 415 30 60
32 415 34 44
www.radiotaxiraciborz.pl
OFERUJEMY:
✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
✓ zamawianie kursów na czas
✓ wynajem kierowców
✓ drobne zakupy

• SPRZEDAŻ MIESZKAŃ •



**PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI
LOKALAMI DOM Sp. z o. o.**
Racibórz, ul. Bukowa 1

PGL „DOM” sp. z o.o. ogłasza w dniu 28.07.2021r. publiczny przetarg ustny na sprzedaż:

1. mieszkania przy ul. Waryńskiego 18 b/6 o pow. 37,40 m²
(2 pokoje, „ślepa” kuchnia, łazienka, przedpokój, I piętro)

Przetarg o godz. 10.00; Wadium: 5.000,00 zł; Cena
wywoławcza: 98.400,00 zł

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia
wadum do dnia 17.08.2021 r. na konto bankowe w ING
Bank Śląski o/Racibórz nr 40 1050 1328 1000 0004
0177 2819, przy czym za datę wpłaty uznaje się datę jej
zaksięgowania na koncie PGL „DOM” Sp. z o.o.

Przetarg odbędzie się w pok. Nr 1 przy ul. Bukowej 1
w Raciborzu.

Lokal można oglądać po uzgodnieniu telefonicznym
od poniedziałku do czwartku w godz. 8.00 – 15.00, w piątek
w godz. 8.00 – 13.30, tel. 32 415 55 02 wew. 13 lub 512-366-570.
Szczegółowe informacje dotyczące lokali i warunków
sprzedaży pod nr telefonów jw.

PGL „DOM” Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo odwołania
przetargu bez podania przyczyny.

Brax'Jon
**Otwarcie
w nowej odsłonie**
Nowy czas, nowe menu, nowe wnętrze.

Przekonaj się sam
Racibórz, Rynek 13

SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)
**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**
hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim
Kontakt: tel. 602392876
praca@sachse.eu | www.sachse.pl

OGŁOSZENIE
Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
ustawy o gospodarce nieruchomościami
Wójt Gminy Kornowac
Informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Kornowac
przy ul. Raciborskiej 48, na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie
Informacji Publicznej (www.bip.kornowac.pl) został zamieszczony
wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem
na okres 3 lat.

Największy
portal
informacyjny
w regionie
nowiny.pl

**NOWY SERWIS
REKRUTACYJNY**
praca.nowiny.pl
RACIBÓRZ • RYBNIK • GLIWICE
WODZISŁAW ŚL. • KĘDZIERZYN
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY
praca.nowiny.pl
Sprawdź nas już dziś!

Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej
**ogłosił nabór na stanowisko Inspektora
w Referacie Inwestycji i Budownictwa**
W Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej do dnia 11 sierpnia 2021 r.
do godz. 15.30 jest prowadzony nabór kandydatów na stanowisko
Inspektora w Referacie Inwestycji i Budownictwa (1 etat).
Osoba zainteresowana udziałem w naborze musi legitymować się
wykształceniem wyższym technicznym na kierunku budownictwo
oraz posiadać minimum 5 lat stażu pracy. Dodatkowo, wymagane jest
posiadanie uprawnień budowlanych oraz umiejętność kosztorysowania.
Ze szczegółami naboru można zapoznać się w Biuletynie Informacji
Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej w zakładce
„Nabór kandydatów na wolne stanowiska” lub pod adresem:
<https://kuznia-raciborska.finn.pl/bipkod/19379518>
Dodatkowe informacje można również uzyskać pod numerem telefonu:
32 419 14 17 wew. 115 lub 119.

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn–pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



BARAN 21.03 – 20.04

Dostaniesz wiadomość, która zmieni całkowicie Twoje podejście do życia. Zaczyniesz znowu z nadzieją patrzeć w przyszłość. Możesz się cieszyć dobrą opinią jaką mają na temat Twojej pracy Twoi szefowie.

BYK 21.04 – 20.05

W tym tygodniu poznasz kogoś kto zmieni Twój punkt patrzenia na życie. Masz bardzo dużo energii, która przyda Ci się w pracy, bo będziesz miał/a o wiele więcej zajęć niż do tej pory.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Mała sprzeczka z partnerem doprowadzi do tego, że staniesz się bardziej odpowiedzialny/a. Czas na nauczenie się robienia przemyślanych zakupów. W piątek szykuje się dużo atrakcji.

RAK 22.06 – 22.07

Masz możliwość na awans jeśli zlecony projekt wykonasz tak jak trzeba. Daj z siebie wszystko. Uważaj by nie wydawać za dużo, bo może Ci zabraknąć do końca miesiąca. Uważaj na problemy z gardłem.

LEW 23.07 – 22.08

Dostaniesz nową ofertę pracy od znajomej. Możesz z niej skorzystać ponieważ okaże się ona dla Ciebie bardzo korzystna. Graj w gry losowe w tym tygodniu masz szansę wygranej.

PANNA 23.08 – 22.09

Dostaniesz prezent od partnera, który bardzo Cię ucieszy i bardzo upewni, że jesteś dla niego najważniejsza/y. W tym tygodniu będziesz miał/a więcej luzu.

WAGA 23.09 – 22.10

Zadbaj o reklamę i zacznij się bardziej przykładać do powierzonych zajęć, bo będziesz miał/a problemy. Zapłać rachunki w terminie możesz dostać upomnienie, że z jakąś ratą się spóźniłeś/aś.

SKORPION 23.10 – 21.11

Postanowisz zakończyć związek, z którego już od dawna nie masz żadnej satysfakcji. Zainwestujesz pieniądze, które w przyszłości wrócą do Ciebie o wiele większe.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Twój partner jest z Tobą szczęśliwy/a. Ty też nie narzekasz na swój związek. Czeka Cię zasłużony odpoczynek. Śmiało możesz iść na urlop. Masz szansę na dużą wygraną.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Zaczynasz odczuwać niezadowolenie ze swojego związku. Nie do końca potrafisz porozmawiać z partnerem, warto nad tym popracować. Zaczyniesz szukać nowego zajęcia ponieważ obecne wyda Ci się monotonne. Sprawy materialne masz cały czas pod kontrolą.

WODNIK 20.01 – 18.02

Twój obecny partner poczuje się zazdrosny o Twoje ciągłe myślenie o byłym partnerze. Musisz zrozumieć, że to, co było już nie wróci. Postanowisz poszukać pracy zgodnej z Twoimi zainteresowaniami. W tym tygodniu widać, że nie będziesz miał/a za dużo wydatków.

RYBY 19.02 – 20.03

Twój partner zaczyna być zmęczony obietnicami bez pokrycia, zacznij nad tym pracować ponieważ jeśli tego nie zmienisz zostaniesz sam/a. Weź kilka dni wolnego, bo ostatnio żyjesz tylko pracą. W tym miesiącu masz szansę na podwyżkę jeśli porozmawiasz z szefem. Uważaj na problemy z wątrobą.

opracowała Noma • www.wrozbyonline.pl

[illegible]

Pani na lekcji zapytała Jasia:

- Jasiu, odmień przez przypadki “kot”.
- Mianownik – kot, Dopełniacz – kota, Wołacz – kici kici.

😊 😞 😊

Pani pyta dzieci:

- Powiedzcie mi dzieci jakieś zwierzątko na A.

Jasio wstaje i mówi:

- A może to karp?
- Nie Jasiu, siadaj. No dobrze powiedzcie mi teraz zwierzątko na B.

Jasio na to:

- Być może to karp?
- Jasiu za drzwi!

Jasio wychodzi.

- Powiedzcie mi teraz zwierzątko na C.

Nagle drzwi się otwierają i Jasio mówi:

– Czyżby to był karp?
 😊 😊 😊

Nauczycielka pyta się klasy:
 Dzieci kto w waszej rodzinie jest
 najstarszy?

- U mnie dziadek
- W mojej rodzinie babcia
- Pra-pra-pra-pra babcia
- To niemożliwe!
- Dla-dla-dla-czego?

😊 😊 😊

W biurze pyta kolega kolegę:

- Co wycinasz z gazety?
- Notatkę o tym, jak mąż zamordował żonę, bo mu stale przeszukiwała kieszenie...
- I co masz zamiar zrobić z tym wycinkiem?
- Schowam do kieszeni!
- 😊😏😊
- Cześć tato – mówią syn do ojca informatyka, wchodząc do mieszkania. – Wróciłem.
- Cześć synu. Gdzie byłeś? – mówią

ojciec, nie odrywając oczu od komputera.

– W wojsku tato.

☺ ☺ ☺ ☺

Wędkarz telefonuje do kolegi:

– Wpadnij do mnie jutro rano, pojedziemy na ryby.

– Ale ja nie potrafię łowić! – odpowiada ten drugi.

– Co w tym trudnego? Nalewasz i pijesz.